Dziś w numerze:
* Z PIERWSZEJ LINII
* ZNOWU SALONY?!
* NIE MOŻNA MNIE NIE KOCHAĆ
* APETYT NA GOŁĄBKI
* STAŁE RUBRYKI
* ROZMAITOŚCI

Gazeta Współczesna

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 200 (8884) Białystok — Łomża — Suwałki, środa, 5 września 1979 r. Nakład 142.662 A Cena 1 zł

Przed Dniem Kolejarza

Spotkanie E. Gierka z delegacją pracowników PKP

WARSZAWA (PAP) — Z okazji zbliżającego się Dnia Kolejarza, który przypada 9 bm., I sekretarz KC PZPR EDWARD GIEREK przyjął 4 bm. delegację reprezentującą blisko półmilionową rzeszę kolejarzy i pracowników zaplecza technicznego kolei.

W spotkaniu wzięli udział: członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR — **Stefan Olszowski,** członek Sekretariatu KC — kierownik Wydziału Przemysłu Ciężkiego, Transportu i Budownictwa KC PZPR **Zbigniew Zieliński,** wiceprezes Rady Ministrów **Kazimierz Secomski.** Obecni byli: minister Komunikacji **Mieczysław Zajfryd,** zastępca przewodniczącego Komisji Planowania przy Radzie Ministrów **Zbigniew Wojterkowski,** przewodniczący Zw. Zaw. Pracowników Kolejowych **Józef Konarzewski.**

Wiceprezes Rady Ministrów K. Secomski i minister Komunikacji M. Zajfryd poinformowali o aktualnych zadaniach kolei i ich realizacji

Ciąg dalszy na str. 2

Bogaty dorobek 30-letniej współpracy krajów RWPG

PRAGA (PAP) — Na tradycyjnej już w Czechosłowacji wystawie rolniczej **„Ziemia żywicielka"** w czeskich Budziejowicach w tym roku zaprezentowano w dniach od 25 sierpnia do 9 września dorobek trzydziestoletniej współpracy krajów RWPG, zwłaszcza w dziedzinie rolnictwa, przemysłu spożywczego oraz przemysłów pracujących na potrzeby gospodarki żywnościowej.

Główny pawilon poświęcony osiągnięciom krajów RWPG we wszystkich dziedzinach gospodarki oraz ich miejscu i roli w gospodarce światowej. Efektem dotychczasowej 30-letniej współpracy, kooperacji i specjalizacji w produkcji jest m. in. **uzyskany w tym okresie przez kraje RWPG przeszło 7-krotny wzrost dochodu narodowego oraz 12-krotny wzrost produkcji przemysłowej.** Dzisiaj kraje RWPG zamieszkiwane przez 10 część ludności świata **wytwarzają już 1/3 światowej produkcji przemysłowej i 1/4 produkcji rolnej.** Ich udział w światowej produkcji np. **energii elektrycznej sięga 22 proc. stali — 30 proc., nawozów mineralnych — 33 proc., cementu — 26 proc., a węgla — 39 proc.**

W rolnictwie rezultatem tej współpracy jest m. in. wyhodowanie i zrejonizowanie na łącznym obszarze 13 mln ha 320 nowych odmian roślin uprawnych oraz objęcie kooperacją

Ciąg dalszy na str. 2

wiadomości dnia

Komitet tymczasowy w Czadzie

● *LAGOS — Według informacji pochodzących z Czadu, rozpoczął tam działalność komitet tymczasowy, w którego skład weszli przedstawiciele różnych ugrupowań wojskowych i politycznych. Będzie on kierował krajem do czasu utworzenia nowego rządu tymczasowego.*

Napięta sytuacja w Kraju Basków

● *MADRYT — Baskijskie partie nacjonalistyczne ogłosiły wtorek „dniem walki". Decyzja ta jest następstwem trzydniowych starć nacjonalistów baskijskich z policją, w wyniku których jeden młody uczestnik demonstracji zginął, a inny, ciężko ranny, przebywa w szpitalu w stanie ciężkim.*

Wybuch bomby w Bejrucie

● *BEJRUT — W nocy z poniedziałku na wtorek przed biurem zachodnioniemieckich linii lotniczych „Lufthansa" wybuchła bomba. Eksplozja nie pociągnęła za sobą strat w ludziach ale wyrządziła poważne szkody materialne. Jest to już drugi wybuch bomby przed biurem tego towarzystwa w ciągu niespełna miesiąca. Poprzednią podłożono na dwa dni przed wizytą ministra spraw zagranicznych RFN, Hansa Dietricha Genschera w Libanie.*

Trzęsienie ziemi w Grecji

● *ATENY — We wtorek nad ranem południowo-zachodnią Grecję nawiedziło trzęsienie ziemi o sile 4 st. w skali Richtera. Epicentrum wstrząsów, które nie spowodowały ofiar w ludziach ani strat materialnych, znajdowało się w odległości 220 km na południowy zachód od Aten. Mieszkańcy miast położonych w tym regionie kraju, w którym ostatnio wystąpiła seria słabszych wstrząsów tektonicznych, w panice opuścili swe domy.*

pogoda

PROGNOZY DLA WOJEWÓDZTW: białostockiego, łomżyńskiego i suwalskiego.

DZIŚ — zachmurzenie duże z większymi przejaśnieniami, przelotne deszcze, możliwość burz. Temperatura maksymalna 18—20 st., minimalna 11—13 st. C. Wiatry słabe okresami umiarkowane zachodnie.

JUTRO — zachmurzenie umiarkowane, bez opadów, nieco cieplej.

Dziś imieniny: Doroty i Wawrzyńca. (ska)

Edward Gierek przyjął M. Poniatowskiego

WARSZAWA (PAP) — W dniu 4 bm. I sekretarz KC PZPR **Edward Gierek** przyjął przebywającego w Polsce znanego polityka francuskiego **Michela Poniatowskiego.**

W toku rozmowy omawiano kierunki dalszego pogłębiania pomyślnie rozwijających się stosunków między Polską i Francją.

Szczyt niezaangażowanych kontynuuje obrady

Potępienie polityki Egiptu

HAWANA (PAP) — Sprawozdawcy PAP, Ryszard Rymaszewski i Stanisław Zembrzuski piszą:

W hawańskim Pałacu Kongresowym trwa szósta konferencja na szczycie szefów państw i rządów ruchu krajów niezaangażowanych. Jest ona największym tego typu spotkaniem w 18-letniej historii tego ruchu i po raz pierwszy zorganizowanym w Ameryce Łacińskiej. Bierze w nim udział około stu delegacji w tym 53 przywódców tożnych krajów. Obrady toczą się pod przewodnictwem **Fidela Castro,** jako przywódcy kraju, który jest gospodarzem konferencji i przez trzy następne lata będzie przewodniczył ruchowi. Pierwszy dzień obrad potwierdził wielkie uznanie dla Kuby oraz jej istotną rolę w łonie ruchu, a poranne, inauguracyjne wystąpienie F. Castro, jeszcze w imieniu delegacji kubańskiej, wywołało duże wrażenie wśród delegatów i obserwatorów.

W pierwszym dniu obrad „szczytu" zaaprobowanych zostało 7 wniosków o przyjęcie na pełnych prawach członkowskich ruchu Boliwii, Grenady, Iranu, Nikaragui Pakistanu, Surinamu i Patriotycznego Frontu Zimbabwe. Zatwierdzono także jako obserwatorów Filipiny, St. Lucię, Kostarykę i Dominikę. Na spotkaniu na szczycie po raz pierwszy wystąpiła też delegacja SWAPO przyjęta między piątą a szóstą konferencją.

Zgromadzeni zaakceptowali ponadto sprawozdanie pre-

Ciąg dalszy na str. 2

Po 8 miesiącach

W pełni wykonać plan roczny Ofiarna praca załóg

Mimo okresu urlopowego, załogi zakładów przemysłowych naszych województw na ogół dobrze wykonały zadania sierpnia. Było to możliwe dzięki wzmożonemu wysiłkowi, dostosowywania organizacji pracy do określonych warunków, oszczędnej gospodarki surowcami i innym staraniom.

Pomyślne wyniki sierpnia mają istotne znaczenie dla dobrego zbilansowania planu III kwartału. Nastąpiło także zmniejszenie zaległości z pierwszego półrocza. Niemniej w wielu zakładach w dalszym ciągu występują duże trudności w utrzymaniu rytmiki produkcji, powodowane zakłóceniami kooperacyjnymi i okresowymi brakami materiałów.

FMR „Agromet": nadwyżki w roztrząsaczach — niedobory w lodówkach

Nie było w tym roku w **FMR „Agromet"** w Czarnej **Białostockiej** ani jednego miesiąca, w którym by załoga pracowała bez większych kłopotów. Stałe niedobory materiałów przysparzają dużo trudności, komplikują pracę w poszczególnych wydziałach. Na przykład w lipcu, z powodu braku agregatów, trzeba było przerwać produkcję lodówek. Również w sierpniu dostawy były nierytmiczne i za małe do planowej produkcji. Z powodu niewywiązywania się z umów Zakładów Sprzętu Zmechanizowanego w Poniatowej, zaległości w lodówkach znów wzrosły do 3,5 tysiąca sztuk.

W tej sytuacji praca załogi ukierunkowywana jest na produkcję roztrząsaczy i części zamiennych do maszyn

Ciąg dalszy na str. 2



Polskie agregaty do aerobusu „Il-86"

RZESZÓW (PAP) — W Mieleckiej Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego PZL, kooperującej z radzieckim przemysłem lotniczym w zakresie produkcji dużych samolotów pasażerskich „Ił - 86", mogących zabierać na pokład jednorazowo 350 osób, zakończono budowę pierwszego kompletu kolejnego (po usterzeniu) agregatu aerobusu — tzw. slotów. Zadaniem slotów, umieszczonych w czołowej części skrzydeł, jest tzw. zmiana „krawędzi natarcia" skrzydła, co odgrywa istotną rolę m.in. przy wyrównywaniu lotu samolotu, przede wszystkim zaś spełniają one funkcję dodatkowych hamulców powietrznych podczas lądowania. Sloty są największym pod względem rozmiarów agregatem aerobusu, produkowanym w mieleckiej WSK. Ich długość wynosi 22 metry.

Tragiczne żniwo huraganu „David"

WASZYNGTON (PAP) — „David", najpotężniejszy tajfun ostatnich co najmniej dwudziestu lat dotarł w nocy z poniedziałku na wtorek do wysp Bahama i Florydy. Porywy wiatru dochodziły do 135 km/godz., były więc słabsze, niż w czasie pustoszenia Dominikany. Odnotowano duże straty materialne.

Tymczasem w stolicy Dominikany, Santo Domingo podano, iż w czasie piątkowego uderzenia „Davida" na wyspę zginęło co najmniej 1000 osób, ale istnieją obawy, że liczba jego śmiertelnych ofiar może okazać się wyższa i sięgnąć nawet trzech tysięcy.

4,5 - milionowa republika bardzo ucierpiała: brakuje prądu elektrycznego, wody pitnej, tysiące ludzi straciły dach nad głową. Utrudnione jest niesienie im pomocy — żywioł zniszczył wiele dróg i mostów. W piętnastotysięcznym mieście Nizao ocalało jedynie piętnaście domów. Minister spraw zagranicznych Dominikany, Ramon Eilio Jimenez zwrócił się w poniedziałek o międzynarodową pomoc dla dotkniętego tragedią kraju.

Warszawski wrzesień

Stolica w liczbach

WARSZAWA (PAP) — Niebawem Warszawa mieć będzie 1 600 tys. mieszkańców, co stanowi rekord w jej dziejach. Warszawa w ciągu ostatnich 34 lat powiększyła liczbę mieszkańców niemal sześciokrotnie, bowiem w lutym 1945 r. liczyła niewiele ponad 240 tys. ludności.

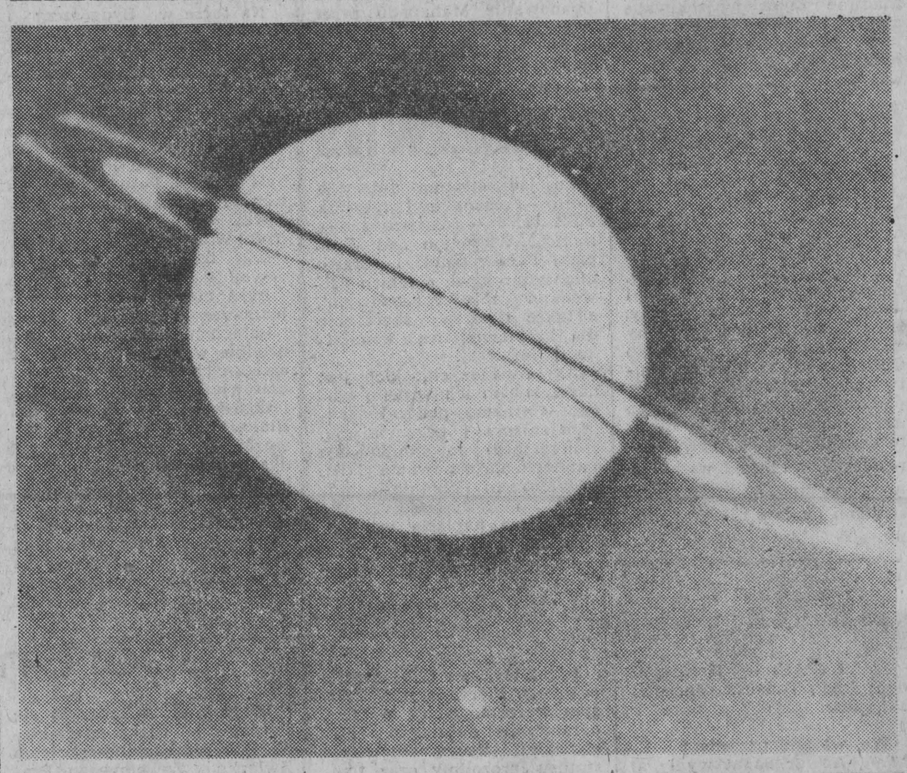
★

Rozwój wielkich miast świata przebiegał różnymi drogami. Paryż i Londyn rozwijały się w procesie ciągłym, harmonijnie. Rzym i Ateny dzielą swoje dzieje na dwa etapy: starożytny i nowożytny. Brasilia i Czandigar utworzone zostały sztucznie. Warszawa w okresie siedmiu wieków trzykrotnie niszczona była niemal całkowicie i zawsze wskrzeszano ją od nowa. Przez Warszawę przetoczyła się burza sześciu wojen i pięciu powstań narodowych. Lata II wojny światowej sprawiły, że stolica Polski utraciła 800 tys. obywateli; ocalał zaledwie jeden dom na dziesięć istniejących, przestały funkcjonować jakiekolwiek urządzenia komunalne...

★

Najnowsze dane statystyczne ukazują Warszawę jako miasto dające krajowi każdego roku m.in. 60 tys. ciągni-

Ciąg dalszy na str. 2



3 bm. odsłonięto w Szczecinie Pomnik Czynu Polaków autorstwa prof. Gustawa Zemły, będący wyrazem woli całego naszego społeczeństwa, ufundowany i wybudowany on został przez mieszkańców Pomorza Zachodniego dla wiecznej pamięci tych pokoleń, które walczyły i pracowały dla Polski.

NA ZDJĘCIU: uroczystość odsłonięcia Pomnika Czynu Polaków.

CAF — Undro — telefoto

Katastrofa lotnicza w pobliżu Nicei

PARYŻ (PAP) — W poniedziałek, w czasie awaryjnego lądowania runął do Morza Śródziemnego w pobliżu Nicei samolot duńskiego towarzystwa lotniczego „Sterlong". Nikt nie ocalał. Ustalono tożsamość znajdujących się na pokładzie osób. Zginęła dwuosobowa załoga duńska, trzech przemysłowców szwedzkich i pięciu brytyjskich. Wśród ofiar znajduje się m.in. wiceprezes szwedzkiego koncernu „Atlas Copco" — Bengt Andersson.

Zdjęcie przekazane przez amerykańską sondę kosmiczną Pionier przedstawia planetę Saturn wraz z księżycem Tytan.

CAF — AP — telefoto

Sum — olbrzym

MOSKWA (PAP) — Zamiłowany wędkarz — W. Ukvjartis z Kłajpedy, nie miał tego dnia udanego połowu, choć nad Niemnem siedział już kilka godzin. Kiedy postanowił zarzucić po raz ostatni wędkę, ryba chwyciła niemal natychmiast. Po chwili na powierzchni wody ukazał się grzbiet olbrzymiej ryby. Upłynęły jeszcze dwie godziny zanim wędkarz uporał się z nią i wyciągnął na brzeg suma-olbrzyma wagi ponad 50 kg oraz długości 210 cm.

Piorun zabił piłkarza

NOWY JORK (PAP) — W miejscowości Oneonta w stanie Alabama piorun uderzył w boisko piłkarskie w czasie, gdy odbywał się na nim trening. Od pioruna zginął jeden z zawodników, zaś 6 innych odniosło lekkie obrażenia. Na boisku znajdowało się wówczas ponad 40 osób.

6 miliardów ludzi w roku 2000

LONDYN (PAP) — Korespondent PAP Tadeusz Jacewicz pisze: W roku 2000 kulę ziemską zamieszkiwać będzie około 6 miliardów ludzi. Liczba Ziemian wzrośnie o ok. 50 proc. — z obecnych 4,1 miliarda do 6 miliardów. Nastąpi lawinowy rozrost wielkich miast. W roku dwutysięcznym na świecie będą 52 miasta z liczbą ludności powyżej 5 milionów każde. 40 takich wielkich skupisk ludności znajdzie się w krajach rozwijających się. Największym miastem na świecie na przełomie stulecia będzie Meksyk, zamieszkiwany w roku 2000 przez ok. 32 miliony ludzi.

Takie prognozy zawarte są w dorocznym opracowaniu banku światowego, opublikowanym ostatnio. Raport zawiera alarmujące ostrzeżenia przed problemami urbanistycznymi, społecznymi, gospodarczymi i politycznymi, które niesie z sobą rozrost wielkich miast w krajach rozwijających się.

W roku 1950 tylko jedno miasto w Trzecim Świecie miało powyżej 5 milionów mieszkańców — była to stolica Argentyny Buenos Aires. W tym samym czasie pięć metropolii w krajach rozwiniętych liczyło powyżej 5 milionów mieszkańców. Obecnie proporcje te ulegają zdecydowanej zmianie — w roku dwutysięcznym tylko 12 miast powyżej 5 milionów mieszkańców będzie położonych w krajach rozwiniętych. Poza Meksykiem, do największych na świecie skupisk ludności należeć będą na przełomie stulecia: Sao Paulo (26 milionów mieszkańców, obecnie 7,6 miliona), Kalkuta (20 i 7 milionów), Rio de Janeiro (20 i 4,5 miliona) oraz Bombaj (19 i 6 milionów). W krajach rozwiniętych największym miastem będzie w tym okresie Tokio które będzie liczyło w 2000 roku 26 milionów mieszkańców (obecnie — 11,6 mln). Nowy Jork, który ma obecnie 16 mln mieszkańców, będzie w r. 2000 miał ich 22 miliony, Londyn będzie liczył „zaledwie" 12,6 mln (obecnie 7,2 mln).

Opracowanie banku światowego zwraca uwagę na bardzo trudne problemy gospodarcze, jakie stoją przed krajami rozwijającymi się. Do roku 2000 muszą one znaleźć ok. 500 milionów nowych miejsc pracy, co będzie zadaniem ogromnie trudnym, ponieważ obecnie bezrobocie w Trzecim Świecie jest rekordowe. Całe liczne grupy społeczne żyją na poziomie poniżej dolnej granicy ubóstwa.

Międzynarodowa konferencja w Białowieży

Demografia — polityka regionalna — rozwój społeczno-gospodarczy

Wczoraj, 4 bm. rozpoczęła się w Białowieży, przygotowana z inicjatywy Polskiej Akademii Nauk międzynarodowa konferencja „Demografia — polityka regionalna — rozwój społeczno-gospodarczy". Uczestniczy w niej stu naukowców z Czechosłowacji, Hiszpanii, Holandii, Libii, NRD, Polski, RFN, Węgier, Wielkiej Brytanii, Stanów Zjednoczonych i Związku Radzieckiego, reprezentujących 35 ważnych ośrodków naukowych. Na obrady konferencji przybyli: członek Rady Państwa, wiceprezes Polskiej Akademii Nauk — **prof. dr JAN SZCZEPAŃSKI,** prezes Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego — **prof. dr JÓZEF PAJESTKA** i wojewoda — **dr ZYGMUNT SPRYCHA.**

Otwarcia obrad dokonał przewodniczący Komitetu Nauk Demograficznych PAN — **prof. dr hab. WINCENTY KAWALEC.** W imieniu prezesa i Prezydium Polskiej Akademii Nauk powitał uczestników obrad członek Rady Państwa, wiceprezes PAN **prof. dr JAN SZCZEPAŃSKI** zwracając uwagę, iż przedmiotem konferencji są doniosłe zagadnienia, mające istotne znaczenie teoretyczne i praktyczne. Bez współpracy wielu dziedzin naukowych, a w tym zwłaszcza demografii, polityki, ekonomiii i geografii trudno wytyczać przyszłe kierunki rozwoju gospodarki.

Główną myślą inauguracyjnego referatu przygotowanego przez **prof. dr KAZIMIERZA SECOMSKIEGO** stanowiła teza, że człowiek i jego potrzeby stanowią podstawę nowoczesnej polityki społeczno-ekonomicznej. Człowiek jest też głów-

Ciąg dalszy na str. 2

Spotkanie E. Gierka z delegacją kolejarzy

Ciąg dalszy ze str. 1

oraz programach, których wykonanie przyczyni się do poprawy sytuacji w kolejnictwie.

Reprezentanci środowiska kolejarskiego poinformowali Edwarda Gierka o wynikach pracy kolei w ostatnich, niełatwych miesiącach. W sierpniu po raz pierwszy od dłuższego czasu, kolejarze wykonali w pełni plan, przewożąc około 42,3 mln ton ładunków czyli o blisko 2 mln ton więcej niż przed rokiem. Wyraźnie poprawiła się sytuacja w przewozach węgla. O ile w końcu czerwca br. na składowiskach kopalnianych Śląska zapasy tego paliwa wynosiły 5,7 mln ton, to obecnie spadły do poniżej 3 mln ton. W sumie w ciągu ostatnich dwóch miesięcy przetransportowano o 2,5 mln ton więcej węgla niż w tym samym czasie ubiegłego roku.

Dobre wyniki osiągnięto też w przewozach materiałów przeznaczonych m. in. dla budownictwa (np. kruszyw i kamieni), a także w transporcie metali i wyrobów metalowych. Sprawnie przebiegały przewozy ropy i jej przetworów.

Uzyskane rezultaty — stwierdzali kolejarze — są wynikiem wielomiesięcznych wysiłków zmierzających do poprawy funkcjonowania kolei. Aby jak najszybciej zlikwidować skutki tegorocznej zimy, które szczególnie dotkliwie odczuł transport, potrzebny był wysiłek całej rzeszy kolejarskiej. Kolejarze w większych niż zazwyczaj rozmiarach remontowali tysiące kilometrów torów, wymieniali pęknięte szyny, naprawiali urządzenia zabezpieczenia ruchu, lokomotywy i wagony. Do remontów włączyły się załogi licznych przedsiębiorstw produkcyjnych. Zrozumienie okazały także zakłady wytwarzające materiały i części zamienne dla potrzeb kolejnictwa. W dziedzinie zaopatrzenia nastąpiła ostatnio znaczna, choć jeszcze nie wystarczająca poprawa.

Uczestnicy spotkania podkreślali jednak, że uzyskane rezultaty przewozowe nie mogą zadowalać. Całe środowisko kolejarskie, — mówiono — będzie musiało zwiększyć wysiłki, aby podołać trudnym i złożonym zadaniom września i IV kwartału br. Chodzi zwłaszcza o sprawne i szybkie przewiezienie ziemiopłodów i o zaopatrzenie odbiorców w węgiel. Trzeba też zwiększyć przewozy tych ładunków, których nie udało się w ostatnich miesiącach dostarczyć w odpowiednich ilościach.

Edward Gierek, dziękując wszystkim kolejarzom i pracownikom zaplecza technicznego kolei za ich trud, wskazał, że w większości nie zawiedli oni podczas surowych tegorocznych prób. Zbyt często zawodziła natomiast technika, na skutek niedoskonałości konstrukcyjnych lub też ciężkich warunków atmosferycznych. Ujawnione zostały słabe miejsca w technicznym wyposażeniu kolei. **Dlatego też kierownictwo partii i rząd szczególnie dużo uwagi poświęcają obecnie modernizacji kolei. Podjęte działania przynoszą już widoczne rezultaty.**

W najbliższych latach — stwierdził I sekretarz KC — trzeba będzie dołożyć jeszcze większych starań dla usprawnienia przewozów kolejowych. Konieczne jest zwłaszcza stworzenie nowych możliwości wywozu ważnych surowców i materiałów — głównie węgla — ze Śląska. Trwa już rozbudowa kolejnych wylotów kolejowych — z tego regionu. Modernizowana jest linia portowa prowadząca ze Śląska do portów Trójmiasta. Ważną rolę w infrastrukturze kolejowej będzie odgrywać Linia Hutniczo-Siarkowa, która od końca tego roku powinna przejąć przewozy dużych ilości radzieckiej rudy żelaza. Postępować będzie dalsza elektryfikacja linii kolejowych.

Wielką uwagę przywiązujemy do systematycznej modernizacji zaplecza kolejowego — powiedział m. in. Edward Gierek — chodzi o to aby tabor był naprawiany sprawnie i szybko. Wszystkie resorty, od których zależą dostawy materiałów i części zamiennych, zgodnie z rządowymi ustaleniami, muszą dołożyć wszelkich starań, aby zaopatrzenie pod tym względem odpowiadało potrzebom kolejnictwa.

Edward Gierek podkreślił, że w ostatnich latach zrobiło się wiele dla dalszej sukcesywnej poprawy warunków życia i pracy kolejarzy. Stopniowo przybywa nowych lub gruntownie unowocześnionych obiektów socjalnych i placówek kolejowej służby zdrowia. Działania w tym kierunku nadal będą kontynuowane.

Praca kolejarzy, sprawność przewozowa kolei — stwierdził I sekretarz KC PZPR — **w dużym stopniu decyduje o funkcjonowaniu całej gospodarki.** Kolejarze muszą jeszcze więcej niż dotąd uwagi poświęcać przewozom węgla, gdyż od zaopatrzenia w to paliwo zależy rytm pracy elektrowni, zakładów produkcyjnych, działalność handlu zagranicznego. Na węgiel czekają rolnicy i mieszkańcy miast. Trzeba też zapewnić sprawne przewozy innych ładunków. Znalezienie dodatkowych rezerw zależy w dużym stopniu od właściwej organizacji. Warto teraz, przed zimą raz jeszcze sprawdzić cały system organizacyjny, by nie zawiódł w trakcie wzmożonych przewozów jesienno-zimowych. Równocześnie należy poprawiać warunki podróżowania naszymi kolejami.

Kolejarze — oświadczył Edward Gierek — wielokrotnie dawali dowody swojej ofiarności i zaangażowania, z pewnością i teraz nie zawiodą.

I sekretarz KC PZPR życzył pracownikom kolei dalszych sukcesów w pracy zawodowej i pomyślności w życiu osobistym.

Szczyt niezaangażowanych

Ciąg dalszy ze str. 1

zydenta Sri Lanki, **Richarda Jayawardene** dotyczące rozwoju ruchu niezaangażowanych za ostatnie trzy lata jej prezydentury. Podkreślił on, że ruch ten reprezentuje obecnie trzecią część ludności świata, a jego członkami jest m. in. 29 najuboższych krajów naszego globu. Wymienił szereg poważnych problemów międzynarodowych, którym muszą stawiać czoło kraje niezaangażowane. Sytuacja staje się tym bardziej wymowna — podkreślał Jayawardene — jeżeli się uwzględni fakt, że spośród ludności Ziemi pół miliarda cierpi na niedożywienie, 800 milionów jest analfabetami, a 350 milionów stanowią bezrobotni.

Stwierdził równocześnie, że nie osiągnięto wiele na rzecz rozbrojenia i za niezbędne uznał kontynuowanie walki na rzecz kontroli zbrojeń jako jednego z podstawowych warunków pokoju.

Popołudniowa sesja przekształciła się w polemikę nad jednym tylko zagadnieniem: „zdrady podstawowych zasad — jak określano w niektórych wystąpieniach — ruchu niezaangażowanych przez Egipt". Asumptem do podjęcia tego tematu stało się poranne przemówienie inauguracyjne F. Castro, w którym wystąpił on m. in. z apelem o potępienie separatystycznego układu Egiptu z Izraelem, potępił politykę Egiptu powiązaną z Izraelem i Stanami Zjednoczonymi stwierdzając, iż „imperializm zamiast jednego chce obecnie mieć dwu żandarmów: Izrael i Egipt — dla Bliskiego Wschodu, dla świata arabskiego i dla Afryki".

Na popołudniowej sesji z repliką wystąpił egipski minister spraw zagranicznych, **Butros Ghali.** Wyrażona przez niego w imieniu prezydenta Sadata — nieobecnego na szczycie — dezaprobata spowodowała wystąpienia kilkunastu szefów delegacji, którzy zgodnie wyrazili poparcie dla wystąpienia przywódcy kubańskiego, jednomyślnie potępiając politykę Egiptu na Bliskim Wschodzie i powiązania z krajami zachodnimi, przede wszystkim USA. Przemawiali m. in. przedstawiciele Iranu, Angoli, Etiopii, Kongo i Madagaskaru. Szczególny wyraz potępienia polityki egipskiej dał przewodniczący Organizacji Wyzwolenia Palestyny, **Jaser Arafat,** który stwierdził, że porozumienie to stanowi **„jaskrawe naigrywanie się z rezolucji zarówno ONZ, jak i samego ruchu krajów niezaangażowanych".** Prezydent Iraku, **Saddam Husein** określił przywódców egipskich nawet jako „najemników w służbie USA", a szef delegacji irańskiej, minister spraw zagranicznych **Ibrahim Jazdi** zarzucił Sadatowi zdradę sprawy arabskiej.

Ostatecznie został zatwierdzony wniosek delegacji beninskiej, aby replikę szefa delegacji egipskiej wyłączyć z oficjalnych dokumentów VI konferencji na szczycie. Problem bliskowschodni będzie przedyskutowany podczas tego spotkania zgodnie z wcześniej ustalonym porządkiem obrad.

*

Ministerstwo Spraw Zagranicznych Kuby rozkolportowało wśród uczestników VI konferencji szczegółową informację na temat bazy wojskowej USA w Guantanamo.

Dokument stwierdza, że w bazie amerykańskiej w Guantanamo, leżącej na terytorium Kuby, stacjonuje ok. 3 tys. żołnierzy. Rząd Kuby domaga się wycofania kontyngentu wojskowego USA z wyspy. Sprawa obecności wojskowej Stanów Zjednoczonych na terytorium suwerennego państwa, jakim jest Kuba, będzie omawiana na konferencji.

Projekt deklaracji końcowej VI konferencji szefów państw i rządów krajów niezaangażowanych zawiera poparcie dążenia rządu kubańskiego do zapewnienia suwerenności nad całym terytorium wyspy i kategorycznie potępia „istnienie imperialistycznych baz wojskowych, głównie amerykańskich, w Ameryce Łacińskiej".

Bogaty dorobek krajów RWPG

Ciąg dalszy ze str. 1

racją produkcji 140 typów ciągników i maszyn rolniczych. Ugruntowaną pozycję w tej współpracy ma Polska zarówno w hodowli nowych odmian roślin uprawnych, jak też w produkcji maszyn rolniczych, za które w drodze wymiany otrzymujemy z pozostałych krajów RWPG inne nie wytwarzane u nas maszyny i urządzenia oraz przydatne w naszych warunkach glebowo - klimatycznych nasiona nowych odmian roślin uprawnych.

W dalszej współpracy w rolnictwie kraje RWPG, zgodnie z przyjętym programem wieloletnim zespalają wysiłki nad zwiększeniem produkcji mięsa, ryb słodkowodnych, zbóż i pasz, cukru, roślin oleistych, owoców i warzyw, ziemniaków oraz nad wprowadzeniem do produkcji rolnej efektywniejszej technologii.

Ogólny obraz całokształtu gospodarki RWPG, zwłaszcza rolnej i żywnościowej, wzbogacają ekspozycje narodowe poszczególnych krajów członkowskich Rady.

Niesłabnącym zainteresowaniem zwiedzających cieszy się pawilon polski, w którym na tle głównych kierunków rozwoju naszego rolnictwa pokazano końcowy efekt rolniczego trudu — szeroki asortyment produktów przemysłu rolno - spożywczego. Jednocześnie zestawy różnych maszyn rolniczych i ciągników, m. in. sprzętu uprawowego, aparatury ochrony roślin, najnowszych traktorów licencyjnych Massey Fergusson — dają obraz postępu technicznego naszego rolnictwa.

Wystawa w czeskich Budziejowicach z okazji 30-lecia RWPG daje obraz dotychczasowej współpracy, a jednocześnie odsłania dalsze możliwości jej pogłębiania i rozszerzania oraz problemy jeszcze nie rozwiązane. Jednym z nich jest mechanizacja rolnictwa na terenach górskich i podgórskich. Wprawdzie prace w tym kierunku, m. in. w Polsce, już podjęto, ale są one jeszcze dalekie od rozwiązania tego niezwykle ważnego dla produkcji rolnej zagadnienia. Jak najszybsze zezpolenie i w tym kierunku wysiłków krajów RWPG przynieść winno znacznie szybciej oczekiwane efekty przydatne dla wszystkich państw członkowskich Rady.

Francuski kosmonauta w 1982 r.?

PARYŻ (PAP) — Przewodniczący francuskiego centrum badań kosmicznych, Hubert Curien w wywiadzie udzielonym alzackiemu dziennikowi regionalnemu wyraził przeświadczenie, że pierwszy francuski kosmonauta na pokładzie radzieckiego statku kosmicznego znajdzie się w przestrzeni kosmicznej w 1982 roku.

Radzieccy i francuscy specjaliści spotkają się w najbliższym czasie, by ustalić program przygotowań do lotu przyszłego kosmonauty francuskiego. Jak poinformował H. Curien, radzieccy specjaliści nie wykluczyli możliwości, wytypowania przez francuskich kolegów do przyszłego lotu kosmicznego — kobiety.

Iran

W Mahabadzie niebezpiecznie

LONDYN, PARYŻ (PAP) — Rząd irański umacnia kontrolę nad głównym punktem oporu mniejszości kurdyjskiej, miastem Mahabad w irańskim Kurdystanie, które zostało zdobyte przez wojska rządowe po ciężkich walkach. Oddziały rządowe zablokowały wszystkie drogi prowadzące do Mahabadu. Oficjalne komunikaty irańskie podają, że w Mahabadzie panuje spokój, jednak jeden z dowódców wojskowych oświadczył zagranicznemu dziennikarzowi, iż sytuacja w mieście jest nadal niebezpieczna. Agencje prasowe piszą, że według zeznań naocznych świadków w Mahabadzie nadal utrzymuje się napięcie, większość sklepów jest zamknięta, a na ulicach są rozstawiane posterunki wojskowe i czołgi. Według nieoficjalnych danych podczas walk w irańskim Kurdystanie, które wybuchły trzy tygodnie temu, zginęło ponad 600 osób.

Korespondenci prasowi donoszą, że powstańcy kurdyjscy, którzy opuścili Mahabad znaleźli schronienie w pobliskich górach, zabierając ze sobą broń i sprzęt wojskowy. Według ocen korespondentów opanowanie Mahabadu przez wojska rządowe nie oznacza wcale wygaśnięcia powstania kurdyjskiego.

W pełni wykonać plan roczny

Ciąg dalszy ze str. 1

rolniczych. Chociaż i na tych odcinkach występują braki materiałowe (farby, pierścienie uszczelniające itp.) to jednak dzięki stosowaniu zamienników i maksymalnej oszczędności, zadania są przekraczane. Po 8 miesiącach nadwyżka w roztrząsaczach wynosi 69 sztuk, a w częściach zamiennych na sumę 4,5 mln złotych.

Efektem tych przedsięwzięć jest przekroczenie zadań 8 miesięcy w produkcji globalnej i w zakresie sprzedaży. Z uwagi na zaopatrzenie rynku istnieje jednak potrzeba skuteczniejszego oddziaływania zjednoczenia i resortu na producenta agregatów do lodówek w Poniatowej.

ZPB „Narew": dodatkowe dostawy tkanin

Kłopoty powodowane niedoborem środków pomocniczych, artykułów technicznych, barwników, przeżywa też załoga **Zakładów Przemysłu Bawełnianego „Narew" w Łomży.** — O wykonaniu zadań — mówi I sekretarz KZ PZPR tow. **Janina Łozińska** — decyduje więc inicjatywa, zaradność, maksymalna oszczędność.

— Zadania za sierpień włókniarki i włókniarze łomżyńscy wykonali we wszystkich podstawowych asortymentach, a nawet z nadwyżką w zakresie sprzedaży. Przede wszystkim, co nas satysfakcjonuje, dostarczyliśmy dodatkowo na zaopatrzenie rynku 190 tysięcy m tkanin.

— Po ośmiu miesiącach notujemy wysokie zaawansowanie sprzedaży, a w stosunku do tego samego okresu ubiegłego roku, wzrost o około 15 procent. Mimo tego osiągnięcia mamy jednak jeszcze zaległości, które systematycznie zmniejszamy. Naturalnie, że w walce o plan ilościowy nie osłabiamy starań o poszerzenie asortymentu o nowe wzory i dalszą poprawę jakości wyrobów.

ZSB „Stolbud": na styku, lecz z nadwyżką

— Zadania ubiegłego miesiąca — informuje dyrektor **Zakładów Stolarki Budowlanej** w Sokólce — **Wojciech Drewniak** — wykonaliśmy z nadwyżką 21 tysięcy metrów kwadratowych w oknach i drzwiach. Do odrobienia pozostała nam jeszcze produkcja o wartości 30 mln złotych. Szybko uporalibyśmy się z tym problemem, gdyby było dobre zaopatrzenie. Niestety, tarcica i to w najgorszych gatunkach wystarcza na 4—5 dni, a w szkle dostawcy są nam winni 140 tysięcy metrów kwadratowych.

— Realizacja zadań przebiega więc w uciążliwych warunkach. Niemniej staramy się zapewnić budownictwu w naszych województwach wystarczającą ilość stolarki. Gdy zaś chodzi o dostawy rynkowe m. in. do gminnych spółdzielni, to podwoiliśmy je w stosunku do minionego roku. (rk)

Stolica w liczbach

Ciąg dalszy ze str. 1

ków rolniczych, 540 tys. magnetofonów, 105 tys. samochodów osobowych, 615 tys. odbiorników telewizyjnych, ok. 60 tys. aparatów fotograficznych. W ponad 1000 fabryk powstają wyroby przemysłowe, dzięki którym stolica jest drugim w Polsce ośrodkiem produkcji. Milion osób pracuje w zakładach gospodarki uspołecznionej na terenie stołecznego woj. warszawskiego.

★

Warszawa jest największym w kraju placem budowy. Na jednego mieszkańca aglomeracji warszawskiej przypada ostatnio średnio ponad 24 tys. zł nakładów inwestycyjnych rocznie. Pozwalają one rozbudowywać i unowocześniać fabryki służące swoją produkcją krajowi, wznosić obiekty kulturalne bogacące życie duchowe narodu, budować prawdziwe „kombinaty" zdrowotne o randze ogólnopolskiej. Np. w roku bieżącym powstaje w stolicy ponad 40 takich inwestycji, których oczekują wszyscy Polacy. Przykładami są: „Polkolor", zmierzający szybko do uruchomienia seryjnej produkcji kineskopów kolorowych, Warszawskie Zakłady Telewizyjne montujące kompletne polskie „Jowisze", Ursus II, nadzieja polskiego rolnictwa, jeden z członów kompleksu ciągnikowego w Polsce, na który przeznaczono przeszło 50 mld zł, Biblioteka Narodowa, która w przyszłym roku zagospodaruje pierwszy ze swoich obiektów wznoszonych na Polu Mokotowskim; centrum onkologii realizowane w Ursynowie, jako najważniejsza inwestycja narodowego programu zwalczania chorób nowotworowych w naszym kraju.

★

Zmienia się liczba mieszkańców poszczególnych dzielnic Warszawy. Ubywa lokatorów w śródmieściu, gdzie nie ma już działek budowlanych. Największym terenem budowy mieszkań jest Mokotów dzięki powstającym tam wielkim zespołom mieszkaniowym Ursynów i Natolin. Pod koniec obecnego wieku najludniejszą dzielnicą Warszawy będzie Praga północna, wzbogacona zespołem osiedli północnego pasma zabudowy.

Nowy film polski

WARSZAWA (PAP) — Kolejnym polskim filmem fabularnym, który wejdzie na ekrany we wrześniu, jest utwór reż. Juliana Dziedziny **„Umarli rzucają cień".** Film oparty jest na powieści Andrzeja Wydrzyńskiego, który wraz z reżyserem jest autorem scenariusza.

Utrzymana w konwencji sensacyjnej akcja filmu ukazuje działalność antyhitlerowskiego podziemia na Śląsku i w Zagłębiu, koncentrując się głównie wokół problemów ludzkich postaw bohaterstwa, prowokacji i godności. Współczesne sekwencje stanowią ramę, w której zawarto wydarzenia z lat ostatniej wojny.

Postać głównego bohatera odtwarza Henryk Talar. W filmie występują również Tatiana Sosna-Sarno, Jerzy Sagan, Mirosław Szonert, Danuta Szaflarska, Ewa Wiśniewska, Piotr Fronczewski i in.

Tragiczny wypadek zabawy z niewypałem

WARSZAWA (PAP) — Lekkomyślność była przyczyną tragicznego wypadku, jaki zdarzył się w Chotomowie, w woj. warszawskim. Czterech chłopców znalazło na skraju lasu pocisk artyleryjski z czasów II wojny światowej. Dwóch z nich — 19-letni Wiesław G. i 13-letni Bogdan J. przenieśli niewypał do miasta, gdzie próbowali go rozmontować. Nastąpił wybuch. Wiesław G. poniósł śmierć na miejscu; drugiego chłopca z licznymi obrażeniami przewieziono do szpitala. Jego życiu nie zagraża niebezpieczeństwo.

Po przybyciu na miejsce grupy saperów okazało się, że w lesie znajdują się jeszcze 4 takie same pociski. Zostały one rozbrojone.

Oświadczenie MSZ WRS

HANOI (PAP) — Ministerstwo Spraw Zagranicznych WRS wystąpiło z protestem w związku z decyzją Chin wprowadzenia ograniczeń lotów samolotów nad rejonem, należących do Wietnamu i okupowanych przez Chiny, Wysp Paracelskich. Główny zarząd lotnictwa cywilnego ChRL ogłosił 23 lipca br. o utworzeniu czterech „niebezpiecznych" stref na wodach międzynarodowych oraz terytorialnych wodach Wysp Paracelskich i zakazał wszelkich lotów samolotów nad tymi strefami na czas nieograniczony.

Ta jednostronna decyzja Chin — oświadczył rzecznik MSZ WRS — narusza suwerenność Wietnamu nad Wyspami Paracelskimi i prawo międzynarodowe o lotach nad wodami międzynarodowymi, a także stwarza zagrożenie dla bezpieczeństwa komunikacji lotniczej.

Akcja władz chińskich jest następstwem ich wrogiej wobec Wietnamu polityki ekspansjonizmu i hegemonizmu, zmierzającej do stopniowego ustanowienia panowania ChRL nad Morzem Południowochińskim i systematycznego wzmagania napięcia w Azji Południowowschodniej.

Wizyta Sadata w Izraelu

KAIR (PAP) — Korespondent PAP, Tadeusz Jackowski, pisze:

We wtorek prezydent Egiptu, Anwar Sadat wypłynął na strzeżonym, przez eskadry okrętów wojennych, jachcie „Huryja" **do portu w Hajfie** z trzecią kolejną wizytą w Izraelu, witany przez premiera Begina. Władze izraelskie nadały temu spotkaniu nieznany dotąd charakter ceremonialny, czyniąc z wizyty prezydenta Egiptu akt wybitnie propagandowy. 60 korespondentów egipskich i około 200 zagranicznych obsługiwać ma trzydniowe rozmowy egipsko - izraelskie w Hajfie.

Sadat wysuwa trzy kwestie rokowań. Pierwszą jest postęp w rozmowach o tzw. ograniczonej autonomii palestyńskiej, drugą omówienie statusu Jerozolimy oraz trzecią warunki na jakich Egipt ma dostarczyć Izraelowi ropy naftowej ze źródeł, które otrzymają znów Egipcjanie w ramach dalszego wycofywania się Izraela z okupowanego Synaju.

Jak można było z góry przypuścić podróż Sadata do Hajfy zdecydowanie przysłoniła na łamach prasy egipskiej otwarcie „szczytu" w Hawanie. Zapewne pod tym też kątem wybrano termin tej wizyty.

Międzynarodowa konferencja w Białowieży

Ciąg dalszy ze str. 1

nym czynnikiem rozwoju społeczno-gospodarczego.

Następnie rozpoczęły się poszczególne sesje problemowe. Sesji „Strategia rozwoju społeczno - gospodarczego a rozwój regionalny, zależności i uwarunkowania" przewodniczyła prorektor SGPiS w Warszawie — **prof. dr BARBARA PRANDECKA.** Obradami sesji „Metody analizy procesów **demograficznych** i społeczno-gospodarczych w układach regionalnych — teoria i praktyka" kierował **doc. dr hab. JERZY HOLZER** (SGPiS).

Nad referatami wywiązała się dyskusja. Dziś, 5 września — dalszy ciąg obrad. Konferencja zakończy swe obrady w piątek 7 września. W programie sesji przewidziano także zwiedzenie Puszczy Białowieskiej oraz **rezerwatu żubrów i tarpanów.**

☆

We wtorek, 4 bm. — w przeddzień rozpoczęcia obrad — uczestnicy międzynarodowej konferencji spotkali się z wojewodą **dr Zygmuntem Sprychą** i sekretarzem KW PZPR — **Józefem Piechowskim.** Goście zostali zapoznani z głównymi problemami rozwoju społeczno-gospodarczego Białegostoku i regionu. (h)

Wysoki wyrok dla sprawcy zabójstwa

KIELCE (PAP) — 4 lipca 1978 roku opinią publiczną Ostrowca Św. (woj. kieleckie) wstrząsnął fakt odnalezienia w miejskim lasku, u zbiegu ulic Lelewela i Dobrej zwłok wychowawcy miejscowego zakładu poprawczego Ryszarda W. Obrażenia ciała, szczególnie w obrębie głowy i szyi wskazywały, że wychowawca padł ofiarą morderstwa. W dwa tygodnie później aresztowano podejrzanego o dokonanie zbrodni 25-letniego Marka Heneczkowskiego.

W czasie rozprawy w Sądzie Wojewódzkim w Kielcach oskarżony przyznał się do winy. Biorąc pod uwagę fakt wyjątkowego okrucieństwa oskarżonego, a także jego poprzednia karalność sąd skazał mordercę na 25 lat pozbawienia wolności.

SPORT

W Łomży

Sympatycy „królowej sportu" powitali II ligę

W jedności siła — powiedzieli sobie działacze lekkiej atletyki w Łomży. Korzystając z przywileju jaki otrzymały młode województwa, wystawili do rozgrywek o mistrzostwo II ligi lekkoatletycznej jeden zespół pod firmą WFS Łomża. Poparte to zostało solidną pracą, zarówno w pionie szkolnym jak i LZS. Efekty oglądaliśmy przed kilkoma dniami na stadionie w Łomży podczas drugiego rzutu o wejście do II ligi. Łomżynianie wygrali, pozostawiając poza sobą **Wisłę Płock, Naprzód Brwinów, Wilgę Garwolin, Budowlanych Łódź.** Po dwóch rzutach Wisła Płock zgromadziła — 171 pkt., a WFS Łomża — 166 pkt. Obie te drużyny awansowały do II ligi.

Sympatycy „królowej sportu" w Łomży sukces ten przyjęli z wielkim zadowoleniem. Padły też od razu pytania — co dalej? Wszyscy zawodnicy broniący barw WFS będą reprezentować Zorzę Łomża (taki jest projekt). Natomiast pion LZS skupi swoją działalność na rozwoju sekcji podnoszenia ciężarów, zapaśniczej i kolarskiej. Polityka zdaje się słuszna.

Warto przypomnieć, że podczas zawodów o wejście do II ligi w Łomży pierwsze miejsca z gospodarzy wywalczyli: **Joanna Znolińska** w skoku wzwyż — 161, **Stanisław Dąbrowski** w biegu na 5 km — 15.58,0 i **Marek Laskowski** w trójskoku — 14,16. (Let)

.....TELEGRAMY.....

▶ W Phenianie, stolicy KRL-D, dobiegły końca mistrzostwa armii zaprzyjaźnionych w boksie. Jedyny złoty medal dla Polski wywalczył w wadze koguciej pięściarz warszawskiej Legii Mirosław Wawrzyniak.

▶ Spore emocje czekają piłkarskich kibiców we wrześniu. W eliminacjach mistrzostw Europy odbędzie się osiem spotkań z 4i pozostałych do rozegrania. W tym miesiącu dwa mecze rozegrają polscy piłkarze — 12 września w Lozannie ze Szwajcarią oraz 26 września w Chorzowie z NRD.

Pierwsze z serii wrześniowych spotkań eliminacyjnych ME zostaną rozegrane 5 bm. Polscy sympatycy futbolu z zainteresowaniem oczekiwać będą wyniku meczu „polskiej" grupy — z Reykjaviku gdzie zmierzą się piłkarze Islandii i Holandii. Holendrzy — to jeden z faworytów w grupie 4, aktualnie prowadzący w tabeli.

▶ Bardzo dobrze spisali się polscy jeźdźcy w międzynarodowych zawodach z udziałem ekip z Polski, ZSRR, CSRS, Węgier, Bułgarii i NRD w Hoppegarten. Program zawodów przewidywał dwanaście wyścigów. Polacy zwyciężyli w siedmiu, pięciokrotnie zajęli drugie i czterokrotnie trzecie miejsce.

Tytuł najlepszego dżokeja przypadł Mieczysławowi Mełnickiemu (Polska), który wygrał cztery wyścigi, przed drugim naszym reprezentantem — Stanisławem Sałagajem — 3 zwycięstwa.

▶ W Pazardcziku (Bułgaria) odbywają się międzynarodowe zawody w pięcioboju nowoczesnym juniorów. Po dwóch konkurencjach — jeździe konnej i szermierce, zarówno w klasyfikacji indywidualnej jak i drużynowej prowadzą Polacy. Andrzej Dziamski jest liderem indywidualnym — 2028 pkt. wyprzedzając Bułgara Borysa Błagowa — 1928 pkt. i swego kolegę z reprezentacji Polski Roberta Sommera — 1978 pkt. Drużynowo nasza reprezentacja zdobyła 5844 pkt. i wyprzedza Bułgarię I 5570 pkt.

Włókniarz wygrał turniej

Sukcesem zakończył się pierwszy w nowym sezonie start koszykarek Włókniarza. Białostoczanki na miesiąc przed inauguracją II ligi wygrały międzynarodowy turniej, który z udziałem Stomilu i młodzieżowej reprezentacji Wilna odbył się w Białymstoku.

W minioną sobotę włókniarki pokonały po interesującym meczu olsztyński Stomil 81:65 (42:28). Następnego dnia Stomil nieoczekiwanie uległ reprezentacji Wilna 78:79 (34:34), a w poniedziałek doszło do rewanżu Włókniarz — Wilno (w piątek wygrał Włókniarz). Tym razem dziewczęta z Litwy stawiały większy opór doświadczonej druzynie gospodarzy, ale w końcówce meczu wzięła górę rutyna i ostatecznie wygrał Włókniarz 63:56 (29:24). Punkty dla białostoczanek zdobyły: — **Wysocka** i **Kun-Sowińska** — po 12, **Szymańska** — 11, **Mozelewska** — 9, **Zalewska** — 8, **Zawadzka** — 6, **Pańkowska** — 3 i **Dolistowska** — 2.

Tym samym w turnieju triumfował zespół białostocki przed reprezentacją Wilna i Stomilu.

Nieoczekiwanie słabo wypadł w turnieju niedawny I ligowiec — Stomil. Olsztynianki grały mało skutecznie. Być może jednak były to skutki intensywnych letnich przygotowań. Po prostu na parkiecie brakowało im świeżości.

Za tydzień Włókniarz wyjeżdża na turniej do Kowna, gdzie w planie ma rozegranie pięciu spotkań. (ma)

Medalowe regaty kajakarzy

Kolejne medale zdobyli reprezentanci białostockiej Cresovii w ostatnio rozegranych centralnych imprezach kajakowych.

Na torze w Bydgoszczy i indywidualnych mistrzostwach Polski seniorów, startowała nasza olimpijska nadzieja — **Czesława Żuk.** Start był udany i powróciła ona z brązowym medalem za trzecie miejsce w wyścigu K-1 na 1000 m. Na dystansie 500 m, **Żuk** była czwarta. **Potwierdziła** tym samym **przynależność do krajowej czołówki** i pozostaje nadal w olimpijskiej perspektywie trenera kadry narodowej.

Poza nią w rozgrywanych jednocześnie ogólnopolskich regatach juniorów młodszych dzielnie walczyła osada podopiecznych trenera **Emira Poniatowicza — Waldemar Kuleszyński** i **Artur Malinowski.** Białostoczanie trenujący wprawdzie jeden sezon, ale dysponujący dobrymi warunkami fizycznymi zdołali dojść do półfinału biegu K-2 na 1000 m. Klub liczy, że już w najbliższych latach załoga ta będzie odgrywać poważną rolę w rywalizacji krajowej.

Kilka dni po mistrzostwach Polski, również w Bydgoszczy odbyły się mistrzostwa Federacji „Start". Rozgrywano je we wszystkich kategoriach wiekowych. Cresovia utrzymała w nich swój ubiegłoroczny poziom, zdobywając siedem medali.

Najlepiej spisała się ponownie **Czesława Żuk,** która wygrała K-1 na 1000 m, a na 500 m była — druga. Również dwa medale zdobyła juniorka — **Jolanta Kossakowska,** która w biegu K-1 na 500 m była druga, a na 1000 m — trzecia. Juniorzy **Cezary Miśkiewicz** i **Jacek Wasilewski** w C-2 wywalczyli na dystansach 500 i 1000 m — srebrne medale. Ponadto brązowy medal zdobyli w kajakowej czwórce na 500 m **Marek Dawidziuk, Janusz Rybnik, Ireneusz Niecieckí** i **Adam Grabowski.**

Nasi juniorzy imprezami tymi zakończyli oficjalny sezon startów w imprezach krajowych. Pozostały im jeszcze tylko dwa mecze międzynarodowe z Kownem. Pierwszy odbędzie się prawdopodobnie 16 września w Dojlidach, a rewanż na przełomie września i października w Kownie. (ma)

Sport masowy

W Kolnie zakończyła się międzywojewódzka spartakiada rekreacyjno-sportowa Związku Zawodowego Pracowników Handlu i Spółdzielczości. Rywalizowały reprezentacje wojewódzkich związków spółdzielni rolniczych, Wojewódzkiej Spółdzielni Spożywców „Społem" z Białegostoku, Łomży i Suwałk, Przedsiębiorstw Handlu Wewnętrznego z Białegostoku i Łomży, oraz Przedsiębiorstwo Transportowe Handlu Wewnętrznego z Białegostoku.

Około 400 uczestników mimo niepogody ambitnie walczyło w różnych dyscyplinach sportowych. Dużym zainteresowaniem cieszyło się przeciąganie liny. Najsilniejszym okazał się zespół WSS z Suwałk. Strzelanie wygrała drużyna WSS Białystok. Również WSS Białystok triumfował w rozgrywkach siatkówki.

Atrakcją dla uczestników był wielobój dyrektorski, w którym zwyciężył Władysław Klepacki z WSS „Społem" Białystok.

W punktacji ogólnej wygrała reprezentacja PTHW z Białegostoku wyprzedzając WSS „Społem" i WZSR Białystok. (jf)

z zagranicy

NOWOPOŁOCKI SPRAWDZIAN

(KORESPONDENCJA WŁASNA)

Statystycznie wygląda to tak: odcinek ropociągu budowany przez polskich specjalistów ma 442 kilometry długości. Wzdłuż rozlokowane są cztery bazy transportowe na użytek wykonawców. Jednocześnie powstają budynki mieszkalne, obiekty zaplecza, cała infrastruktura dla radzieckiej załogi, która będzie obsługiwać rurociąg. Wszystko pod klucz, bez niedoróbek i poprawek, w terminie, a nawet przed. Radzieckim kolegom zawisają w powietrzu długopisy, gdy pierwszy zastępca dyrektora budowy inż. Mieczysław Chądzyński spokojnie oznajmia. — W listopadzie 1977 roku dla uczczenia rocznicy Rewolucji Październikowej, część instalacji wypełniliśmy ropą i przekazaliśmy do użytku. Czternaście miesięcy przed terminem! Wpatrujemy się w tłumacza, ale to prawda. Nie czternaście tygodni, a tyle miesięcy przed czasem.



Klub „U Jędrusia" gwarantuje przyjemne chwile relaksu. I ten czas wykorzystywany jest często na dyskusje o codziennej pracy. Inżynier Józef Koczakowski z „Energopolu", operator żurawia — Franciszek Jakubowski z „Instaleksportu" i (na pierwszym planie) Józef Żukowski wspominają właśnie jak to ugrzązł im w błocie i omal się nie przewrócił trzydziestotonowy dźwig.

fot. Andrzej Polakowski

Więc okazuje się, że można wyprzedzać harmonogramy i tak przecież pękate od naglących terminów. Dlaczego można w Nowopołocku, na linii Brześć-Gamel, gdzie powstały cztery stacje pomp i gdzie indziej za granicą, a w kraju idzie nam to zwykle znacznie wolniej?

Dyrektor Chądzyński nie ma problemu z wyjaśnieniem. Zna dobrze tajniki dobrej roboty i sposoby na łuszerkę. Od początku, od trzech lat kieruje budową, a wcześniej terminował na równie trudnych obiektach. Wcale nie zarobki grają tu główną rolę. Chodzi o to, że tam, gdzie dostawy materiałowe, sprzęt, cały front robót nie budzi zastrzeżeń pracuje się lepiej, wydajniej. I widać to nie tylko po tych trzech tysiącach ludzi, którzy w różnych okresach uwijali się przy polskiej części ropociągu, bo ktoś mógłby powiedzieć, że przyjechali tu najlepsi. Nie, ta inwestycja byłaby najlepszą szkołą dla tych, których do lenistwa i cwaniactwa przyzwyczaiły chroniczne czegoś niedobory i tzw. czynniki obiektywne, na które zwalić można wszystko, co nie wyszło.

Nie oznacza to, że przynajmniej w dostawach części i materiałów osiągnęliśmy optimum — zastrzega dyrektor. To byłby ideał, ale weźmy konkretny przykład. Nie radziliśmy sobie z dostawami części zamiennych do „transbudowskich" wozów, głównie tych z Gdańska, które nas obsługują. To jeden z paradoksów, że detale do radzieckich pojazdów pozostających na naszym wyposażeniu sprowadzamy z kraju i zwykle ich brakuje. Nie trzeba geniusza, by zrobić to co my. Po sąsiedzku jeżdżą nasze środki transportu, na przykład „żuki" eksploatowane przez radzieckie przedsiębiorstwa. Wystarczyło trochę dobrej woli, by dogadać się z użytkownikami i teraz deficytowe części wymieniamy na miejscu.

KANDYDATÓW NA CHOROBOWE — BRAK

W izbie chorych tylko dwóch mężczyzn. Naczelny lekarz budowy ropociągu — Zygmunt Hojdel prowadzi pustym korytarzem i pustymi gabinetami. Taką kanikułę mają na szczęście często. Stomatolog owszem — ten nie narzeka na brak pacjentów, ale on sam, dr Hojdel ze swoją chirurgiczną specjalnością ma mniejsze powodzenie i dobrze to świadczy o pracy profilaktycznej. O ostrożności polskich specjalistów zatrudnionych tu od paru lat — także.

Pod ręką mają właściwie wszystkie niezbędne środki z krajowymi lekami włącznie i nieźłym sprzętem medycznym. Ale to tu, w głównej bazie w Nowopołocku. W innych punktach na terenie olbrzymiego trójkąta o sześćsetkilometrowych bokach i z odnogą długości 350 km, gdzie prowadzą roboty — wystarczyć musi skromniejsze wyposażenie i personel. W trudniejszych przypadkach, gdy decyduje czas, karetki pogotowia muszą być stale gotowe do drogi, by od razu ruszyć na takie odległości, które w kraju pokonują rzadko.

Jeden z dyrektorów obliczył, że przejeżdża tu służbowo co rok swoim wozem sto tysięcy kilometrów i wcale nie jest to dystans rekordowy. Tabor spisuje się nieźle. Mechanik — Ryszard Dąbrowicz z warsztatu remontowego „Transbudu" może zapewnić w swoim i kolegów imieniu, że przejściowe trudności już pokonali. 15 maja mieli doroczny przegląd sprzętu i zaplecza naprawczego i dostali po raz pierwszy pełną „piątkę".

„U JĘDRUSIA" I NA BUDOWIE

W swoim gabinecie w miasteczku budowlanych, Józef Żukowski bywa rzadko. Dawniej, w Białymstoku, kiedy przewodniczył Związkowi Zawodowemu Pracowników Przemysłu Budowlanego rzadziej wstawał zza biurka, ale tam wyjazd w teren zapowiadał trasę kilkudziesięciu kilometrów, a tutaj kilkuset.

Problemy na budowie ropociągu są typowe, bardziej jednak skomplikowane niż w kraju. Wykonawców aż czternastu. Całość firmuje co prawda operatywny „Energopol". Nie zmienia to jednak faktu, że kto by nie był pełnomocnikiem Zarządu Głównego ZZPB na jego, Żukowskiego miejscu, na typowe urzędowanie nie miałby czasu. Nawet wtedy, gdy zimą roboty z konieczności posuwają się wolniej — nie brakuje niespodzianek. Mieli tu już po minus 40 stopni, a w bazie w Turyczynie bywało i pięćdziesiąt, kresek poniżej zera.

Siedzimy w przytulnym klubie „U Jędrusia". Drewniane, stylizowane stoły, ławy, lamperia i żyrandole też drewniane. Te ostatnie w kształcie kół od wozów. W kątach martwią się frasobliwe świątki. To robota społeczna na wspólny użytek, podobnie jak wystrój wielu innych wnętrz. Nikt by takich cudeniek nie wyrzeźał, jak górale spod Nowego Targu. Pracowali wcześniej przy budowie elektrowni Porąbka-Żary i już żadna robota im nie straszna. Teraz idą w czołówce — wycinają las pod trasę. Do towarzystwa mają niedźwiedzie, żmije i okazałe komary; przed sobą mokradła, zarośla, nieużytki — za sobą zostawiają teren przygotowany pod układanie ropociągowych nitek. Przed rokiem Turyczyno było wioską przy bagnach, zapomnianą i cichą. Przyszli tam w połowie ubiegłego roku i postawili na tym bagnie miasteczko, które właśnie wykańczają.

Baza ta mieści się w województwie pskowskim RFSRR, ale wcześniej już zbudowali siedzibę w Toropcu w woj. kalinińskim. Jeździli do tego Toropca sześćdziesięciotonowymi zestawami po moście o nośności dziesięciu ton, ostrożnie, powolutku, żeby się nie zawalił, bo innej drogi nie było. Poszli jeszcze do Wielkich Łuków, Andreopola, w sumie do ośmiu miejscowości. Swoje ślady zostawili w czterech republikach, a najwięcej na Białorusi. Teraz szerszym frontem wkraczają do RFSRR. Czas nagli, teren trudny, w połowie bagnisty i zarośnięty, zaczynają więc od układania prowizorycznych dróg z drewnianych bali.

Stawka wysoka. Ostateczny termin oddania ropociągu upływa pod koniec przyszłego roku i oni na swoim odcinku spóźnić się nie mogą, tym bardziej, że to fragment ważny — ostatni. A jeszcze trzeba wybudować w Nowopołocku dom na 108 mieszkań, przedszkole dla 180 dzieci, szkołę zawodową, w Wielkich Łukach cztery domy dla obsługi wykańczanej sieci, zakład remontowy i jest to tylko skromna część tego, co trzeba.

Józef Żukowski ma co pokazywać, bo wiele dotychczas zbudowali, ale żałuje, że większość tej roboty została pod ziemią i nie widać wszystkich przewodów, sieci, kabli, kanałów, składających się na jeden wielki kontrakt za 130 mln rubli. Jeszcze nie jest sfinalizowany, a już na najlepszej drodze do pełnego sukcesu, który procentować ma od przyszłego roku dodatkowymi dostawami po milionie ton radzieckiej ropy.

Siedzieliśmy tak sobie wiosną — wspomina Żukowski, gadali o wielkich rzeczach, a tu krzyczą, żeby rozbierać baraki, pakować bagaże, ewakuacja. Północną Dźwiną szła wielka fala powodziowa, a my przecież rozlokowani jesteśmy między brzegiem, a wałami ochronnymi Nowopołocka, a jak tak dalej pójdzie, to na dnie rzeki. Szczęśliwie woda po jakimś czasie opadła, ale na walizkach przesiedzieli wszyscy przez tydzień. I tak już jest na tych budowach — wizytówkach naszej dobrej roboty, gdzie człowiek i zarobi i naharuje się za dwóch, i jeszcze podobnych niespodzianek doświadczy niemało.

ANDRZEJ POLAKOWSKI

Wszystko dla domu

Nie wiem, jak czytelnicy przyjmą to novum, ale ja zapatruję się na nie sceptycznie. Centrala Państwowego Handlu Wewnętrznego — wychodząc naprzeciw żądaniom klientów i producentów — uruchomi w najbliższym czasie w całym kraju sieć wzorcowych sklepów „Wszystko dla domu". Jak nazwa wskazuje, sprzedawać się tam będzie sprzęt radiowy i telewizyjny, sprzęt oświetleniowy oraz gospodarstwa domowego. Słowem prawie wszystko; nie przewiduje się w tych placówkach tylko handlu meblami. Jak obiecują organizatorzy całego przedsięwzięcia, klient wreszcie będzie miał okazję zobaczyć, jak wyglądają zakupy robione we właściwych, kulturalnych warunkach.

Na pierwszy ogień idzie 100 sklepów we wszystkich miastach wojewódzkich i większych ośrodkach miejskich. Do końca roku przybędzie jeszcze dodatkowo dalszych 50. Szkoli się już intensywnie personel, modernizuje i przebudowuje lokale. W zamyśle projektantów mają to być bądź placówki specjalistyczne na przykład ze sprzętem radiowo-telewizyjnym czy oświetleniowym, bądź sklepy wielobranżowe. Krążą nawet słuchy, że niektóre z nich, sprzedające magnetofony i radia, wyposażone będą w kabiny do przesłuchań. Rzecz powiedziałabym nie tyle ekstrawagancka, co po prostu potrzebna i nic w tym odkrywczego. Dobrze, że handel wreszcie to dostrzegł. Szkoda tylko, że mówi się nie o wszystkich tego typu placówkach, a tylko o niektórych.

Jak grzyby po deszczu powstawały ostatnio sklepy firmowe „Polamu", „Unitry" i „Predo-

ZNOWU SALONY?!

mu". Istniała nawet koncepcja utworzenia specjalnej fabrycznej sieci „Gama". Postulowano, aby przekształcić warszawskiego „Smyka" w reprezentacyjny dom wyrobów przemysłu elektromaszynowego. Na szczęście koncepcja upadła, przemysł jednak nadal twierdził, że handel niewłaściwie eksponuje dostarczane mu towary, ciasne lokale zaś nie pozwalają na ciągłą sprzedaż pełnego asortymentu produkowanych wyrobów, za co niezasłużone baty dostają producenci. Pewnie było w tym dużo racji, tylko czy sytuację na pewno rozwiążą tworzone obecnie salony. Bo handel rękawicę podjął, ale wcale nie jest pewien, czy tym samym wszystko zmieni się na lepsze. Chodzi tu zwłaszcza o ciągłość dostaw i pełny asortyment towarów. Konia z rzędem każdemu, kto wskaże fabryczny sklep któregoś z wymienionych tu wcześniej zjednoczeń, do którego wchodzi się i natychmiast kupuje wszystko, co ów producent aktualnie wytwarza. Nie znam takiego sklepu. Skoro więc przemysł nawet do firmowanych przez siebie placówek nie jest w stanie dostarczyć pełnej gamy wyrobów, co dopiero mówić o zaopatrzeniu placówek WPHW. Zresztą sklepy branżowe np. ze sprzętem RTV istniały do tej pory i warto posłuchać opinii sprzedawców o kłopotach z uzyskaniem wystarczających dostaw. Słowem grozi nam pustka w salonach. Czy koszt udowodnienia przemysłowi, kto ma rację, musi być aż tak wysoki? Handel już dziś ma kłopoty z realizacją całego przedsięwzięcia. Brakuje materiałów i wykonawców, są problemy z wyposażeniem. Jak twierdzą handlowcy, są to kłopoty przejściowe i wkrótce na pewno się z nimi uporają. Tylko po co?

Wszyscy wiemy, że handel od lat cierpi na brak inwestycji. Przydałoby się dużo więcej dużych, dobrze wyposażonych sklepów. Pytanie tylko, czy najbardziej potrzebne są nam obecnie w tych właśnie branżach. Znamienne, że przy stoiskach ze sprzętem oświetleniowym czy gospodarstwa domowego nie widuje się zazwyczaj kolejek, chyba że dowiozą towary szczególnie atrakcyjne. Ale nawet wtedy jest to zjawisko sporadyczne. Tu co prawda nie chodzi o nowe placówki, ale o modernizację już istniejących. Zgoda, tylko to unowocześnianie również kosztuje i to niemało. A gdyby tak te pieniądze przeznaczyć na zakup urządzeń szczególnie deficytowych, chociażby lad chłodniczych dla sklepów spożywczych. Kto wie, czy efekt społeczny nie byłby większy? Bo nic bardziej nie drażni klienta niż widok nie wielu i nie najlepszej jakości towarów w salonie.

Na koniec słów kilka o specyficznej atmosferze wokół całej sprawy. Przemysł, który przy wszystkich okazjach głośno narzeka na handel, sam przystępuje do sprzedawania własnych wyrobów. Nie wiadomo tylko, dlaczego trzyma w tajemnicy program organizowania własnych sklepów fabrycznych. Komplikuje to sytuację przede wszystkim jeśli idzie o lokalizację placówek „Wszystko dla domu". Zdarzyć się może, że zaskoczeni klienci ujrzą pewnego dnia sąsiadujące ze sobą dwa wzorcowe sklepy ze sprzętem RTV. Może to i zabawne, rodzi się jednak podejrzenie, że w tej zabawie w przebijaniu swoich racji najmniej ważny jest klient. (Interpress)

ALDONA ŁUKOMSKA

Kobiety na rybackie kutry

Okazuje się, że rybołówstwo dalekomorskie zazdrośnie strzeże męskiego prymatu. Choć tu i ówdzie pojawiają się na rybackich trawlerach i bazach rybackich kobiety, m. in. jako lekarki, a p. Elżbieta Trzeciak jest III oficerem na jednym z trawlerów szczecińskiego przedsiębiorstwa „Gryf", to jednak o zatrudnienie dla kobiet jest tu niezwykle trudno.

Ostatnio pięć absolwentek wydziału rybactwa morskiego i technologii żywności Szczecińskiej Akademii Rolniczej usiłowało odbyć półroczne rejsy stażowe na szkolnym statku „Rybak Morski". Niestety, otrzymały stanowczą odmowną odpowiedź. Nie powiodły się także starania o uzyskanie odpowiednich miejsc na rybackich trawlerach dalekomorskich.

(J.K.)

Grzyby pod „okiem" automatu...

Przeciętnie 6,5 raza w ciągu roku z powierzchni 1 ha i 80 arów zbierać się będzie 1500 ton grzybów w jednej z najnowocześniejszych w świecie i największej w Europie przemysłowej pieczarkarni, która pod koniec ub.r. rozpoczęła w Skierniewicach produkcję.

W ciągu jednego dnia roboczego w kilkunastu komorach trzeba zebrać 1500 kg tych smacznych grzybów. Zbiór będzie się odbywał ręcznie. Postanowiono właśnie tak, z uwagi na jakość plonu.

Pozostałe prace w pieczarkarskim gigancie zostały w pełni zautomatyzowane i zmechanizowane. Pieczarki w 18 komorach produkcyjnych, w których w każdej znajduje się po 500 skrzyń z naładowanym podłożem i grzybnią, rosną pod czujnym okiem automatów, regulujących m.in. temperaturę powietrza, stopień wilgotności oraz nie dopuszczających do wnętrza (dzięki filtrom biologicznym o wydajności 99,99 proc.) drobnoustrojów, powodujących choroby. Ingerencja człowieka w proces wzrostu grzybów odbywa się na... pulpicie sterowniczym.

Także procesy przedprodukcyjne, m.in. przygotowywanie kompostu, pasteryzacja, dezynfekcja, wypełnianie skrzyń podłożem i sianie grzybni odbywa się mechanicznie. Skierniewicka pieczarkarnia pracuje teraz na bazie dostarczanej z Francji specjalnej grzybni.

Ale prace nad wyhodowaniem odmian potrzebnych w przemysłowej produkcji grzybów już trwają w skierniewickim Instytucie Warzywnictwa.

Obiekt będzie spłacał się sam eksportem grzybów przez 4—5 lat na tradycyjne rynki zbytu m.in. Szwecji, Berlina Zachodniego i Austrii. Jednakże ok. 650 ton w ciągu roku znajdzie się na rynku wewnętrznym.

(Z.I.)



W Piotrkowie Trybunalskim trwają ostatnie prace organizacyjne do tegorocznych Dożynek Centralnych. W ostatnie stadium weszło przygotowanie miejscowego stadionu, na którym odbędą się uroczystości.

Na zdjęciu: ostatnie prace przygotowawcze na stadionie w Piotrkowie Trybunalskim.

CAF — Zbraniecki

W pogoni za planem

Pracowity czas meliorantów

Regulacja stosunków wilgotnościowych w glebie jest najważniejszym czynnikiem plonotwórczym w rolnictwie. Jak sześć Rejonowych Przedsiębiorstw Melioracyjnych: w Białymstoku, Bielsku, Giżycku, Olecku, Grajewie i Łomży radzi sobie z realizacją tegorocznych zadań?

Planowano zmeliorować 14,2 tys. ha użytków rolnych. To dużej wagi zadanie zważywszy, że tylko mniej niż połowa gruntów w rejonie jest zmeliorowana, a reszta daje niskie plony. O zaawansowaniu prac niewiele dobrego — jak na razie — można powiedzieć, bowiem większość prac, na 10,6 tys. ha, powinna być zrealizowana w czwartym kwartale.

Używamy czasu przeszłego, ale na miejscu będzie też stosowanie trybu przypuszczającego. Rzecz w tym, że meliorantki nie od dzisiaj mają kłopoty. W tej chwili zaległości pozostał taki, jaki przyjęto na początku roku.

Ale w Zjednoczeniu uważa się, że przypisywanie niepowodzeń li tylko pogodzie, jest ledwie półprawdą. Dyrektor Sikorski wylicza: w wykonawstwie powinno pracować 3 tys. osób, brakuje 200. Pół biedy, jeśli nie znajdzie się robotnika, gorzej — gdy nie ma operatora ciężkiego sprzętu, fachowców. Tych nikt nie zastąpi, więc nierzadko maszyna miast kopać rowy, stoi bezczynnie. Ogłoszenia prasowe mało dają; nie ma reflektantów do długotrwałej pracy w terenie, brak ochotników do otrzymywania nieregularnych zarobków. Bowiem gdy latem i jesienią warunki są znośne, operator zarabia sześć i więcej tysięcy złotych miesięcznie, zimą — połowę tego.

Drugie „wąskie gardło" melioracji — to transport. W tym roku przykładowo PKP przewiozą najwyżej piątą część tej ilości rurek drenarskich, co w zeszłym — 1978. Trzeba więc wysyłać samochody na drugi koniec kraju — do Tarnowa, a że puste tam jechać nie mogą, to zanim zameldują się na miejscu, mija kilka dni. W sumie jeden przewóz rurek na linii Białystok—Tarnów—Białystok trwa średnio tydzień.

Całkiem podobnie wygląda sprawa z innym surowcem — cementem. Kiedy przesypownia w Białymstoku stoi nieczynna, a to zdarza się dość często — z miejsca samochody Zjednoczenia ruszają w drogę do Chełma. I znowu — tempo przewozu jak z rurkami.

A zadania melioranci otrzymują coraz poważniejsze. Aktualnie trwa budowa największego w kraju zbiornika wodnego w Siemianówce, zagospodarowanie doliny rzeki Narwi oraz rzeki Ełk, melioruje się duże obiekty nad Śliną koło Jeżewa, grunty wokół Olecka itd. Obecnie pogoda melirantom bardzo sprzyja i nie ma tygodnia, by nie przekazywano użytkownikom nowych dobrze funkcjonujących obiektów rolnych.

(haka)

Z PIERWSZEJ LINII

Najpierw usłyszeli detonacje bomb lotniczych zrzucanych gdzieś w okolicach Augustowa. Do suwalskich koszar 41 Pułku Piechoty te pierwsze odgłosy wojny docierały słabo, ale wszyscy kojarzyli je bezbłędnie jeszcze zanim rankiem, pierwszego września, otrzymali oficjalną wiadomość. Zarządzono alarm i zaczęło się.

Był rok 1939. Franciszek Anuszkiewicz miał wtedy dziewiętnaście lat, małą maturę, bo na dużą nie zdążył i tak jak koledzy — sporo entuzjazmu. Zagrożenie ze strony hitlerowskiej czuli już od dawna i jedno wiedzieli na pewno: w żadnym wypadku nie pozwolą, żeby Niemiec zagroził Ojczyźnie. Po to zostali na miejscu, w mundurach, chociaż mogli jak część elewów, którzy o wojaczce nie myśleli poważnie, odejść w porę do cywila. Ze swoich koszar, których w czasie pogotowia nie opuszczali, obserwowali wymarsz części pułkowych batalionów. Trochę zazdrościli kolegom; chcieli walczyć, a wyobraźnia podpowiadała reżyserowane sceny z manewrów i ćwiczebnych map.

Anuszkiewicz służył w orkiestrze. Co taki może wiedzieć o wojnie? — zdziwiłby się ktoś. A jednak! Oprócz muzykowania przechodził podstawowe szkolenie w jednostce liniowej, ukończył kurs sanitarny i miał szansę wojnę zobaczyć z bliska, napatrzeć się na ludzkie nieszczęście jak nikt inny, zapomnieć o swoich planach. A miał je, owszem, szerokie, tylko że one w żaden sposób nie pasowały do politycznej sytuacji.

Pochodzi z suwalskiej rodziny robotniczej. Po podstawówce chciał się dalej kształcić, ale rodzice byli na to za biedni. Lubił muzykę. Nauczył się grać na klarnecie, saksofonie i oboju i uparł się iść do konserwatorium, ale jedyna dla niego droga do szkoły średniej, szła przez wojsko. Został elewem.

* * *

W dniu wybuchu wojny maszerował z innymi przez Suwałki. Z sześciu tysięcy żołnierzy zostały dwa bataliony, już bez kawalerii, ale i tak wypadło okazale. Myślał, że załadują ich do wagonów, bo kierowali się ku dworcowi i spędzili tam parę godzin. Jednak nie. Okrężną drogą wrócili do koszar. W tym czasie dworzec został zbombardowany. Niemcy musieli mieć dobry wywiad. Nocą, już bez przeszkód załadowali się na pociąg.

Koło Augustowa znaleźli się pod ostrzałem samolotów wroga, ale poważniejsze straty ponieśli dalej, w Łosośnej koło Grodna. Pierwsi ranni, pierwsi zabici, pierwszy strach. Wojenna przygoda straciła posmak zwycięskiej defilady. Pracowita noc dla sanitariusza, a ranek, trzeciego września już w Warszawie. Wiwatujące tłumy, rady i przestrogi, „przywieźcie nam Hitlera w klatce" — słyszeli. Manifestacja gorących serc i gorących głów.

Popołudnie w Skierniewicach zaczęło im się niewesoło. Przy rozładunku wagonów przeżyli ciężki nalot. Tabor sypał się w drzazgi; paru kolegów Anuszkiewicza tutaj zakończyło swój szlak bojowy. **Nie było to pierwsze bombardowanie więc olbrzymi szpital z czerwonym krzyżem rozpiętym na dachu, wypełniał się ofiarami.** Krzyż był dobrze widoczny z góry i może dlatego właśnie ten budynek Niemcy obrali sobie za kolejny cel. W końcu nie pierwszy i nie ostatni raz dokumentowali swój specyficzny stosunek do międzynarodowych konwencji.

— Wie pan, różne sceny widziałem, ale takich nigdy więcej. Płonęło wszystko od piwnic po dach, stropy spadały na głowy, gruz sypał się. Pamiętam rannego, który wcześniej stracił nogi i w tym piekle czołgał się do wyjścia. Tylko że wyjścia dla wielu z nich już nie było.

Dźwięk telefonu przenosi nas z wojennych Skierniewic sprzed czterdziestu lat, do zambrowskiego mieszkania. Anuszkiewicz podnosi słuchawkę. *— Tak, rozumiem, ja jednak zdecydowałem się przejść na rentę. Mam drugą grupę inwalidzką i pięćdziesiąt dziewięć lat, pora odpocząć* — ta ostatnia uwaga skierowana była już do mnie. *— Jeżeli wcześniej nie wyłączyłem się z czynnego życia zawodowego to dlatego, że chciałem zrobić porządek w spółdzielni.*

— Takie nagłe rozstanie z całym korowodem zawodowych spraw nie jest chyba łatwe dla kogoś, komu wypełniały połowę każdego dnia.

— Może w pierwszej chwili będzie to trudne, ale ja nie umiem się nudzić. Polowanie, wędkowanie... Niech pan spojrzy. Otwiera szafki ze sprzętem myśliwskim, nabojami, trofeami. Obok stosy albumów i zdjęć. *— Lubię też fotografować. Mam w ten sposób całą dokumentację naszego koła ZBoWiD.*

— Niech pan spojrzy na to zdjęcie. Przewędrowało ze mną przez front, parę stalagów i granic. Na pożółkłej nieco, ale dobrze zachowanej fotografii młody chłopak w mundurze elewa na tle murów suwalskich koszar.

* * *

Ze Skierniewic do Spały przeszli pieszo. Najpierw trzymali się kierunku na Tomaszów Mazowiecki, a potem już ciągnęli stale na wschód. Przy szosie łódzko-warszawskiej, utknęli na dwa—trzy dni. Tam nawiązali pierwsze kontakty z regularną armią niemiecką, oparli się fali czołgów. Franciszek Anuszkiewicz z częścią swojego pułku włączony został do 29 Dywizji Armii Łódź. Mówi, że i karabinu i torby sanitarnej, używał równie często. Pamięta podporucznika rezerwy z przestrzeloną ręką i nogą, którego ciągnął spod obstrzału. Przeżyli obaj i spotkali się kiedyś po wojnie, żeby powspominać.

Jakaś potyczka na cmentarzu koło Tomaszowa, później trudne przedzieranie się z całym zgrupowaniem w kierunku Radomia, fiasko planów dotarcia do stolicy, do której nieprzyjaciel przeciął już drogę, wreszcie Pilica. Kalejdoskop sytuacji, brak czasu na odpoczynek, na spanie i ciągle nowe transporty rannych. Taki obraz pierwszych ośmiu dni wojny zachował do dziś i jest to zupełnie inny obraz niż ten, co śnił mu się nocami w bezpiecznych, suwalskich koszarach.

Zresztą nie tylko wojnę wyobrażał sobie inaczej. Jego Polska miała być też inna, niż przedwrześniowa. Rodzinne tradycje pepeesowskie zakorzeniły się w nim głęboko, zaczęły wpływać na tok postępowania. *— Słyszał pan o Cichuckich? — mojej rodzinie znanej z postępowych poglądów i działalności w suwalskich organizacjach — PPS, później PPR. Józef Cichucki brał udział w rewolucji 1905 roku, w 1917 walczył także. Aktywni byli stryjeczni bracia. Kiedyś, przynajmniej do ich szkoły, szkoły z marksistowskim programem miał łatwy dostęp.*

* * *

Nad Pilicą zdecydowano, że oddziały będą przedzierać się w kierunku wschodnim. Koncentrację przewidywano w Chełmie Lubelskim. Czekała ich przeprawa pod nieprzyjacielskim ogniem. Anuszkiewicz czołgał się właśnie na przedpole do rannego żołnierza, żeby ściągnąć go do okopu i opatrzyć rany. Po falowych atakach i kontratakach teren przechodził z rąk do rąk. Tam, gdzie koledzy czekali na pomoc, za chwilę mogli być już Niemcy. I stało się. Kilka metrów od niego wybuchł pocisk moździeżowy. Pamięta jak fala eksplozji podrzuciła go w górę i stracił przytomność. Gdy ocknął się, był już po awansie do stopnia kaprala. Leżał na wozie i z resztą oddziału w gorączkowym pośpiechu opuszczał rejon Garwolina. Miasto płonęło, a on trząsł się na furze, bezsilny, naszpikowany drobnymi odłamkami, ze strzaskaną prawą nogą.

Pociągnęli do Włodawy, Kobrynia, a po dwudziestym września wycofali się na południe i dołączyli do grupy wojsk „Polesie" generała Kleeberga. Po drodze wykrwawili się podobnie jak brygada suwalskiej kawalerii, którą zastali w tym samym zgrupowaniu. Potyczki, bitwy trwały do końca września. Wzięli kilkuset niemieckich jeńców. Zakładał im opatrunki jak swoim, ale widział, że bali się. Chyba przede wszystkim tego, by nie potraktowano ich z taką brutalnością w jakiej sami celowali.

Sytuacja z dnia na dzień stawała się coraz bardziej beznadziejna. Z planów przedarcia się do Rumunii nic nie wyszło, aż nadszedł moment koncentracji pod Kockiem. Czwartego października była odprawa. Wiedzieli już, że nazajutrz skapitulują i przyjmowali to różnie. Niektórzy ze łzami w oczach, inni z głęboką wiarą w zachodnich sojuszników. Jeden z poruczników popełnił sa-

Ciąg dalszy na str. 5

CZYTELNICY REDAKCJA

NAJPIERW SKLEP, POTEM SZKOŁA?

Zaczął się rok szkolny, myśleliśmy, że wrócimy po wakacjach do wyremontowanego budynku. Tymczasem nie spełniły się nasze marzenia i nadal będziemy siedzieli w zniszczonych i niedogrzanych klasach ubrani w ciepłe kurtki i rękawice. Wykonawca prac remontowych nie zdążył, bo podobno pilniejszą sprawą było wybudowanie nowego pawilonu handlowego. Są dwa sklepy w Nowym Dworze, a szkoła tylko jedna i to w ruinie. Więc pytamy: co było pilniejsze? Dlaczego zlekceważono potrzeby szkoły? Czy w takich warunkach jakie teraz mamy, możemy się dobrze uczyć? Prosimy o sprawdzenie na miejscu.

Uczniowie Szkoły Podstawowej w Nowym Dworze

CZEKAM NA REMONT I... PŁACĘ

We wrześniu ub. roku dostałem spółdzielcze mieszkanie przy ul. Monopolowej 10, na ostatnim piętrze tego budynku. Już po dwóch tygodniach szczęścia zaczęła się zgryzota, gdyż z sufitu lała się woda. Z miejsca zgłosiłem sprawę w Administracji przy ul. Chrobrego. Owszem, zanotowano, ale odtąd moje chodzenie nie miało końca. „Zachęta" trzykrotnie przysyłała komisję, a te za każdym razem stwierdzały, że sprawa jest pilna. Zacieki się powiększały, tapeta odpadała, w kuchni i w łazience pojawił się grzyb. Pierwszy termin remontu w lutym przesunięto na 15 sierpnia. Czekam do dziś. Nie wykorzystałem urlopu, a w dodatku co miesiąc płacę czynsz za mieszkanie, które nie spełnia warunków, nie zaspokaja rzeczywistych potrzeb. Czy tak powinno być. Wiem, że potrzeb remontowych jest wyjątkowo dużo, ale dlaczego buduje się dachy z wadami, co powoduje niszczenie nowo wzniesionych budynków. Dlaczego nie dotrzymuje się kolejnych terminów remontu? Nie chcę myśleć o jesiennych deszczach, o nadchodzącej zimie. Czy tylko ja płacę za takie marnotrawstwo?

Henryk Bielawski
Białystok

TRZEBA MŁÓCIĆ, ALE CZYM?

Od maja zeszłego roku złożyłem zamówienie do ełckiej Składnicy Maszyn i części zamiennych na kilka drobnych detali do wymiany w mojej młocarni MSC-7B. Szukałem tych części po różnych składnicach. Wreszcie miałem je otrzymać z białostockiej „Agromy" w Starosielcach. Do tej pory nie otrzymałem, a już zbliżają się omłoty i moja maszyna będzie stać bezczynnie. Czy fabryki, które produkują rolnicze maszyny myślą o ich remontach, o konieczności wymiany psujących się części, o kłopotach użytkowników? Tyle się mówi o czasie i trudzie rolnika, o udoskonalaniu produkcji żywności.

Ryszard Starzyński
Zdunki, woj. suwalskie

INSEMINATOR CZEKA NA TELEFON

My, mieszkańcy wsi: Liza Nowa, Wokuny, Brzozowo-Panki, Brzozowo Stare, Wilkowo Nowe i Stare, Łukawica, prosimy o przyspieszenie podłączenia telefonu do domu inseminatora Edwarda Twarowskiego w Lizie Starej. Już w ubiegłym roku została wybudowana linia od poczty w Brzozowie Starym pod sam dom Twarowskiego, ale o zainstalowaniu aparatu pewnie ktoś zapomniał. Rolnicy w tym rejonie mają bardzo utrudniony kontakt z punktem inseminacji, gdyż jechać 10 km w jedną stronę tylko po zamówienie — to już duża strata. Nie wiemy, dlaczego prośby o pomoc w białostockiej Stacji Hodowli i Unasiennienia Zwierząt, a także w naszym Urzędzie Gminy Poświętne, pozostają bez echa.

Podpisy 4 sołtysów i 27 rolników z gminy Poświętne

(Wybr. Ag)

„Uprzejmie proszę o udzielenie mi informacji o stanie zdrowia mojej córki. Na pewno wkrótce wyjdę z więzienia. Wierzę gorąco, że miłość do dziecka doda mi sił. Pragnę podziękować za troskliwą opiekę nad moją córką. Życzę całemu personelowi uśmiechu na co dzień i dużo zadowolenia z pracy".

„W odpowiedzi na list informujemy, że córka czuje się dobrze. Jest to bardzo sympatyczna dziewczynka, lubiana przez cały personel. W imieniu Ewy życzymy Pani jak najszybszego powrotu do córki. Nie ukrywamy, że długi pobyt dziecka w naszym zakładzie wpływa ujemnie na jego rozwój. Dziecko jest zawsze smutne, gdyż wymaga indywidualnego ciepła matczynego i opieki. Nie będziemy Pani tłumaczyć, że te listy i rysunki nic dla dziecka nie znaczą. Dziewczynka pragnie na co dzień matczynych rąk i serca. Sądzimy, że po wyjściu z więzienia będzie Pani z niej miała wielką pociechę".

Nie można mnie nie kochać

Matka nie po raz pierwszy trafiła do więzienia. Ewa jest najmłodszym dzieckiem. Ma troje starszego rodzeństwa. Sama urodziła się już w więzieniu. Dziecko skierowano do Państwowego Domu Małych Dzieci w Białymstoku. Serdeczne listy matki wysyłane regularnie niczego nie zmieniały. Tym bardziej, że paromiesięczne dziecko niczego nie mogło z nich zrozumieć.

Trzyletnia Martą płacze i drży ze strachu na mój widok. W rzeczywistości dużo i ładnie mówi, jest sympatyczna i zawsze uśmiechnięta. Strach pojawia się na widok obcego. Marta kryje się w objęciach pani Barbary.

— *Nie bój się, pan sobie zaraz pójdzie.*

Odchodzimy. W innej sali radosne powitanie, gromadka trzyletnich dzieciaków za wszelką cenę i z całej siły przytula się nam do nóg. Wszystkie są skłonne oddać najlepsze zabawki za potrzymanie na rękach. Zwłaszcza te, u których stwierdza się opóźnienia rozwojowe. Gdzie jest cieplej, tam jest bezpieczniej i lepiej, nawet takie krótkie ciepło, potrzymanie na rękach...

Idziemy dalej, jasnymi przestronnymi korytarzami, nieskazitelna czystość. Jest godzina 11. Niemowlęta jeszcze śpią. Wkrótce zaczną się budzić, nadchodzi pora drugiego karmienia.

W oddziale adaptacyjnym przebywają przez pierwsze kilka tygodni wszystkie dzieci. W tym czasie prowadzi się wszechstronne obserwacje, dziecko przyzwyczaja się do nowych warunków. Zależnie od stopnia rozwoju i wieku przechodzi do jednej z trzech grup.

Wiele dzieci jest opóźnionych w rozwoju. Ale, jak wskazuje lekarz pediatra pani **Maria Turlik**, właściwie każde dziecko niechciane wykazuje opóźnienia. Ich nadrobienie zależy przede wszystkim od stworzonych warunków środowiskowych.

— *W Domu Małych Dzieci warunki nigdy nie będą przypominały tych, jakie są w prawdziwym domu, co nie znaczy, że w wielu wypadkach miałoby być tu gorzej niż w domach, z których dzieci do nas przyszły.*

Do Państwowego Domu Małych Dzieci w Białymstoku trafiają nie tylko dzieci, ale również przyszłe matki. Najczęściej są to młode dziewczyny w wieku od 16 do 20 lat.

— *Gdy dowiedzieli się o tym rodzice nie chcieli w ogóle ze mną rozmawiać, powiedzieli żebym sobie szła dokąd chcę, ale w domu nie będę już mieszkała. Chcieli koniecznie wiedzieć, kto jest ojcem dziecka, ale ja nikomu nie powiem. Nie wiem, co będzie jak dziecko się urodzi, chyba zostanie tutaj.*

Przypadek zupełnie stereotypowy, jakich zdarza się sporo. Matka zostawia dziecko — właściwie nie ma innego wyjścia. Po kilku latach zabiera je. Bywa, że orzeczenie sądowe rozstrzyga o pozbawieniu praw rodzicielskich.

Dom przeznaczony jest dla dzieci w wieku od 0 do 3 lat. Później wracają do własnych domów. Część jest adoptowana. Jednak wiele trafia do domów dziecka — mówi kierownik wychowawczy — **Barbara Antecka.** — W ubiegłym roku mieliśmy chłopca, który wykazywał niedorozwój umysłowy. Lekarz skierował go do Domu Specjalnego dla Dzieci. Postanowiliśmy jeszcze rok poczekać. Chłopiec nadrobił opóźnienia rozwojowe. Został adoptowany..

Przełożona pielęgniarek pracuje w Domu Małych Dzieci ponad 20 lat. Większość z czterdziestoosobowego zespołu związana jest z Domem od wielu lat.

— *Właściwie nie mamy kłopotu z doborem kadry. Sporo pielęgniarek odchodzi. Wystarczy przebywać z tymi dziećmi kilka dni, aby zrozumieć, że nie sposób pracować tutaj nie kochając ich.* — mówi przełożona **Jadwiga Ochsztal.**

Po kilku godzinach opuszczam przytulny budynek Państwowego Domu Małych Dzieci w Białymstoku. Na ścianie w korytarzu wisi gazetka. Twarze dzieci — uśmiechnięte, zamyślone, smutne. Nad nimi duży napis: „Nie można mnie nie kochać".

WOJCIECH ŁUKOWSKI

Okazja czyni złodzieja

Do sklepu może się włamać dziecko

Trzeba odnotować smutny fakt: rośnie liczba włamań do obiektów gospodarki uspołecznionej — sklepów, punktów sprzedaży pomocniczej, kiosków. Stąd też Prokuratura Wojewódzka w Suwałkach zbadała ostatnio, jak kierownictwo jednostek handlowych wypełnia swoje obowiązki w zakresie zabezpieczenia mienia.

Przeanalizowano te przypadki kradzieży z ub. roku — łącznie 52 — w których PZU odmówił wypłaty odszkodowania w całości lub częściowo, gdyż mienie nie było należycie zabezpieczone przed kradzieżą.

Na czym polegają zaniedbania? Najczęściej idzie o drzwi. Odpowiednie przepisy mówią, że powinny być wyposażone w dwa zamki typu zapadkowego. Często jest tylko jeden. Tak było np. w garażu Zakładu Mleczarskiego w Ełku, skąd włamywacze wynieśli różne przedmioty o wartości 13,5 tys. zł. Podobnie w barze w Berżnikach, podległym GS w Sejnach. Tu skradziono na sumę 8,5 tys. zł. Innych tego typu przypadków naliczono jeszcze kilkanaście.

Z baru letniego WSS w Augustowie nieznani sprawcy skradli w marcu ub. r. naczynia o wartości ponad 4 tys. zł. Niewykluczone, że byli to dzieci. Po kradzieży okazało się, że drzwi baru przez miesiąc stały otworem.

Z oknami podobnie. W Suwałkach ktoś włamał się do restauracji WSS „Wigry" i nakradł różnych artykułów konsumpcyjnych na prawie 32 tys. zł. PZU nie wypłacił odszkodowania, gdyż okienko, przez które wszedł włamywacz było przymocowane do ościeżnicy tylko małymi gwoździkami. W Kowalach Oleckich nieletni sprawcy wynieśli ze sklepu spożywczego GS różnych towarów na ponad 4 tys. zł. Do środka weszli przez okno, które personel sklepu zostawił na noc otwarte.

Zdarza się też, że sklepy nie są wewnątrz oświetlone, a to ułatwia kradzież. Pieniądze nie są odnoszone do banku. Zostają w kasetkach nie przymocowanych, jak należy, do podłogi lub ściany. Np. ze sklepu w Wilkasach złodziej zabrał 2 tys. zł. Kaseta z pieniędzmi stała zwyczajnie na lodówce i nie była nawet zamknięta.

Inspektoraty PZU w wymienionych sprawach odmówiły wypłaty odszkodowań łącznie na kwotę ponad 550 tys. zł. Jednostki handlowe częściowo wyrównały straty obciążając pracowników winnych zaniedbań lub występując z pozwem przeciwko sprawcom kradzieży, jeśli zostali ujęci. Jednak, jak stwierdza prokuratura, i jedne, i drugie przypadki są stosunkowo rzadkie. Np. do jednego ze sklepów spożywczych w Olecku włamano się dwukrotnie w ciągu miesiąca. PZU nie zapłacił odszkodowań, gdyż okna sklepowe nie miały krat a wnętrze zostawiano na noc bez oświetlenia. Mimo to dyrekcja miejscowego WSS nie zażądała wyrównania strat przez osoby, które dopuściły się zaniedbań.

W podsumowaniu Prokuratura Wojewódzka w Suwałkach stwierdza: zabezpieczenie mienia przed włamaniami, zgodnie z wymogami PZU, jest niedostateczne, mimo, że nie trzeba na to większych wydatków. Często brakuje po prostu większej troski o dobro społeczne. W nadmiarze jest za to niedbalstwa i lekkomyślności. (ICH)



Na budowie zapory na Dunajcu trwa dobre tempo prac. Brygady głównego wykonawcy — Krakowskiego Energopolu II prowadzą wykopy pod elektrownię, trwają także roboty zbrojarskie i betoniarskie. Budowa tej zapory — to jeden z etapów realizacji akcji „Wisła". Zbiornik na Dunajcu służyć będzie również gromadzeniu wody pitnej (jest to jedna z najczystszych rzek w kraju). Powstanie tu także elektrownia wodna o mocy 93 MW.

CAF — Momot

Warzywa cebulowe źródłem witamin i... dewiz

Nikt właściwie nie wie, kiedy warzywa cebulowe pierwszy raz znalazły się w polskim jadłospisie. Było to z pewnością nieco wcześniej od wprowadzenia do słownika języka polskiego wyrazu włoszczyzna, zasługi przypisywanej przez historyków królowej Bonie. Warzywa cebulowe pochodzą w większości z terenów dzisiejszego Iranu, Afganistanu, Turcji. Rośliny te znane były w starożytności w Egipcie, Palestynie, Grecji i Rzymie, a prawdopodobnie i w Chinach.

W Polsce znane były w XIV wieku za Władysława Jagiełły. Warzywa cebulowe, do których zalicza się m. in. cebulę zwyczajną, cebulę kartoflankę, cebulę wielopiętrową, szalotkę, por, czosnek, szczypiorek, siedmiolatkę, weszły z biegiem lat na stałe do spisu przypraw w sztuce kulinarnej.

Powszechnie spożywanym warzywem na całym świecie jest cebula. W naszym kraju jeden mieszkaniec spożywa rocznie ok. 5 kg tego warzywa. O jego zaletach wie każdy. Jeszcze bogatszym w różnego rodzaju związki i olejki eteryczne jest czosnek.

Warzywa cebulowe mają zastosowanie w przemyśle mięsnym, rybnym, a ostatnio przerabiane są w przemyśle farmaceutycznym. Polska jest poważnym producentem tych warzyw, głównie cebuli. Od 1964 r. zbiory nie są mniejsze niż 300 tys. ton — co plasuje nas na trzecim miejscu wśród krajów „starego kontynentu". Kraj nasz jest także tradycyjnym — datującym się jeszcze z okresu międzywojennego — eksporterem tego warzywa.

(W.I.)

wśród nas

„Wprowadza się obowiązek uzyskiwania zezwolenia organu administracji państwowej stopnia podstawowego na wycięcie drzew na terenie woj. białostockiego." (§ 1 zarządzenia porządkowego nr 1/76 Wojewódzkiej Rady Narodowej w Białymstoku z 21 czerwca 1976 r.).

„Wprowadza się obowiązek uzyskania zezwolenia organów administracji państwowej stopnia podstawowego na wycięcie drzew rosnących na terenie województwa łomżyńskiego." (§ 1 zarządzenia porządkowego nr VII/35/77 Wojewódzkiej Rady Narodowej w Łomży z 24 października 1977 r.).

Dla kogo ten obowiązek?

W Michałowie przy ul. Fabrycznej ścięto 10 kilkudziesięcioletnich drzew z powodu przebudowy linii energetycznej. O zezwolenie nikt nie występował.

W Ciechanowcu przy ul. Łomżyńskiej ścięto 8 kilkunastoletnich drzew z powodu przesłaniania frontonu stojącej w głębi posesji prywatnej willi. O zezwolenie nikt nie występował.

Mógłbym ten rejestr wykroczeń (tak — wykroczeń) rozszerzyć o szereg własnych spostrzeżeń dotyczących samowolnego niszczenia drzewostanu w miastach i osiedlach naszego regionu. Nię uczynię tego z dwóch powodów. Po pierwsze — nie mam zamiaru wskazywać władzom terenowym tego, co same widzą, a tylko udają, że nie widzą, bo tak im wygodniej. Po drugie — te dwa przykłady, ujawnione już wcześniej przez innych, w zupełności mi wystarczają do zilustrowania ogólniejszej tezy o dość osobliwym pojmowaniu funkcji zarządzenia w procesie zarządzania przez organa administracji.

Otóż w niektórych terenowych ogniwach administracji (ogniwa centralne też nie zawsze są od tego wolne) ukształtowało się zupełnie irracjonalne przekonanie o mistycznej niemalże mocy wszelkich zarządzeń. Według tego zapatrywania jeżeli stwierdza się jakieś mankamenty w pewnej sferze życia społecznego, za które odpowiedzialna jest administracja, wystarczy wydać „odnośne" przepisy. Wystarczy napisać w zarządzeniu, że ro i to się nakazuje, a tego i tego zubrania, a już, niczym za machnięciem czarodziejskiej różdżki, stanie się tak, jak chciano, żeby się stało. Zarządzenie wydano — sprawa załatwiona. Mamy ją z głowy. No, a jeśli tak się w rzeczywistości nie staje? Jeżeli ten i ów nie stosuje się do wydanych nakazów czy zakazów. Albo nikt zgoła? Wówczas terenowe ogniwa administracji udają, że tego nie dostrzegają, albo rozkładając bezradnie ręce, utyskują na brak zrozumienia i społecznego podejścia. W najlepszym razie wydają nowe zarządzenie, w którym nakazują respektowanie poprzedniego. Zwłaszcza ta ostatnia forma prawna działania administracji (dwie pierwsze też zaliczam do form działania, tyle że nie prawnych) jest szczególnie dobrze widziana przez organa nadzoru i kontroli. Dowodzi ponoć operatywności. Tylko że przy tak pojmowanej operatywności ilość zarządzeń, i temu podobnych aktów ogólnych rośnie nam odwrotnie proporcjonalnie do ich społecznych efektów. Staje się sztuką dla sztuki; robotą na pokaz — statystyczny jedynie.

Na administracyjne zarządzenia i ich społeczną funkcję można też spojrzeć inaczej. Każde wydane zarządzenie obowiązuje obie strony: adresatów nakazów bądź zakazów oraz administrację. Tych pierwszych zobowiązuje do zastosowania się do tego, co nakazano. Administrację — do dopilnowania, aby się stosowali. Jak ma administracja ten swój obowiązek pilnowania wykonywać? Z pewnością nie tak, jak to czyni nieuczciwy dozorca, co to wszedłszy ze złodziejami w konszachty pozwolił im okraść magazyn udając, że niczego nie widział i nie słyszał. Solidna administracja niczym solidny dozorca. Ma oczy i uszy otwarte i czuwa. Ale nie tylko. Ma jeszcze do swej dyspozycji cały wachlarz środków prawnych. Ich użycie, gdy zakaz został naruszony a nakaz nie wypełniony, to nie sprawa czyjegoś tam w łonie administracji „chcę", albo „nie chcę", albo „jak mi się spodoba". To po prostu obowiązek administracji wynikający z samego faktu wydania zarządzenia. Gdy obowiązek ten nie jest wykonywany znaczy to, że sama administracja zarządzenia nie respektuje. A w takim razie jakiż ma moralny tytuł, aby od innych się tego domagać?

Zarządzenie, nad którego przestrzeganiem administracja nie czuwa, rodzi wśród jego adresatów podział na dwie grupy: na tych którzy je respektują z samej obywatelskiej powinności podporządkowania się prawu i na tych, którzy je ostentacyjnie ignorują, ponieważ... „i tak mi nic nie zrobią". Jeżeli administracyjna praktyka (czytaj: bezczynność) stawia respektowanie ustanowionych zakazów jedynie w kategoriach czyjejś dobrej woli, to nietrudno się domyślić, która z tych grup będzie liczniejsza. A czy dla administracji może to być obojętne?

Jak władze administracyjne Michałowa i Ciechanowca ustosunkowały się do stwierdzonych na ich terenie faktów wycięcia drzew bez wymaganych zezwoleń? Oto jest pytanie, na które odpowiedź spodziewam się wkrótce otrzymać, aby ją przekazać Czytelnikom.

JUSTYN

Śladem krytyki

„Kłopoty z pocztą" potwierdziły się

„Wojewódzki Urząd Poczty w Białymstoku zawiadamia, że po ukazaniu się w „Gazecie Współczesnej" w dn. 13.8. br. notatki pt. „Kłopoty z pocztą", niezwłocznie przeprowadzono postępowanie wyjaśniające w Urzędzie Pocztowym Suchowola. W wyniku tego ustalono, że skarga ob. Tadeusza Owsiejki, zamieszkałego w Domuratach, na niewłaściwą pracę doręczyciela była uzasadniona. Ob. Eugeniusz Kułakowski s. Eugeniusza, któremu do obsługi rejonu przydzielono samochód, źle wypełniał swoje obowiązki. Korespondencję doręczał za pośrednictwem uczniów, sąsiadów, czy przypadkowo spotkanych osób. Rzadko docierał do mieszkańców osobiście. Podobnie nieprawidłową obsługę stwierdzono też w rejonie doręczeń ob. Anny Kułakowskiej.

W wyniku niewłaściwej pracy obojga doręczycieli mieszkańcy wielu miejscowości w ich rejonach zrezygnowali z prenumeraty prasy. W stosunku do winnych doręczycieli, jak też naczelnika UPT Suchowola, za brak nadzoru, zastosowano surowe sankcje służbowe. Ponadto Eugeniuszowi Kułakowskiemu wyznaczono inny rejon doręczeń.

Postulat Czytelnika co do uruchomienia w Domuratach urzędu pocztowego jest na razie nierealny ze względów ekonomicznych. Obsługiwanie rejonu doręczeń samochodem winno w pełni zaspokoić potrzeby mieszkańców w tym względzie.

Za kłopoty wynikłe z nieprawidłowej obsługi Wojewódzki Urząd Poczty przeprasza mieszkańców wsi Domuraty i ma nadzieję, że podobne wypadki nie będą miały więcej miejsca".

OD REDAKCJI: — Przytoczyliśmy cały tekst odpowiedzi Dyrektora Wojewódzkiego Urzędu Pocztowego w Białymstoku, ob. Janiny Symaniukszto, nie tylko jako przykład właściwej reakcji na krytykę prasową, ale też i wymowny to przykład jednej z przyczyn zła w funkcjonowaniu usług pocztowych. Tak jak wszędzie, lekceważenie przyjętych obowiązków przez doręczycieli, pociąga za sobą fatalne skutki. Wraz z dyrekcją WUP mamy nadzieję, iż przykładów tych będzie coraz mniej. (As)

Prawnik informuje

Zasiłek chorobowy przysługuje także za niedziele i święta

W zakładzie pracy, w którym pracuję (Hajnowskie Zakłady Suchej Destylacji Drewna) kierownik rachuby zarządził, że za zwolnienie lekarskie przypadające na niedzielę lub dzień świąteczny zasiłek chorobowy nie przysługuje. Proszę o podanie aktu prawnego, który reguluje tę sprawę (imię i nazwisko znane redakcji).

Ustawa z 27 grudnia 1974 r. o świadczeniach pieniężnych z ubezpieczenia społecznego w razie choroby i macierzyństwa (jednolity tekst: Dz. U. z 1975 r. nr 34, poz. 188) w art. 11 ust. 4 stanowi: „Za każdy dzień niezdolności do pracy, nie wyłączając dni wolnych od pracy, wypłaca się jedną trzydziestą sześć zasiłku miesięcznego". Przepis jest jednoznaczny. Jego zrozumienie nie może nastręczać wątpliwości. Kierownik rachuby powinien jak najprędzej wycofać się ze swego „zarządzenia".

Czy przysługuje wynagrodzenie za zastępstwo pracownika?

Przez dłuższy czas następuje współpracownicę korzystającą z kolejnych urlopów. Obie prace (własną i zastępowanej) wykonuję w normalnym czasie pracy, bez godzin nadliczbowych. Czy przysługuje mi dodatkowe wynagrodzenie za tę dodatkową pracę?

Określone umową wynagrodzenie za pracę jest ekwiwalentem za wykonywanie pracy w ramach normalnego czasu pracy, a nie za wykonywanie w tym czasie poszczególnych czynności. Dlatego nie ma podstaw do ubiegania się o dodatkową zapłatę za zastępowanie urlopowanej, skoro obowiązki z tym związane nie absorbują czasu ponad obowiązującą normę.

Sytuacja przedstawiałaby się odmiennie, gdyby najniższe wynagrodzenie przewidziane przepisami dla stanowiska na którym powierzono zastępstwo, było niższe od wynagrodzenia otrzymywanego przez pracownika zastępującego. W takim przypadku pracownikowi zastępującemu, poczynając od czwartego miesiąca nieprzerwanego zastępstwa, przysługuje wyrównanie do wysokości co najmniej najniższego wynagrodzenia przewidzianego dla stanowiska, na którym pełni zastępstwo. Podstawa: § 4 ust. 2 i 3 rozporządzenia Rady Ministrów z 20 września 1974 r. (Dz. U. nr 37, poz. 215). (zm)

Z koziołkiem przez las

Wiedza o grzybach

Wielowiekowa wiedza ludowa o grzybach oraz z postępem cywilizacji zanikła bezpowrotnie. Jej miejsce zaczyna zajmować w społeczeństwie oświeconym zwoista mieszanina przesądów, naiwnej wiary i uprzedzeń. Mogłoby się wydawać, że wraz z rozwojem nauki i wzrostem poziomu powszechnego wykształcenia powinna też wzrastać wiedza o przyrodzie, w tym i o grzybach. Że miejsce opartej na doświadczeniu wiedzy ludowej nie zawsze (o tym za chwilę) słusznie wartościującej grzyby zajmie wiedza oparta o badania naukowe. Jest zaś wręcz odwrotnie. Przyczynami tego procesu niech się zajmą socjologowie, nas interesuje co innego.

Wiedza o grzybach przy rozpowszechnieniu się zbieractwa w skali nie notowanej nigdzie poza Polską powinna być upowszechniana już w szkole podstawowej (statystyki zatruć grzybami notują najwyższą śmiertelność wśród dzieci). Należy już dzieci uczyć, jak chronić zdrowie, a niekiedy i życie.

Tradycyjna wiedza opierała się o doświadczenie, a ono bywało zwodnicze. Kto bowiem mógł rozsądnie stwierdzić, że jadalny jest grzyb, który nie wydziela mleczka, ma białe blaszki i pierścień na trzonie? Przecież taki jest muchomor sromotnikowy, jeden z najbardziej trujących grzybów. Powszechny jest w Wielkopolsce, w niektórych rejonach na Śląsku i choć śmiertelnie trujący, popularne atlasy go nie wymieniają (jedyny opis tego grzyba w książce odkrywcy jego właściwości trujących, dr. G. Siedleckiego pt. „Uwaga! Grzyb trujący!" z 1955 r. oraz w „Przewodniku grzyboznawczym" M. Lisiewskiej i M. Szmida z 1972 r.).

Naiwna wiara, że jakiś grzyb nie szkodzi, bo go inni zbierają i spożywają, powoduje, że najczęściej zatruwamy się krowiakiem podwiniętym, czyli popularną oleszówką. W dawnym województwie poznańskim wg Lisiewskiej i Szmida w ciągu 10 lat (1961—1970) odnotowano 274 przypadki zatrucia tym właśnie grzybem na 857 zatruć ogółem, na szczęście nie śmiertelnych. Jest z tym grzybem nieco nieporozumień i wśród naukowców. Atlas Henryka Orłosia z 1956 r. zalicza go do gatunków jadalnych drugorzędnej wartości. W późniejszych wydaniach jest przy nim adnotacja: „Nie zaleca się zbioru wskutek możliwości zatrucia", a w opisie: „Wartość smakowa i odżywcza średnia... Najbardziej nadaje się do solenia... W stanie surowym owocniki tego gatunku są trujące." W tłumaczonym z czeskiego „Małym atlasie grzybów" dr. Alberta Pilata (1972) określony jest jako jadalny, ale mało wartościowy. Można go jedynie marynować w occie, gdyż przygotowany w inny sposób psuje potrawę swoim kwaśnym smakiem..." Andrzej Nespiak w książeczce „Grzyby i grzybobranie w Puszczy Białowieskiej" (1970): „Do trujących zalicza się również dwa gatunki grzybów, które wielu ludzi mimo zakazów uparcie zbiera. Są to oleszówka oraz tęgoskór popsuty. Wprawdzie zjedzenie niewielkiej ilości ich nie wyrządza człowiekowi na ogół żadnej szkody, szczególnie gdy zbiera on owoceniki zupełnie świeże oraz kilkakrotnie je odgotowuje, lecz niektórych ludzi zabieg ten nie zabezpiecza przed zatruciem. Prawdopodobnie chodzi tu o zatrucie typu uczulenia na rodzaj białka znajdującego się w strzępkach tych gatunków". Trujących substancji, takich jak muskaryna w muchomorach i strzępiakach czy hellwelina w piestrzenicach, w oleszówce nie odkryto... A jednak...

„Mylne informacje zawarte w niektórych podręcznikach i atlasach o krowiaku podwiniętym (oleszówce) jako o grzybie jadalnym lub warunkowo jadalnym są absolutnie niezgodne ze stanem tystyką, która wykazuje, że właśnie ten gatunek grzyba powoduje najwięcej, bo aż 31,5 proc. przypadków zatruć grzybami." — konkludują Maria Lisiewska i Marian Szmid we wspomnianym „Przewodniku grzyboznawczym".

I ja się do tej opinii też przychylam.

GRZYBOBIORCA

Garmażeria pod ostrzałem

Apetyt na gołąbki

O czym marzy współczesna pracująca kobieta? Otóż często są to marzenia bardzo prozaiczne, na przykład, aby czas spędzany w kuchni na przygotowaniu posiłków dla rodziny był — powiedzmy — o połowę krótszy. W rozszalałej wyobraźni garmażeryjna lada w osiedlowym samie, w której króluje zazwyczaj nieśmiertelna kaszanka i gołąbki, staje się czarodziejskim sezamem. Czego tam nie ma! Wystarczy kupić i tylko podgrzać i... Właśnie — nierealne marzenia.

Od wielu lat mówi się o konieczności zwiększenia dostaw wyrobów garmażeryjnych na rynek. Poza postulatami i zrozumieniem wagi problemu niewiele jak dotąd z tego wynika. Jeszcze jeden przykład rozmijania się statystyki z odczuciem społecznym. Bo jak przyjrzeć się sprawozdaniom za rok ubiegły, okazuje się, że jest dobrze. Przemysł garmażeryjny nie tylko wykonał zadania, a także je przekroczył. W sprzedaży osiągnięto wskaźnik 109%, w produkcji podobnie, a w sklepach jak brakowało wyrobów garmażeryjnych, tak nadal brakuje. Plany skrojone na miarę możliwości bazy produkcyjnej dalekie są od autentycznych potrzeb rynku. „Społem" — potentat jeśli idzie o tzw. „garmaż" — dysponuje siecią 162 zakładów, w tym 70% — to małe, źle wyposażone wytwórnie. W ubiegłym roku wyprodukowały blisko 100 tys. ton wyrobów. Na przeszkodzie w dalszym zwiększaniu produkcji stoją zarówno złe warunki lokalowe tych zakładów, jak i brak odpowiednich urządzeń. Prawdą jest, że w Polsce nie produkuje się nawet prostych agregatów dla wytwórni garmażeryjnych, a przemysł maszynowy zamierza rozpocząć ich wytwarzanie dopiero w przyszłym roku.

Sytuację w niewielkim tylko stopniu ratują placówki gastronomiczne. Chociaż pomysł był dobry, bo ponad 25% wyrobów garmażeryjnych pochodzi z kuchni restauracyjnych, jest to kropla w morzu potrzeb. Ostatnio czyni się starania, aby wciągnąć do sprawy także zakładowe stołówki. Pozwoliłoby to na pełniejsze zaopatrzenie bufetów i kiosków fabrycznych w gotowe dania i półfabrykaty.

Sprawą niebagatelną jest także jakość tych wyrobów. Przyznajmy od razu, daleka od tego, co chciałoby się jeść. Na rozlicznych jarmarkach, kiermaszach i degustacjach proponuje się pyszności, że palce lizać. Znika to wszystko gdzieś potem w handlowej rzeczywistości, a kupujący otrzymuje w zamian nieapetyczną breję zwaną bigosem lub panierowaną rybę, której smak trudno wyczuć pod grubą warstwą nie najprzedniejszego gatunku tartej bułki. Do szczęśliwców zaliczają się ci, którym udało się spotkać w sklepie np. dwa rodzaje jarzynowej sałatki. Widok obeschniętej galaretki z nóżek może odstraszyć nawet najmniej wybrednych. Czy jednak odstrasza? Chyba nie, ludzie wszystko kupią.

Wiedzą o tym w zakładach garmażeryjnych. Te największe nastawiły się na „masówkę". W sytuacji braków na rynku robią byle jak, byle co, byle dużo. Kuchnie restauracyjne urozmaicają nieco asortyment, ale też i ceny dyktują astronomiczne. Królują tu zresztą przede wszystkim prefabrykaty i wyroby mięsne. Bo to i wartość duża, a roboty mniej. Gotowych dań nabiałowych czy mącznych nie uświadczysz choćby na lekarstwo, a wiadomo przecież, że właśnie na te najbardziej pracochłonne wyroby przede wszystkim czeka klient.

O ile tłumaczyć można przemysł garmażeryjny, że nie produkuje w dostatecznej ilości, bo brak mocy i nie ma w co pakować, trudno rozgrzeszać go ze złej jakości. Często zamiast racjonalnie wykorzystać surowiec po prostu go psuje. Inna sprawa, że niemały wpływ na wygląd i smak tego co oferuje się klientom ma także sklep i transport. Najpierw delikatny towar przewozi się w warunkach dalekich od doskonałości, potem, kiedy już odpowiednio odkształcony trafi do sklepu, okazuje się, że nie ma odpowiednich gablot i urządzeń chłodniczych, gdzie mógłby poczekać na klienta. Nawet specjalistyczne placówki garmażeryjne dysponują ubogim wyposażeniem, co dopiero mówić o innych sklepach.

Nacisk rynku spowodował, że w ostatnich latach, przy tej samej bazie, przemysł garmażeryjny w zasadzie podwoił produkcję. Nie obyło się to bez szkody dla jakości i różnorodności potraw. Plany przewidują budowę 14 nowych wytwórni i zmodernizowanie 12 już istniejących. Na rozwiązanie czeka także nabrzmiały problem opakowań. Czy jednak tylko w inwestycjach ratunek? Przykład Czechosłowacji, gdzie produkcja garmażeryjna swoim bogactwem sadziwia przybysza z Polski, może być wzorem. Kanapki, sałatki i surówki przygotowuje się tam na zapleczu sklepów, bez skomplikowanych urządzeń i specjalnych lokali. U nas twierdzi się, że placówki handlowe nie mają warunków do takiej działalności. Trudno uwierzyć, że przynajmniej w części sklepów nie dałoby się takiej innowacji wprowadzić. Poza tym zupełnie nie wykorzystane rezerwy tkwią w rzemiośle. Małe prywatne zakłady doskonale uzupełniłyby ofertę fabryk garmażeryjnych, wytwarzając dania do bezpośredniego spożycia. (Interpress)

ALDONA ŁUKOMSKA



W 30-letnim bilansie istnienia NRD sąsiad nasz ma duże osiągnięcia w dziedzinie przyrostu naturalnego. Przeobrażenia na lepsze dokonały się szczególnie w ostatnim dziesięcioleciu wraz z ogólnym podniesieniem stopy życiowej obywateli. W ubiegłym roku urodziło się w tym kraju 232 tys. dzieci, tj. o 30 proc. więcej niż w 1974 r. Przyrost nie byłby możliwy bez zwiększenia sieci żłobków i przedszkoli. Obecnie na 1000 dzieci 900 ma zapewnione miejsce w przedszkolach. Pamiętajmy, że 87 proc. wszystkich kobiet w NRD pracuje, uczy się lub studiuje. Sytuacja demograficzna poprawiać się będzie nadal.

CAF — ADN

Z PIERWSZEJ LINII

c.d. ze str. 3

mobójstwo. Atmosfera przygnębienia. Dalszy opór nie miał jednak szans. Brakowało amunicji i żywności, ale nie wszyscy złożyli broń. Miał powstać nowy, konspiracyjny front — odpowiedź na represje okupanta i zapowiedź dalszej walki.

Wielu nie doczekało jej końca. Ze szkolnych kolegów Anuszkiewicz odnalazł po wojnie tylko ośmiu. Matka, siostra i dwaj bracia, którzy zostali w Suwałkach, nie mieli łatwego życia. Jeden z braci, aresztowany przez gestapo wysłany został do pracy w kopalni. W 1946 roku wrócił, ale trudów i wycieńczenia nie przezwyciężył. Drugi z braci był później w Wiżajnach I sekretarzem PPR. Wielokrotnie więziony i katowany zmarł niedługo po wojnie. Matka także. Nosiła mu do więzienia paczki z żywnością. Skończyło się tym, że każdą rękę miała dwukrotnie złamaną. To tylko niektóre pamiątki po kolbie karabinu esesmana.

* * *

Dzień kapitulacji III Rzeszy zastał go w pobliżu Neuchausen, w lesie, gdzie zdołał się ukryć. Wycofująca się tędy dywizja SS mordowała jeńców nie szczędząc takich jak on, przez arbeitskommando skierowanych do pracy. Już wcześniej wiedział, że front blisko. Mieli kontakt z 29 Dywizją polską przy Armii Francuskiej (co za zbieg okoliczności z tą numeracją!) i przekazywali na jej potrzeby informacje o niemieckich obiektach wojskowych, o pobliskim lotnisku. W chwili wyzwolenia nawet w lesie czuło się odprężenie. Samoloty opuściły swoje szyki bojowe i latały bezładnie, ucichły detonacje.

Utworzono placówkę wojskową spośród trzydziestu Polaków i paru Czechosłowaków. Pomagali ujmować i rozbrajać grupy hitlerowskich uciekinierów, ukrywających się w pobliskiej części Alp, pełnili służbę wartowniczą przy polskim zgrupowaniu w Wirtembergii, do którego eskortowali wywiezionych na roboty rodaków razem z rodzinami. Szykowali im powrót do kraju.

Rozpoczęła się agitacja. Przedstawiciel Rządu Londyńskiego pełnił swoją misję. W obozie w Schönbergu, gdzie mieli oczekiwać na decyzje o swoim dalszym losie, przygotowywano ich na rocznym kursie do studiów w Paryżu. Uczono matematyki, języków obcych, zapowiadano na Zachodzie raj na ziemi. Anuszkiewicz wraz z żołnierzami polskich oddziałów, które przybyły z Francji skłonny był jednak wracać. Nie może stwierdzić, że zorientowany był politycznie tak jak teraz i jak ci lewicujący żołnierze, ale kapitalizm mu się nie marzył.

— Nie wiem czym się wyróżniłem. Doświadczenie niewielkie, wiek młody, ale wybrali mnie delegatem na Zjazd Polonijny wiosną 1946 roku. Grupa była za mną, a obozowa grupa to prawie osiem tysięcy ludzi.

Pojechali we trójkę z poznańskim działaczem ludowym — Świtkiem i jeszcze jednym kolegą. Zastali przedstawicieli rządów — Londyńskiego i Warszawskiego. Jedni namawiali w jedną stronę — drudzy w drugą, a on znalazł się tam po to, żeby powiedzieć, że wracają. Oficjalnej agitacji nie wolno było prowadzić w ciągu trzech dni obrad, ale z trybuny wystąpił ze swoją koncepcją ostro, może zbyt ostro, co niektórzy przyjęli niezbyt przychylnie. Obowiązywała lansowana w kręgach zachodnich wersja, że na repatriantów napuszczą białe niedźwiedzie i tym podobne bzdury, ale mówiąc szczerze, sam się tego powrotu obawiał. Dopiero jak dostał list od siostry, zorientował się co i jak.

— W obozie wyczułem wokół siebie niezdrową atmosferę. Zrobili mnie na wyrost komunistą, choć miałem niewielkie pojęcie czy do tej opinii pasuje to, co robię. Wiedziałem jednak, że za swoje przekonania, a także za to, co mi przypisywano mogę oberwać, więc dogadałem się z kilkoma kolegami i w maju 1946 roku wróciliśmy do kraju. Znalazłem się w Suwałkach zupełnie zdezinformowany i zagubiony. Nie miałem nawet pojęcia, że grasują bandy. Dowiedziałem się, gdy zatrzymali samochód, jak jechałem do brata w Wiżajnach.

— Pan wrócił do komunistów-ni to stwierdził ni zapytał jeden z nich.

— Nie do komunistów, a do Polski. Jadę odwiedzić brata. Na razie zadowolili się tą informacją.

— Po kilkunastu dniach zgłosiłem się do komitetu PPR. Trafiłem na wszystkich moich krewniaków - Cichuckich. Ja mówię, że mam przygotowanie i chciałbym zacząć studia, a oni, że dobrze, ale najpierw popracujesz trochę dla nas. Skierowali do ZWM, do Sławka Wierzbickiego, on do dziś mieszka w Wysokiem Mazowieckiem. Stamtąd do roboty było już blisko.

* * *

Był rok 1947. Jechali z kolegą z Suwałk do Białegostoku ówczesnym pekaesem, ściślej — załoczoną budą na kółkach. Anuszkiewicz z dokumentami po cywilnemu tylko w wojskowym płaszczu, który przywiózł z zachodu. Pod spodem granat i pistolet. W Suchowoli zatrzymała ich banda. — Wiedziałem czym grozi ujawnienie się. Odprowadzą, strzelą i koniec. Udałem spokój ale nerwy napięte. Rozglądałem się na tyle skutecznie, że udało mi się znaleźć dobry schowek na legitymację ubezpieczeniacką, za kanistrem z benzyną.

Staliśmy pod górką, bo kazali wysiąść. My, pasażerowie w środku i oni w cywilu, albo w mundurach dookoła. Dowódca bojówki legitymował. Widział dokument, że jestem zdemobilizowanym kapralem i dał mi spokój, tylko płaszcz mu się podobał więc kazał zostawić. Jak? Pod płaszczem miałem broń. Szczęściem nadjechała właśnie ciężarówka z towarem i zaczęli interesować się jej ładunkiem. Nam kazali wsiadać z powrotem i o płaszczu zapomnieli. Pekaes może odjeżdżać!

Wyciągnął z ukrycia legitymację i kazał kierowcy jechać do Knyszyna, do KBW. Na miejscu był tylko sierżant, część żołnierzy i dwa wozy. Jako trzeciego użyli opróżnionej ciężarówki PKS. Alarm i w drogę. — *Niestety nie miałem doświadczenia w dowodzeniu. Rozwinąłem ludzi w tyralierę chyba dwa kilometry za wcześnie. Bandyci musieli nas widzieć z daleka, bo zdążyli wycofać się do lasu. Zostawili wyraźne ślady. Pytam w zagrodzie chłopa czy tu ktoś był. — I, panie, któżby u nas? Dopiero z chlewika usłyszeliśmy czyjeś wołanie. To był milicjant z pekaesu związany i zupełnie nagi. Zdążyliśmy w porę, by uratować mu życie. Takich epizodów nie brakowało.*

Po tym o którym opowiadam zarzucali mi, że nie użyłem granatu ani pistoletu. — Cóż bym nimi zrobił poza zamieszaniem, w którym wielu ludzi mogło niepotrzebnie zginąć? Byliśmy otoczeni, tu erkaem, tam erkaem i z piętnastu bandytów.

To była ciężka służba, chociaż zaczęła się spokojniej, w ZWM. Organizowali referendum, agitowali w terenie. Wreszcie wezwali go do komitetu PPR i mówią, że tacy potrzebni są w aparacie bezpieczeństwa. Pracował później w wydziałach operacyjnych przy likwidacji bandyckich ugrupowań. Na Suwalszczyźnie ścigali tych z podziemia WiN, którzy nie mieli ochoty ujawnić się. Likwidowali bandy Młotka i Zagłoby. Trochę się wreszcie uspokoiło, więc w 1948 przerzucili Anuszkiewicza do Łomży, gdzie trafił jak w mrowisko. — Tyle tych band, że liczyć można było na kopy; i Błękit, i Cygan i Wiarusów do cholery. Deptał za nimi leśne ścieżki, ryzykował i awansował: chorąży, podporucznik... W 1949 organizowano powiat kolneński i znów władza była zagrożona, a na pierwszą linię do ochrony przed bandami i organizacji powiatu skierowano właśnie jego. Wreszcie trafił do białostockiego Urzędu Bezpieczeństwa.

* * *

Na początku lat pięćdziesiątych wegetowało w Łomży Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane. Nierentowne, źle zorganizowane, więc powierzono je Anuszkiewiczowi. Trafił nareszcie do cywila, żeby dyrektorować, czyli znów na pierwszą linię. W Łomży czekała małżonka, mieszkanie i ta praca. Przeniósł się. Z ludźmi dogadał się szybko i firmę wywindował w górę. Jak się z tym uporał przeniesiono go do przemysłu terenowego, który właśnie się organizował. Później do MPRB w Siemiatyczach, bo zakład właśnie przynosił deficyt. Był tam w ciągu ośmiu lat szóstym dyrektorem i nareszcie chyba tym właściwym, bo szybko postawił przedsiębiorstwo na nogi. W MPRB w Zambrowie nie było gorzej. „Po drodze" uzupełnił średnie wykształcenie, ukończył studium zarządzania i organizacji.

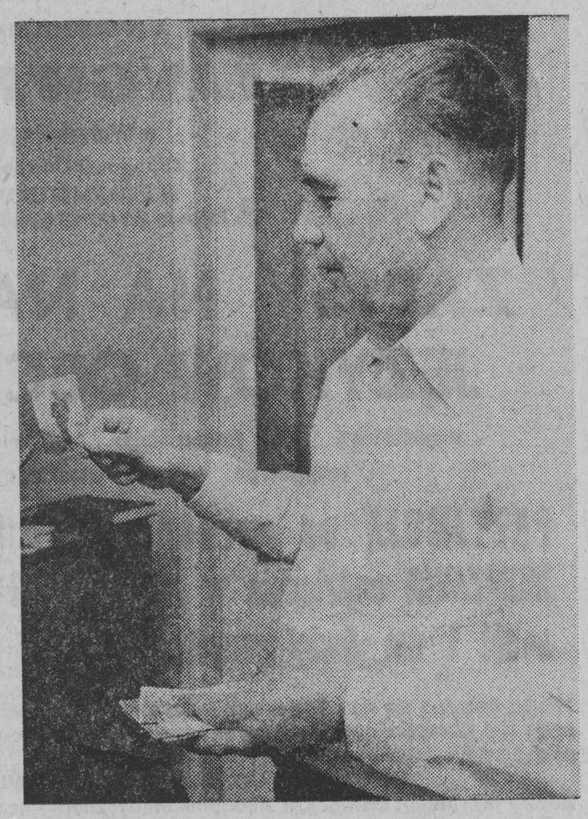
— Może to trochę pomogło, bo myślałem chyba dość ekonomicznie. Trzy firmy, które po kolei obejmowałem miały jedną wspólną cechę — jechały na stratach, a po roku przynosiły już zyski.

— Prawie dziesięć lat temu zaproponowano mi kierowanie tutejszym oddziałem Wojewódzkiej Usługowej Spółdzielni Pracy. Obawiałem się trochę, bo znałem ją z nie najlepszej strony, ale... Z częścią załogi musieliśmy się rozstać, z resztą znaleźliśmy wspólny język. W pierwszym roku spółdzielnia wypracowała zyski, a ludzie dostali pełną „trzynastkę" i tak zambrowski oddział WUSP na stałe zadomowił się w czołówce przodujących jednostek. W 1975 roku uzyskał nawet II miejsce w kraju.

— Tak jakoś wyszło, że zawsze gdzieś byłem potrzebny, czasami w paru miejscach jednocześnie, ale już w zeszłym roku czułem się fatalnie, trochę leżałem w szpitalu. Teraz jeszcze gorzej, Lekarze orzekli, że powinienem przerwać pracę.

— A z tą samotnością starego frontowca nie będzie tak źle. Praca partyjna, ZBoWiD, Liga Obrony Kraju, Klub Oficerów Rezerwy, dzieci, wnuki, zainteresowania... Na nudę nie będzie czasu. Wie pan, mam wspaniałe zdjęcie wnuka jak siedzi na czołgu w Nowogrodzie. Specjalnie go tam posadziłem. Dziadek wojował z czołgami, a wnuk na nich jeździ.

ANDRZEJ POLAKOWSKI



To zdjęcie przewędrowało ze mną przez front i kilka stalagów — wspomina Franciszek Anuszkiewicz. Teraz jako pamiątka sprzed z górą czterdziestu lat nadal zajmuje poczesne miejsce w fotograficznej kolekcji.

Fot. Zdzisław Zaremba

18 tys. km „na liczniku" drawskiego łososia

18 tysięcy kilometrów — średnio 20 km dziennie — pokonuje w czasie swoich rzecznych i morskich wędrówek drawski łosoś (Salmo Salar) od momentu urodzenia w Drawie do chwili powrotu do miejsca wylęgu. Trasa jego wędrówek prowadzi Notecią, Wartą, przez Odrę do Zalewu Szczecińskiego, następnie w południowe rejony Bałtyku, potem w pobliże Bornholmu, rejon Wyspy Alanda na Zatoki Ryską, Fińską, Botnicką, stamtąd ponownie na południowy Bałtyk i tym samym szlakiem, tylko w odwrotnym kierunku, do Drawy.

Przez wiele lat badaczy intrygowała zagadka łososiowych wędrówek, nieomylnego powrotu tych ryb do miejsca swego urodzenia. Okazuje się, że łosoś nieomylnie odróżni smak wody swojej rodzimej rzeki i pokona największe odległości, forsować będzie wszystkie przeszkody na swej drodze, by wrócić do naturalnej kolebki i dać życie nowemu potomstwu.

Wyjaśniono także inny problem — powrót tych ryb ze sztucznie zapłodnionej ikry. I łososie naturalne i ze sztucznych wylęgarni kierują się... węchem. Po wycięciu im przegród nosowych wszystko im się plącze i błądzą. (J.K.)

Choroby serca mogą być mniej groźne

Ostatnie badania rzucające nowe światło na przyczyny powstawania chorób serca, jak również postępy w dziedzinie leczenia tych schorzeń pozwalają żywić nadzieję, że w nadchodzących latach przestaną one zajmować czołowe miejsca w statystykach dotyczących przyczyn zgonów na świecie.

ASPIRYNA — NIE DLA KOBIET CIĘŻARNYCH

Jak ważny dla człowieka jest okres życia płodowego potwierdzają coraz częściej różnorodne badania. Ostatnio okazało się m. in., że powszechnie uważana za „niewinny lek" — aspiryna, zażywana przez kobiety ciężarne, może doprowadzić do poważnych schorzeń serca u noworodków.

Dr Abraham M. Rudolph z „University of California Medical Center" w San Francisco wykazał, iż powoduje ona nieprawidłowy rozwój mięśni w małych tętniczkach płucnych rozwijającego się płodu. Na skutek tego bogata w tlen krew nie może przedostać się przez zablokowane tętniczki i docierać do płuc, co powoduje ostrą niewydolność oddechową u noworodka. Zdaniem ekspertów, choroby układu oddechowego mogą wskazywać na inne wady serca u noworodków.

ALERGIE A ZAWAŁ SERCA

Według ostatnich hipotez, bezpośrednią przyczyną wywołującą zawał może być alergiczna reakcja serca na takie czynniki, jak np. dym papierosa, leki, kurz, pył, użądlenie pszczoły itp.

Lekarze od dawna zaobserwowali, że astmatycy są o wiele bardziej narażeni na niebezpieczeństwo zawału niż inni pacjenci.

Dlaczego tak się dzieje wykazał dr Roberto Levi z „Cornell University Medical College". Eksperymentom poddał on świnki morskie, uczulone na działanie penicyliny i dymu papierosowego. Obserwowano „dramatyczny kryzys funkcji serca" tych zwierzątek pod wpływem działania alergenów.

Dalsze badania rzuciły światło na przebieg tych procesów. Okazało się, że pod wpływem reakcji alergicznej doszło do wyzwolenia histaminy. Ten swoisty hormon tkankowy ma zdolność kruszenia mięśni gładkich oraz rozszerzania naczyń włosowatych i zwiększania ich przepuszczalności. Powstają więc zaburzenia rytmu serca, które mogą doprowadzić do zapaści pochodzenia sercowego.

Dr Levi sugeruje, że przyczyną wielu zawałów serca może być reakcja alergiczna i w tych wypadkach można by pomagać pacjentom, podając im odpowiednie środki antyhistaminowe.

KOBIETY A CHOROBY SERCA

Panuje powszechne przekonanie, że młode kobiety są w o wiele mniejszym stopniu narażone na niebezpieczeństwo chorób serca niż mężczyźni i dopiero w okresie przekwitania sprawa ta i dla nich zaczyna być groźna.

Utarło się więc nawet przekonanie, że hormony żeńskie stanowią dla kobiet „barierę ochronną", zabezpieczającą je przed chorobami serca.

Jednak dr William Kannel z „Heart Disease Epidemiology Study" w Framingham (USA) uważa, że te opinie trzeba będzie zweryfikować. Bowiem z obserwacji prowadzonych przez niego wynika, że niebezpieczeństwo chorób serca wzrasta dla kobiet gwałtownie po usunięciu macicy, mimo pozostawienia jajników, produkujących hormony żeńskie.

NOWE METODY DIAGNOSTYCZNE

Sprzęt medyczny, którym dysponują kardiolodzy, pozwala na coraz szybsze i lepsze postawienie diagnozy. Jednym z ostatnich osiągnięć w tej dziedzinie jest skomputeryzowany system promieni Roentgena, umożliwiający lekarzowi dokonanie „natychmiastowego wglądu" w serce pacjenta.

Stałe postępy w walce z chorobami serca powodują, że w niektórych krajach liczba zgonów z powodu chorób serca już zaczyna się zmniejszać.

TERESA ZGLICZYŃSKA

Z prasy zakładowej

„TKANINY płaszczowe z elany mają szczególne znaczenie, zarówno dla zakładu, jak i całej branży. W przypadku „Fast" decydują o wskaźnikach ekonomicznych. Zawalenie elany to niemal krach przedsiębiorstwa. Są one także oczkiem w głowie Zjednoczenia. „Fasty" bowiem to jeden z trzech najpotężniejszych krajowych producentów płaszczówki-tkaniny, która stanowi zdecydowanie najważniejszą pozycję w planach eksportowych branży."

Powyższy cytat pochodzi z artykułu J. Jamiołkowskiego opublikowanego w dwutygodniku „Fasty" pod tytułem „Elanowa łamigłówka". Autor podejmuje w nim dyskusję, która powinna zainteresować nie tylko producentów i dystrybutorów tkanin płaszczowych, ale i ich nabywców. Chodzi o niebagatelny problem jakości:

„Zaczęło się mniej więcej w połowie I kwartału. Raporty sporządzane przez dział kontroli jakości wykazywały niepokojące zaniżenie wskaźników jakościowych elany płaszczowej".

Rozpoczęto poszukiwania przyczyn utrzymującej się złej jakości tkaniny i kolejno eliminowano podejrzenia, a więc złą pracę ludzi i maszyn, wadliwość surowca.

„Sytuacja stawała się z dnia na dzień coraz bardziej krytyczna. Zaalarmowane Zjednoczenie uruchomiło kilkunastoosobową komisję składającą się ze specjalistów Centralnego Ośrodka Badawczo-Rozwojowego, fachowców Zjednoczenia i zakładów produkujących płaszczówkę (...)"

Raport jest drobiazgowym zestawieniem wszystkich ewentualnych przyczyn, bo — jak pisze J. Jamiołkowski — jednego zasadniczego błędu nie znaleziono. „Szczególną uwagę zwrócono na stan techniczny maszyn, do którego komisja miała dużo zastrzeżeń (...) Wytknięto również sporo uchybień organizacyjnych, z pozoru drobiazgów, które jednak zdaniem komisji mogą wpływać na obniżenie jakości.

Czy wnioski komisji przyniosą efekt? Jest wielu sceptyków twierdzących, że „nie". Spotkaliśmy się nawet z opinią, że cała ta komisja to „jak pomoc drogowa — przyjechali, popatrzyli, a samochód i tak trzeba oddać do mechanika". Prawdą jest bowiem, że w efekcie wdrożenia zaleceń komisji (co prawda z konieczności jeszcze nie wszystkich) jakość lekko drgnęła. (Za lipiec wzrosła o około 5 proc. w stosunku do krytycznego czerwca). Z drugiej jednak strony do planowanej jakości brakuje ciągle ponad 30 proc. Być może zrealizowanie wszystkich wniosków sytuację poprawi radykalnie choć więcej jest w tym względzie sceptyków niż optymistów.

Z pewnością miała rację komisja zarzucając naszemu zakładowi pewne nieprawidłowości a przede wszystkim brak czynności w produkcji elany, dla której to nie zawsze zachowywano priorytet. Kiedyś mieliśmy podobne kłopoty z elaną, dużym wysiłkiem całej załogi zostały one pokonane. Utworzono wówczas elanowe ścieżki, na które skierowano wszystko co w zakładzie najlepsze. Kiedy z jakością płaszczówki było już dobrze, owe elanowe ścieżki niejako „zarosły". Wydaje się, że obecna jakościowa wpadka ma głębsze podłoże niż tylko przyczyny organizacyjno-techniczne. Istnieje obawa, że wnioski komisji ekspertów problemu radykalnie nie rozwiązały, i że powodów obniżenia jakości trzeba szukać nadal. I powinno to być obowiązkiem całej załogi a także Zjednoczenia i jego fachowych służb (...)

Przy okazji (to wniosek do Zjednoczenia) czy nie należy na razie produkcji elany zaprzestać i w spokoju szukać przyczyn pasiastości. Eksperymentowanie w trakcie produkcji jak dotąd przynosi tylko straty".

Nie podpisując się pod tym dość kontrowersyjnym wnioskiem, który znacznie prościej jest sformułować niż urzeczywistnić, zacytuję jeszcze jedną opinię, która wydaje się w tym kontekście najistotniejsza, choć zamieszczono ją w formie dopisku:

„Elanę produkujemy w kraju od kilkunastu lat. A dotąd właściwie nie ma zunifikowanej technologii produkcji z niej tkanin. Brak też specjalnie skonstruowanych do jej przerobu maszyn. W zasadzie każdy z zakładów produkuje wg wypracowanej u siebie metodą prób i błędów technologii i na parku maszynowym jaki posiada — najczęściej niezbyt odpowiednim. Komentować można to różnie — pochlebnie to jednak o centralnych dyspozytorach oraz naukowcach - włókiennikach nie świadczy".

Oprac. (apo)

KRAJOWA SPÓŁDZIELNIA PRACY

„LINGWISTA"

w Warszawie
Okręgowy Oddział
w BIAŁYMSTOKU
ul. Lipowa 34 m. 13 a, tel. 209-12

ZAPISY NA NAUKĘ JĘZYKÓW OBCYCH

angielskiego francuskiego niemieckiego
rosyjskiego włoskiego

PRZYJMUJĄ we wrześniu wszystkie OŚRODKI NAUCZANIA codziennie w godzinach 16-18 z wyjątkiem sobót i dni świątecznych.

Nauka odbywa się na oddzielnych kursach dla dorosłych i młodzieży, w grupach dla początkujących i zaawansowanych, laboratoryjnych, przyśpieszonych i tradycyjnych.

INFORMACJI UDZIELA BIURO „LINGWISTA"
Zapisy przyjmują: Ośrodek w Akademii Medycznej — tel. 229-64
i Szkole CZSP — tel. 319-03

ZAPISY NA NAUKĘ JĘZYKÓW OBCYCH na terenie województw:
BIAŁOSTOCKIEGO, ŁOMŻYŃSKIEGO I SUWALSKIEGO
PRZYJMUJĄ PUNKTY NAUCZANIA JĘZYKÓW OBCYCH
mieszczące się w LICEACH OGÓLNOKSZTAŁCĄCYCH w:

Augustowie	Hajnówce	Suwałkach
tel. 24-02	tel. 27-80	tel. 30-26
Ełku	Łomży	
tel. 30-30	tel. 37-17	
Grajewie	Olecku	
tel. 20-96	tel. 21-88	

K 3441-0

w LOTERII PIENIĘŻNEJ

Fortuna 6

do wygrania aż

190 MILIONÓW ZŁ

Losy do nabycia w ruchomych punktach sprzedaży na terenie całego kraju

K 3246-00

SKORZYSTAJ Z OKAZJI!

W sklepach WPHW ze sprzętem zmechanizowanym gospodarstwa domowego przy zakupie niżej wymienionych artykułów udzielana jest BONIFIKATA

— chłodziarka „Polar" Ts 175/176 — bonifikata w wysokości	700,— zł
— chłodziarka „Polar" Ts 230/31 — bonifikata w wysokości	800,— zł
— chłodziarka „Polar" Ts 135/36 — bonifikata w wysokości	400,— zł
— chłodziarka „Polar" Ta 120 — bonifikata w wysokości	700,— zł
— chłodziarka „Elektroświt" imp. CSRS — bonifikata w wysokości	700,— zł
— wirówka do soków Va 370 z młynkiem i bez młynka — bonifikata w wysokości	300,— zł

ZAPRASZAMY do sklepów przy:

— ul. Sienkiewicza 7 w godz. 11—19
— ul. Kilińskiego 13 w godz. 11—19
— Al. 1 Maja 13/1 w godz. 11—19
— ul. Chrobrego w godz. 11—19

oraz na JARMARK

„Urządzamy mieszkanie"

przy ul. Kawaleryjskiej w godz. 11—19.

Życzymy udanych zakupów.

k 3522-1

UWAGA MIESZKAŃCY ŁOMŻY!

ODDZIAŁ WARSZAWSKI
STOWARZYSZENIA STENOGRAFÓW
I MASZYNISTEK

informuje, że

na terenie Łomży

organizuje

w roku szkolnym 1979/80 kursy półroczne i roczne

pisania na maszynie.

Zapisy i informacje od 1 września 1979 r.

w godz. 9—15 (oprócz sobót)

w Ośrodku Kursowym przy ul. Kopernika 16 — sekretariat Zespołu Szkół Zawodowych, tel. 27-22.

K 3318-0

WOJEWÓDZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO
ENERGETYKI CIEPLNEJ
w BIAŁYMSTOKU

informuje, iż

PROWADZI NABÓR PALACZY I POMOCNIKÓW PALACZY c. o. DO PRACY W SEZONIE OGRZEWCZYM 1979/80

na terenie:

— Białegostoku
— Łap
— Choroszczy
— Bielska Podlaskiego
— Hajnówki
— Sokółki
— Dąbrowy Białostockiej
— Moniek

Zgłoszenia przyjmują:

— z terenu miasta Białegostoku WPEC w Białymstoku, ul. Waryńskiego 29 — Dział Służby Pracowniczej, pokój nr 8,
— Bielska Podlaskiego i Hajnówki — Zakład Energetyki Cieplnej w Bielsku Podlaskim (mieszczący się w siedzibie ratusza),
— Sokółki i Dąbrowy Białostockiej — Zakład Energetyki Cieplnej w Sokółce, ul. H. Kołłątaja nr 55,
— Moniek — kotłownia, ul. Wąska (mistrz),
— Łap — kotłownia przy ul.Górnej (mistrz),
— Choroszczy — kotłownia, ul. Sienkiewicza lub Białystok, ul. Broniewskiego nr 20.

k 3390-00

JEŻELI CHCESZ ZDOBYĆ ZAWÓD —
— ZGŁOŚ SIĘ do
KOLEJOWYCH ZAKŁADÓW KONSTRUKCJI STALOWYCH i URZĄDZEŃ DŹWIGOWYCH
im. Rewolucji 1905 r.
w BIAŁYMSTOKU-STAROSIELCACH
ul. Warsztatowa 1

organizujemy

dla mężczyzn w wieku powyżej 18 lat przyuczenie do pracy w zawodach:

— ślusarz
— ślusarz konstrukcji stalowych
— ślusarz konstrukcji mostów stalowych kolejowych i drogowych.

Okres przyuczenia trwa od 3 do 6 miesięcy.
Wynagrodzenie w/g stawek obowiązujących w przemyśle elektromaszynowym oraz pełne świadczenia branżowe przysługujące pracownikom PKP.
Pracownicy zatrudnieni w KZKSiUD mają możliwość otrzymania w latach 1980—1981 mieszkania w budownictwie przyzakładowym.

k 3055-00

Wyrazy głębokiego współczucia
RODZINIE
z powodu zgonu
Tow. Czesława Weresy
posła na Sejm PRL
składają:
Inspektor Oświaty i Wychowania oraz Rada Zakładowa ZNP w Hajnówce.
k 3455-1

Wyrazy szczerego współczucia
Kol. KRYSTYNIE ONOPIE
z powodu zgonu
Ojca
składają:
Kierownictwo i współpracownicy Zakładu Usług Pozaprodukcyjnych przy WZPGKiM w Białymstoku.
k 3459-1

Wyrazy głębokiego współczucia Głównemu Księgowemu Białostockiego Przedsiębiorstwa Obrotu Surowcami Włókienniczymi i Skórzanymi
mgr WŁADYSŁAWOWI KLEPACKIEMU
z powodu zgonu
Matki
składają:
Dyrekcja, POP, Rada Zakładowa i pracownicy BPOSWiSk. w Białymstoku.
k 3473-1

Wyrazy głębokiego współczucia
Kol. JANOWI ŁOCHNICKIEMU
w związku ze śmiercia
Ojca
składają:
Dyrekcja, POP, Rada Zakładowa i pracownicy Spółdzielczego Przedsiębiorstwa Produkcji Prefabrykatów Budownictwa Wiejskiego i Zakładu Projektowania w Białymstoku.
k 3476-1

PRACA

PRZYJMĘ pomoc do rocznego dziecka. Jaroszuk, Białystok, Podedwornego 4 „A" m. 34.
g 4605-1

POTRZEBNA pomoc do dziecka (4 lata). Białystok, Poleska 17 m. 69, po godz. 16.
g 4503-1

ZATRUDNIĘ gosposię. Białystok, Al. 1 Maja 21 m. 15. Zgłaszać się po godz. 17.
g 4666-1

POTRZEBNY na stałe pracownik fizyczny, żonaty (żonie praca dorywcza) do sadu pod Warszawą. Mieszkanie na miejscu. Wyczerpujące oferty listowne: J. Hajnrych, 05-140 Serock, Jadwisin 8.
K 3248-0

LOKALE

PRZYJMĘ na mieszkanie uczniów (chłopców). Białystok, ul. Kujawska 46/1.
g 4484-1

ODSTĄPIĘ pokój panienkom. Białystok, Moniuszki 5.
g 4495-1

PRZYJMĘ na mieszkanie uczniów. Białystok, ul. Ścianka 45 „a" (końcowy przystanek „6" — Bażantarnia).
g 4474-1

ODSTĄPIĘ pokój bezdzietnemu małżeństwu. Białystok, 27 Lipca 45.
g 4483-1

SAMOTNA poszukuje pokoju w Białymstoku. Oferty: Biuro Ogłoszeń nr 4539.
g 4638-1

KUPIĘ mieszkanie w nowym lub starym budownictwie, w Białymstoku. Oferty: Biuro Ogłoszeń nr 4626.
g 4626-1

MIESZKANIE własnościowe — stare budownictwo — sprzedam. Giżycko, ul. Gdańska 41/1.
p 1331-1

SAMOCHODY

„FIATA" 127 — sprzedam. Białystok, Podedwornego 4 „a" m. 5.
g 4480-1

SPRZEDAM „Fiata" 600, skrzynia biegów do remontu. Stefan Bielawski, Augustów, Rybacka 9.
p 1356-1

SPRZEDAM „Fiata" 125 p 1500 — płaskie tłoki, rok produkcji 1974, przebieg — 48.000 km. Ełk, Staszica 7, Stanisław Piotrowski
p 1283-1

SPRZEDAM z powodu wyjazdu „Fiata" 1500, rok produkcji 1974, stan dobry. Augustów, Konopnickiej 5.
p 1312-1

SAMOCHÓD „Fiat 125 p", stan bardzo dobry — sprzedam. Jerzy Nowakowki, Giżycko, ul. Warszawska 42/1.
p 1340-1

„FIATA" 126 650 rok 1978, „Trabanta" 601 — przedam. Augustów, Sosnowa 3.
g 4601-1

SPRZEDAM „Fiata" 125 p 1300, rok produkcji 1972, kapitalny remont silnika, wymiana blacharki, stan bardzo dobry. Wiadomość: Ełk, tel. 20-82.
p 1308-1

KUPIĘ „Fiata" 126 lub 125 p po wypadku. Wiadomość kierownic: Ełk, tel. 27-21.
p 1338-1

„DACIĘ" — sprzedam lub zamienię na nowego „Fiata" 126. Michałowo, ul. Szkolna 2/6.
p 1319-1

SAMOCHÓD „Skoda" 100 L — sprzedam. Suwałki, tel. 33-05.
p 1295-1

SAMOCHÓD NSU, rok produkcji 1970, stan dobry — sprzedam. Olecko, Środkowa 1/12.
p 1311-0

SPRZEDAM samochód „Zastawa" 750, w bardzo dobrym stanie Wiadomość: Grajewo, Os. Waltera 12/6, po godz. 16.
p 1328-1

„ZAPOROŻCA" (produkcja — grudzień 1975 r.) sprzedam. Suwałki, ul. Nowotki 27.
Sg-3694-1

SAMOCHÓD marki „Wartburg" 312 (przejściówka) — sprzedam. Wiadomość: Grajewo, Os. Waltera 12/28.
p 1320-1

SPRZEDAM „Wartburga" 353, rok produkcji 1951. Gorczyński, Białystok, Krasińskiego 2 m. 4, tel. 237-30 (po godz. 17).
g 4592-1

SPRZEDAM „Wołgę Gaz 24". Stanisław Sidorek, Żywa - Woda, 16-404 Jeleniewo, woj. suwalskie.
Sg 3693-1

SPRZEDAM „Wołgę" Gaz-21. 11-600 Węgorzewo, ul. Dzierżyńskiego 17.
p 1341-1

„SYRENĘ" 105 w dobrym stanie — sprzedam. Suwałki, Lenina 20.
Sg 3695-1

„SYRENĘ" 105 (rok 1978) — sprzedam. Giżycko, tel. 39-96, do piętnastej.
p 1297-0

SPRZEDAM „Syrenę" 105 (pierwszy właściciel, rok produkcji 1974) oraz motorower „Jawa" 50, nowy. Wiadomość: Stanisław Zajkowski, zam. Moniuszki, 19-126 Dolistowo.
p 1267-1

„SYRENĘ" 104 po kapitalnym remoncie — sprzedam. Wiadomość: Olecko, ul. Tomasza Zana 4/2.
p 1269-1

SPRZEDAM samochód „Syrena" 105, rok produkcji 1974. Leonard Piołunowicz, 11-310 kolonia Wydminy.
p 1298-1

„SYRENĘ" 105, rok produkcji 1978 — sprzedam. Giżycko, ul. Warszawska 42/4, tel. 29-92, po godz. 16.
p 1329-1

SPRZEDAM „Syrenę" 105, rok 1976, sierpień. M. Tarasiuk, Czyże 87, gm. Czyże, woj. białostockie.
p 1336-1

„SYRENĘ" R-20 — sprzedam. Olecko, ul. Łąkowa nr 1.
p 1314-1

„WARSZAWĘ" górnozaworową, w bardzo dobrym stanie — sprzedam. Augustów, Śródmieście 27 m. 25, tel. 22-70.
g 4479-1

SPRZEDAM samochód „Warszawa" 223, górnozaworowa. Kazimierz Młodziński, Węgorzewo, ul. Bohaterów Stalingradu 61 — Zakład Mleczarski.
p 1268-1

„WARSZAWĘ" dolnozaworową — tanio sprzedam. Suwałki, ul. 1 Maja 9 m. 47.
p 1296-1

OKAZYJNIE sprzedam samochód „Trabant" 601. Giżycko, ul. Moniuszki 8/19, po godz. 16. Ryszard Kostka.
p 1300-1

SAMOCHÓD ciężarowy „Star" 25 diesel — sprzedam. Władysław Sienkiewicz, Gołdap, Osiedle Młodych 3/5.
p 1338-1

„STARA" 28 Diesel — wywrotka trzystronna, stan dobry oraz silnik Diesel, nowy — sprzedam. Mieczysław Gołaszewski, Wola Zambrowska 34, tel. Zambrów 34-03.
p 1313-1

„STARĄ" 28, stan bardzo dobry — sprzedam. Mońki, ul. Szkolna 6.
p 1351-1

SPRZEDAM „Żuka" na chodzie. Wiadomość: Suchowola, ul. Goniądzka 16. Romuald Misarko.
p 1285-1

„ŻUKA" A-03 — sprzedam. Augustów, ul. Żywiczna 6 (Borki).
p 1292-1

SAMOCHÓD marki „Nysa-Towos" 522, rok produkcji 1977 — sprzedam. Wiadomość: Grajewo, ul. M. Konopnickiej nr 4.
p 1327-1

SPRZEDAM tanio samochód „Nysa" po remoncie. Wiadomość: Suwałki, ul. Bakałarzewska nr 12, Pawłowski.
p 1347-1

NOWĄ „Nysę" 522 — sprzedam. Białystok, ul. Pieczurki 10.
g 4477-1

SPRZEDAM uszkodzone nadwozie „Fiata" 125. Hajnówka, tel. 20-69.
p 1304-1

NOWĄ karoserię „Fiata" 125p — sprzedam. 16-200 Dąbrowa Białostocka, ul. Wesoła 48.
p 1303-1

KAROSERIĘ „Zaporożca" po wypadku — tanio sprzedam. Kętrzyn, tel. 28-24, do piętnastej.
p 1307-1

MOTOCYKL „Jawa" 175 „Sport" — sprzedam. Grajewo, ul. Wąska 17.
p 1326-1

SPRZEDAM motocykl marki MZT. Wiadomość: Mikołaj Michalczuk, Puciska nr 20, p-ta Nowoberezowo, gm. Hajnówka.
p 1354-1

MOTOCYKL MZ 250 (rok produkcji 1973) — sprzedam. Ruciane Nida, ul. Mazurska 3„a".
p 1280-1

MOTOCYKL „NSU" 500 z wózkiem — sprzedam. Białystok, Stępora 21 m. 57 (po szesnastej).
g 4472-1

SPRZEDAM „Trabanta" 601, rok 1977, przebieg 6.000 km. Giżycko, Obrońców Stalingradu 1 m. 13.
p 1330-1

RÓŻNE

BROŃ starą kupię, tel. 74-33-43 Warszawa.
k 3245-00

SPRZEDAM ogiera 6-letniego. Antoni Miśkiewicz, zam. Chochi, p-ta Raczki, woj. suwalskie.
p 1322-0

5 ULI z pszczołami i 7 uli nowych, pustych, typ warszawski, poszerzane oraz sprzęt pasieczny — sprzedam. Wiadomość: Białystok, ul. Bema 87 m. 59. Gylwik.
g 4464-1

SZCZENIĘTA — owczarki niemieckie — sprzedam. Białystok, Armii Radzieckiej 97.
g 4470-1

PIANINO używane — sprzedam. Białystok, Chrobrego 12„a" m. 38, tel. 411-672.
g 4481-1

SPRZEDAM: robot kuchenny, szafy ścienne, przedpokój niemiecki, kaktus „olbrzym". Białystok, tel. 237-24.
g 4663-1

SPRZEDAM dom drewniany w Białymstoku, ul. Zacisze 21.
g 4456-1

SPRZEDAM budynek mieszkalny, jednorodzinny, w stanie surowym. Wiadomość: Gołdap, ul. Źródlana 2.
p 1348-1

SPRZEDAM komfortowy dom typu bliźniak w Rumii koło Gdyni. Wiadomość: Antoni Reguła, 84-240 Reda, ul. Jara 26.
p 1315-1

SPRZEDAM dom jednorodzinny wraz z działką o pow. 575 m kwadr. Stanisław Ferenc, Suwałki, ul. Kolejowa 17/2.
Sg 3691-1

TAKSOMETR mechaniczny — sprzedam. Łomża, ul. 1 Maja 2/17, tel. 28-38.
p 1331-1

TAKSOMETR nowy — sprzedam. Białystok, tel. 208-12.
g 4469-1

TAKSOMETR „Poltax" kompletny (nowa taryfa) — sprzedam. Włodkowski, Łomża, Wojiwodzka 32.
g 4488-1

MASZYNĘ do wyrobu siatki ogrodzeniowej, „Syrenę" R-20 — sprzedam lub zamienię na „Fiata" 126. Walentyna Mudel, Słochy, 17-300 Siemiatycze.
p 1310-1

KUPIĘ wózek boczny do „Pannonii". Zaborowski, 17-200 Hajnówka, Lipowa 166.
p 1309-1

SPRZEDAM ciągnik „Ursus" C 328. Jan Chudy, Wydminy, ul. Grunwaldzka 46.
p 1278-1

SPRZEDAM ciągnik C-328, stan dobry, zarejestrowany. Wiadomość: Kazimierz Badzajewski, Niewiarowo, 19-104 Trzcianne, woj. łomżyńskie.
p 1289-1

SPRZEDAM ciągnik 330 nowy oraz domek z zabudowaniem. Stanisław Święcki, Wysokie Mazowieckie, Pl. Odrodzenia nr 20.
p 1360-1

SPRZEDAM ciągnik „Ursus" C-330, przyczepę ciągnikową, niską D45, młocarnię MSC 7. Jan Stankiewicz, Stoki, 16-420 Raczki.
Sg 3692-1

CIĄGNIK C-330 — sprzedam. Zgłoszenia kierować: Edward Sulewski, zam. Sulewo Kownaty, p-ta Białaszewo, gm. Grajewo.
p 1286-1

SPRZEDAM ciągnik „Ursus" C 330, nowy i C 328 w dobrym stanie. Franciszek Gromek, 18-304 Srebrna 34, woj. łomżyńskie.
p 1317-1

CIĄGNIK „Ursus" C-355, prasę zbierającą oraz młocarnię MSC-10A — sprzedam. Jan Pacewicz, zam. Nowe Guje, 11-608 Węgielsztyn, woj. suwalskie.
gp 1306-1

SPRZEDAM ciągnik „Ursus" C-355, stan idealny. Białystok, tel. 270-60.
g 4620-0

CIĄGNIK „Zetor" 3011, stan dobry — sprzedam. Jan Sieńkowski, zam. Turówka, 16-300 Augustów.
p 1323-1

CIĄGNIK marki „Ursus" C-4011, na gwarancji — sprzedam. Wiadomość: Józef Górski, zam. Rosochackie koło Olecka.
p 1337-1

SPRZEDAM przyczepę D-50 (6 ton). Wiadomość: Białystok-Kleosin, ul. Zambrowska 36.
g 4482-1

SPRZEDAM ciągnik, nośnik narzędzi z kompletem narzędzi. Gryzy 9, 19-413 Mazury, woj. suwalskie.
p 1346-1

SPRZEDAM roztrząsacz do obornika, dwuosiowy, dobry. Czesław Zalewski, Kołodzież, p-ta 19-100 Mońki.
p 1288-1

WPISY na zaoczne (korespondencyjne) kursy kreśleń technicznych oraz kosztorysowania przyjmuje, szczegółowych informacji pisemnych udziela „Oświata", 31-139 Kraków, ul. Spasowskiego 8 (przedłużenie ul. Siemiradzkiego).
k 3395-0

SZYBY samochodowe panoramiczne drobnorozpryskowe — poleca „Secumit", Warszawa, telefon 10-95-12.
k 3262-00

ZAKŁAD elektromechaniki pojazdowej wykonuje: naprawy instalacji elektrycznej pojazdów, regulację układu zapłonowego i gaźnika. Białystok, ul. Przemysłowa 30, inż. Marciniak.
g 4662-0

KALKULATORY elektroniczne naprawia „Unitra-Serwis", ul. Olejniczaka 3. Informacje telefoniczne 292-03
godz. 8—18
sobota godz. 8—16.
k 3518-0

NAPRAWA telewizorów — tel 315-28. Drozdowski.
g 4661-0

NAPRAWA telewizorów — tel. 334-13. Zamajtys.
g 4615-0

POGOTOWIE telewizyjne. Tel. 222-46 — Zawistowski.
g 4668-0

POGOTOWIE telewizyjne — tel. 249-35. 292-47 — Gałecki.
g 4575-0

POGOTOWIE telewizyjne. Tel. 352-47 — Tałałaj.
g 4646-0

WPHW — instalowanie telewizorów kolorowych, naprawa telewizorów wszystkich typów — Baza Usług, Białystok, ul. Warszawska 79 w godz. 8—20, tel. 955, 414-609, 414-682 (w godz. 20—8 zgłoszenia przyjmuje automat telefoniczny nr 955). Zgłoszenia napraw ekspresowych w godz. 8—20, w niedziele i święta w godz. 10—16, tel. jw.
k 3511-0

WPHW — fachowa instalacja radioodbiorników i odtwarzacz w samochodach. Białystok, ul. Lipowa 45, tel. 223-08 w godz. 9—17, soboty w godz. 9—15.
k 3512-0

WPHW — naprawa telewizorów: ul. Narewska 3 w godz. 9—17, soboty 10—17, tel. 257-70
ul. Olejniczaka-Starosielce w godz. 9—17, soboty 10—16, tel. 293-13.
k 3513-0

WPHW — usługi tapicerskie i montaż mebli — Białystok, ul. Handlowa 2, tel. 219-07 (godz. 8—17).
k 3514-0

WPHW — naprawa pralek lodówek, ul. Sienkiewicza 42, godz. 8—18, tel. 333-48, wew. 2 lub 956 zgłoszenia napraw domowych.
k 3515-0

WPHW — naprawa kuchenek gazowych i piecyków łazienkowych, ul. Bohaterów Getta 3, w godz. 8—18, tel. 344-40 zgłoszenia napraw domowych.
k 3516-0

Wojewódzkiej Federacji Sportu w Suwałkach za okazaną pomoc, wyrazy współczucia po śmierci Męża i Ojca
Mariana Frankiewicza
serdeczne podziękowanie składają:
żona i córka.
g 4566-1

Wyrazy szczerego współczucia
Kol. DANUCIE BORECKIEJ
z powodu śmierci
Męża
składa
Rada Wojewódzka FSZMP w Białymstoku.
k 3475-1

Wyrazy głębokiego współczucia
Kol. inż. JANOWI i inż. AGNIESZCE SUŁKOWSKIM
z powodu zgonu
Matki i Teściowej Anny Sułkowskiej
składają:
Dyrekcja, Rada Zakładowa i współpracownicy Zakładu Usług Technicznych RZSI w Białymstoku.
k 3460-1

Wyrazy szczerego współczucia
Kol. Kol. JANINIE i JÓZEFOWI TRUSZKOWSKIM
z powodu zgonu
Matki i Teściowej
składają:
Dyrekcja, Rada Zakładowa, POP i współpracownicy Zakładu Mleczarskiego w Mońkach.
k 3468-1

Wyrazy głębokiego współczucia
Kol. EUGENII FIEDORCZUK
z powodu zgonu
Ojca
składają:
współpracownicy i Dyrekcja Biura Projektów Wodnych Melioracji w Białymstoku.
k 3461-1

Serdeczne wyrazy współczucia
Kol. JÓZEFIE GODLEWSKIEJ
z powodu zgonu
Matki
składają:
Dyrekcja i współpracownicy Biura Projektów Budownictwa Wiejskiego w Białymstoku.
k 3469-1

Wyrazy głębokiego współczucia
RODZINIE
w związku ze śmiercia
Edwarda Jóźwika
składają:
Dyrekcja oraz pracownicy Zakładu Transportowo-Sprzętowego BKB w Białymstoku.
k 3472-1

Wyrazy głębokiego współczucia
mgr DANUCIE BORECKIEJ
z powodu zgonu
Męża
składają:
Rektor, Senat, Rada Zakładowa oraz pracownicy Politechniki Białostockiej w Białymstoku.
k 3476-1

Wyrazy szczerego współczucia
Kol. ALICJI ŻAKOWSKIEJ
z powodu zgonu
Ojca
składają:
Dyrekcja, POP, Koło ZSL, Rada Zakładowa oraz współpracownicy ZZO Białystok.
k 3480-1

Wyrazy głębokiego współczucia
EDWARDOWI ROGALSKIEMU
z powodu zgonu
Ojca
składają:
Dyrekcja Oddziału, Rada Zakładowa, POP i współpracownicy Wytwórczo-Usługowej Spółdzielni Pracy, Oddział w Dąbrowie Białostockiej.
k 3454-1

Dyrekcja Zakładów Mięsnych
w EŁKU
i
Dyrekcja Zespołu Szkół Zawodowych
w PISZU

ogłaszają zapisy

do klasy pierwszej Zasadniczej Szkoły Zawodowej Przetwórstwa Mięsnego.
Nauka rozpoczyna się od dnia 3 **września 1979 roku i trwa** dwa lata.

W okresie nauki zawodu **uczniowie otrzymują wynagrodzenie** na zasadach określonych w **Rozporządzeniu RM** z dnia 20.IX.1974 r., (Dz.U. nr 37 poz. 219).
Po ukończeniu nauki praca zapewniona **w Zakładach** Mięsnych w Ełku.

Dokumenty przyjmuje i bliższych informacji udziela Dział Spraw Osobowych Zakładów Mięsnych w Ełku, pokój nr 116, telefon 32-74, wew. 183 **oraz Sekretariat Zasadniczej Szkoły Zawodowej w Piszu.**

K 3424-00

WOJEWÓDZKA SPÓŁDZIELNIA MIESZKANIOWA
ZAKŁADY BUDOWLANO-REMONTOWE
w BIAŁYMSTOKU
ul. Bema 102

prowadzą nabór

kandydatów na przeszkolenie w zawodach:

— **murarz-tynkarz**
— **betoniarz-zbrojarz**
— **cieśla budowlany**

Przeszkolenie trwa 3 miesiące.

W okresie przyuczenia do zawodu kandydat będzie otrzymywał wynagrodzenie wg UZP dla Budownictwa, odzież roboczą, środki BHP oraz umożliwia się korzystanie z posiłków w zakładach zbiorowego żywienia z częściową odpłatnością.

Zamiejscowym Zakłady zapewniają zakwaterowanie w Hotelu Pracowniczym.

Po ukończeniu przeszkolenia Zakłady zapewniają pracę w wyuczonym zawodzie w systemie akordowym.

Po dwuletniej nienagannej pracy pracownikom będącym członkami Spółdzielni Mieszkaniowej udziela się jak najdalej idącej pomocy w uzyskaniu mieszkania w skróconym okresie wyczekiwania.

Szczegółowych informacji udziela:

Dział Spraw Pracowniczych ZBR w Białymstoku,
ul. Bema 102, pokój 8, tel. 250-14, wew. 8.

k 3385-0

PRZERWY W DOPŁYWIE PRĄDU

Zakład Energetyczny Rejon Białystok przeprasza odbiorców energii elektrycznej za przerwy, które wystąpią:

— dnia 10.09.1979 r. w godz. 7—18 w Białymstoku przy Alei 1-go Maja 8, 11, 13, Żabia 14, 16, 18, 9, Bohaterów Getta 3, 5, 7, 9„ Czysta 11.
— dnia 11.09.1979 r. w godz. 7—15 w Białymstoku przy ul. Sienkiewicza 87, 89, Fabrycznej, Wiślnowej.

Przerwy spowodowane są remontem urządzeń energetycznych.

k 3239-1

W nurcie życia

Dwa lata temu Alina Obrębowska powiedziała podczas jednego z zebrań koła Ligi Kobiet, iż przydałaby się w Białymstoku kawiarenka dla dzieci, o odpowiednim wystroju wnętrza i z dostosowanym do apetytów małych konsumentów oraz finansowych możliwości ich rodziców asortymentem smakołyków.

Tę myśl — jak wiele innych — zrodziło samo życie. Pewnego dnia miała pani Alina okazję popatrzeć jak maluch, z wyraźnym wysiłkiem zmaga się z kolosalną porcją lodów z kremem, na za niskim krześle i przy zbyt wysokim stoliku. Członkinie koła pracujące w WSS „Społem” przekazały widocznie pomysł swoim przełożonym, bo kawiarenka dla dzieci przy ulicy Akademickiej należy już do faktów dokonanych. **Kołu LK im. XXX-lecia PRL**, którego przewodniczącą jest właśnie **Alina Obrębowska** powierzono patronat nad działalnością tej placówki.

Odbyła się już wspólnie przygotowana impreza — dla dzieci pracowników Białostockiego Kombinatu Budowlanego, bardzo zresztą udana. Teraz panie myślą o wprowadzeniu w kawiarence stałych poranków muzycznych dla dzieci. Białostocka WSS jest widać otwarta na dobre propozycje, czego dowodem staranne menu — jak z bajki — np. „koszyczek czerwonego kapturka”, „przysmak Małgosi” itd. Są to desery kolorowe, o różnorodnych wielkościach i walorach smakowych.

W Dniu Dziecka panie z Ligi wybrały się natomiast z wizytą do dzieci chorych. Przyniosły im własnoręcznie upieczone ciastka i wykonane przez siebie zabawki. Mali pacjenci byli zachwyceni, nie mniej — personel szpitala, bo wiadomo, że dobre samopoczucie przyspiesza rekonwalescencję w każdym wieku.

Te dwa z wielu, poczynań podjętych w Międzynarodowym Roku Dziecka są ledwie drobnym okruchem w działalności koła pani Aliny, jednego z najaktywniejszych w mieście. Sukces ten, oczywiście, nie jest dziełem tylko jej samej, chociaż przewodnicząca ma w nim bardzo znaczący udział. W tym także, że potrafiła skupić wokół siebie kobiety umiejące pracować z satysfakcją i zapałem dla dobra innych. **Janinę Karpińską, Michalinę Lewito, Janinę Plutecką, Stefanię Więcek, Wandę Płocką, Reginę Łukaszuk** znają dobrze komitety osiedlowe i organizacje społeczne, często zwracające się do pań z Ligi z prośbą o pomoc czy radę w kłopotliwych sprawach. Niejedna starsza i samotna osoba odczuwa wobec nich wdzięczność, a niejedna rodzina pozyskała w nich przyjaciółki na dobre i złe.

Podobnie jak sama przewodnicząca i pozostałe członkinie tego koła dostrzegają w porę ludzi, którym należy pomóc. Jednemu — w sprawie mieszkaniowej, innemu — w umieszczeniu dziecka w przedszkolu, to znowu w znalezieniu pracy czy w rozwikłaniu rodzinnego konfliktu. Stąd bierze się ich aktywna współpraca z sądami, społecznymi komisjami pojednawczymi, komitetami domowymi i osiedlowymi, komisjami indywidualnej profilaktyki społecznej, PKPS-em itd.

Nie dziwią się już nawet specjalnie, gdy dzwoni np. jakaś kobieta z Gołdapi z prośbą o pomoc lub interwencję, podobnych telefonów z miasta — odbierają coraz więcej.

Zebrania koła służą jednak nie tylko omawianiu spraw interwencyjnych i nie zamykają się w relacjach o pomocy niesionej innym. Tematyczne prelekcje, pokazy — mody, żywieniowe, degustacje, dyskusje dotyczące życia zawodowego i rodzinnego kobiet, przysługujących im praw — stanowią okazję do wymiany myśli, pozbywania się wątpliwości, oderwania od własnych kłopotów, których los nie szczędzi również działaczkom.

Niejedna w kole nawiązuje się przyjaźń i wiele jest wspólnie przeżywanych sukcesów. Chociażby np. zajęcie w br. drugiego i trzeciego miejsca w wojewódzkich eliminacjach konkursu „Rodzina i prawo”, albo — pierwszego miejsca w konkursach recytatorskich czy hafciarskich przez członkinie koła.

Dużo można by jeszcze powiedzieć dobrego o kole LK im. XXX-lecia PRL. W okresie siedmiu lat wzrosło ono z 12 do 53 członkiń, a każda z nich ma na swoim koncie kawał dobrej roboty społecznej. Niektóre np. Wanda Płocka zostały uhonorowane przez władze odznaką „Zasłużony Białostocczyźnie”. Sprzyja więc członkiniom to podążanie z nurtem życia i nie zasklepianie się w kręgu własnych spraw i doznań. Panie emerytki z koła powiadają nawet, że czują się dzięki pracy społecznej jak dwudziestolatki. I z powodzeniem mierzą siły na zamiary. (BM)

W „FASTACH”

Nowy punkt gastronomiczny

Pracownikom „Fast” przybył nowy punkt gastronomiczny — smażalnia. Zlokalizowana w dogodnym miejscu, między wydziałami produkcyjnymi, a więc blisko ludzi — smażalnia serwuje frytki, placki ziemniaczane, kurczaki na gorąco, kiełbaski z rusztu, filety rybne, hamburgery i napoje chłodzące w szerokim asortymencie. Pracuje ona od 8 do 20. Nowa smażalnia z miejsca podbiła fastowiaków. — To jest to! — twierdzą smakosze „na chybcika”. (bb)



Wspomnienie z wakacji

Taki oto sposób na wakacyjną nudę wymyślili mieszkańcy Osiedla Piasta w Białymstoku. Emocji było nie mniej, niż przy prawdziwych zawodach balonowych, a przygotowanie znacznie prostsze. Wystarczył skraj terenu między blokami przy ulicy Towarowej, szczelna powłoka balonu i zwykła turystyczna butla z gazem. Dla dzieci, a i dla dorosłych frajda nie lada, toteż każda próba gromadziła na placu dziesiątki kibiców i tyluż w oknach sąsiednich budynków.

fot. Andrzej Polakowski

Śladem interwencji

Nasza czytelniczka Jadwiga K. zwróciła się z prośbą o wyjaśnienie sprawy opłat za przejazdy autobusami MPK w strefie podmiejskiej. Chodziło o odpowiedź, czy inwalidzi korzystający z uprawnień do biletów ulgowych, mogą także używać ich w strefie podmiejskiej. Jadwiga K. posiadała bilet ulgowy w dzielnicy Dojlidy Górne, a sprawdzający kontroler zażądał od niej mandatu w wysokości 200 zł.

Poprosiliśmy o odpowiedź dyrekcję Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego, gdzie poinformowano redakcję, iż Jadwidze K. zwrócono opłatę karną oraz przeproszono ją za zaistniałe nieporozumienie. Jednocześnie wyjaśniono, że na trasach normalnych o podwyższonej opłacie za przejazd do 3 zł — emerytom, inwalidom i rencistom przysługują przejazdy ulgowe po 50 groszy.

Sądzimy, że odpowiedź tą usatysfakcjonuje Czytelniczkę oraz zainteresuje innych pasażerów uprawnionych do przejazdów ulgowych środkami miejskiej lokomocji. (bar).

Praca z kandydatami partii

Czas próby — czas edukacji

Komitet Miejski PZPR w Hajnówce przeprowadził w ostatnich miesiącach wnikliwą analizę poziomu pracy ideowo-wychowawczej z młodymi stażem członkami i z kandydatami partii. Analizą objęto prawie wszystkie organizacje podstawowe oraz komitety zakładowe w mieście.

Konieczność tych prac podyktował przede wszystkim bardzo dynamiczny wzrost szeregów partyjnych w ostatnich latach. W ub. roku np. przyjęto w mieście do partii 196 osób; w pierwszym półroczu br. — 83 osoby.

Z przedstawionych na Egzekutywie KM wyników analizy wyciągnięto kilka interesujących wniosków. Oceniono, że szybki wzrost szeregów partii odbywa się przy zachowaniu wysokich wymagań ideowo-moralnych. Z prośbą o przyjęcie do partii zwracają się z reguły ludzie najlepsi, żywo uczestniczący w życiu społecznym środowiska. Temu bardzo pozytywnemu z natury rzeczy napływowi do partii, w wielu organizacjach nie towarzyszy jednak właściwa praca ideowo-wychowawcza z kandydatami i młodymi stażem członkami partii. Świadczyć może o tym np. fakt, że w piątej części badanych organizacji ich egzekutywy nie interesowały się realizacją przydzielonych kandydatom i młodym towarzyszom zadań partyjnych. Okres kandydacki, który powinien być czasem próby i partyjnej edukacji, zbyt często mija bez specjalnej troski ze strony POP.

Inny wniosek: rekomendujący do partii najczęściej nie potrafią znaleźć form pracy z rekomendowanymi przez siebie kandydatami. Temat ten za rzadko pojawia się jako problem poddawany ocenie całych organizacji.

Uchwała wspomnianej Egzekutywy KM i zawarte w niej wnioski pozwolą z pewnością na poprawę działania partyjnego w tak ważnej przecież płaszczyźnie. (KL)

Racjonalizatorski dorobek energetyków

W ostatnim okresie niemałe osiągnięcia mają racjonalizatorzy w Zakładzie Energetycznym w Białymstoku. W znacznym stopniu decydują oni o oszczędności energii elektrycznej.

W bieżącym roku nowatorzy w ZE opracowali 26 projektów dotyczących przeważnie energetyki i poprawy bhp. Autorem usprawnienia automatyki cyklicznej pracy strzepywaczy elektrod elektrofiltrów w kotłach jest **Jan Orzechowski**. Efekty ekonomiczne tej innowacji wynoszą 17 tys. zł. Spore oszczędności wody i energii cieplnej przyniosły projekty **Jadwigi Gromadzkiej i Włodzimierza Marcińczyka**. W trakcie wdrożenia jest też wniosek „rezerwowy układ wzbudzenia wzbudnicy generatora” opracowany przez **Jerzego Walkiewicza i Jana Tolwińskiego**. Planowane korzyści — znaczne oszczędności energii elektrycznej.

Przodującymi nowatorami w zakładzie są także: **Jerzy Dorf, Krzysztof Skibiński i Mirosław Lautsch**. Mankamentem w zakładowym ruchu racjonalizatorskim — podobnie jak w wielu innych przedsiębiorstwach — jest zbyt długie rozpatrywanie projektów. To często zniechęca twórców do wynalazczości. (es)

Zjazd profesorów i absolwentów

W 60. rocznicę powstania Państwowego Seminarium Nauczycielskiego im. Króla Zygmunta Augusta, w Białymstoku organizowany jest 8 i 9 września br. zjazd profesorów i absolwentów tej uczelni. Po zebraniu się uczestników zjazdu w Klubie Nauczycielskim „Bakałarzu” o godz. 9.30 i złożeniu wieńców pod tablicą pamiątkową, nastąpi o godz. 11 otwarcie zjazdu w gmachu Zw. Zaw. przy ul. M. Skłodowskiej-Curie nr 3. W godzinach wieczornych odbędzie się spotkanie koleżeńskie w kawiarni Zw. Zawodowych.

W drugim dniu zjazdu przewidziana jest wycieczka do Augustowa. (SA)

HPPD i turyści

Sezon turystyczny wciąż trwa. Codziennie przez Hajnówkę przejeżdżają tysiące turystów udających się do Białowieży. Większość wycieczek zatrzymuje się także w Hajnówce, zwiedzając miasto i zakłady przemysłowe. Największym zainteresowaniem wśród wycieczkowiczów i turystów cieszy się pierwszy w kraju pod względem wielkości i różnorodności asortymentów produkcyjnych zakład branży drzewnej — Hajnowskie Przedsiębiorstwo Przemysłu Drzewnego. Codziennie zakłady te zwiedza obecnie kilkanaście wycieczek. Są one fachowo obsługiwane przez istniejące przy HPPD koło przewodników PTT-K, liczące 42 osoby. (KL)

Uważaj — kontrola drogowa!

— W związku z wykonywanym zawodem — mówi Andrzej G. — często jeżdżę po kraju. Niemal wszędzie spotykam się z solidarnością kierowców, którzy światłami lub kreśleniem koła na szybie ostrzegają przed patrolami drogowymi MO. W moim odczuciu jest to m.in. przyczyną wzrastającej ilości wypadków drogowych.

Cytując głos Andrzeja G. — dość odosobniony w swym stanowisku i wyciągniętych wnioskach — nie sposób powstrzymać się od komentarza, faktem jest iż kierowcy ostrzegają się wzajemnie. Skutek jest taki, że zmniejszają szybkość i starają się jechać ostrożniej i uważniej. Przykładem jest reakcja na umieszczony obok szosy napis „Uwaga — kontrola MO”. Stąd nie potępialibyśmy tak bardzo tego ostrzegania.

Sam fakt, że Służba Ruchu MO nie ingeruje przy stwierdzeniu „migania” światłami, mówi sam za siebie. Co innego, gdy w grę wchodzi oślepianie reflektorami, ale to już zupełnie inna sprawa. (mg)

Czytelnicy piszą:

Spółdzielnia Pracy Przemysłu Skórzanego „Współpraca” w Białymstoku zleciła Podlaskiemu Biuru Podróży „Orbis” organizację dwóch wycieczek w Góry Świętokrzyskie. Jedną dla pracowników Zakładu Produkcyjnego w Białymstoku na 46 osób i dla pracowników Zakładu w Tykocinie — również na 46 osób. Po przyjęciu zamówienia kilkakrotnie proponowano nam telefonicznie nowe terminy wyjazdu, inną ilość osób, mniej komfortowe warunki jazdy. Wreszcie wszystkie formalności zostały załatwione.

W dniu planowanego wyjazdu, 10 sierpnia br., gdy uczestnicy wycieczki czekali przed spółdzielnią na autokar, przedstawiciel „Orbisu” powiadomił nas telefonicznie, iż impreza nie odbędzie się, a wszelkich wyjaśnień udzieli dyrekcja. Pod wskazanym numerem telefonu nikt się nie zgłaszał, a pod żadnym innym w biurze „Orbisu’ nie znaleźliśmy osoby odpowiedzialnej za naszą wycieczkę. Wyjaśniono nam jedynie, że najprawdopodobniej zepsuł się autokar. Kiedy po wielu trudach udało nam się załatwić na własną rękę inny autokar, okazało się, że wycieczka i tak nie odbędzie się, ponieważ „Orbis” wcześniej odwołał wszystkie świadczenia związane z imprezą. W konsekwencji 45 pracowników powróciło z niczym do domów.

Druga wycieczka w myśl przysłowia „że nieszczęścia chodzą parami” została również zlekceważona przez „Orbis”. W Tykocinie podstawiono autokar, ale jedynie na 40 miejsc, a przyjęto zamówienia na 45 osób. Również i tam pięciu rozgoryczonych, niedoszłych uczestników wycieczki musiało powrócić do domów.

Zarząd Spółdzielni Pracy Przemysłu Skórzanego

OD REDAKCJI: Od „Orbisu” należy się chyba wyjaśnienie, dlaczego Spółdzielnię „Współpraca” nabito w przysłowiową butelkę? Oczekujemy go wspólnie z zainteresowanymi. (bar)

POŻARY

Od zwarcia w instalacji elektrycznej wybuchł pożar w warsztacie Zespołu Szkół Mechanizacji Rolnictwa w Supraślu. Spłonął dach budynku i częściowo znajdujący się wewnątrz samochód „Tarpan”. Straty sięgają 90 tys. zł.

Z nieustalonych dotychczas przyczyn powstał pożar na Kolonii Ruda, w gminie Krypno. Spłonął drewniany dom wraz z meblami, należący do Stefanii C. Właścicielka poniosła straty około 200 tys. zł.

Samozapalenie się składowanego w stodole owsa stało się zarzewiem pożaru w zabudowaniach Włodzimierza Ł. we wsi Cecele, gmina Siemiatycze. Stodoła ze zbiorami spłonęła, spłonęła też obora, na którą ogień się przerzucił. Ogółem rolnik poniósł straty około 100 tys. zł.

Wadliwa instalacja elektryczna — zwarcie i ogień. Pożar, który w ten sposób wybuchł we wsi Kamińskie Wiktory w obejściu Zygmunta K. strawił stodołę wraz z maszynami rolniczymi i oborę. Kosztowało to gospodarza straty około 200 tys. zł. Postępowanie wyjaśniające prowadzi Posterunek MO w Poświętnem. (x)

OBYCZAJE

System dezinformacji

Pierwszeństwo w zrywaniu podwieszonego kabla telefonicznego mieli zawsze operatorzy sprzętu z pobliskiej budowy i obsługa wozów MPO. Za sprawą sympatycznych naprawiaczy telekomunikacyjnej łączności przewód wisiał zawsze na takim poziomie, by bez trudu można go było uszkodzić.

Nie zdziwiłem się też specjalnie jak pewnego poniedziałkowego przedpołudnia z sąsiedniego śmietnika ubyło treści, a telefon mój znów ogłuchł, co związek ma oczywisty. Antoniego nie zdziwiło to tym bardziej, że dziadek ma sceptyczny stosunek do mówiącej rury. Nie zmienił go od dziesiątków lat, a w tym że ma rację, utwierdza go każdy dzień telefonicznych nieszczęść. Antoni zatrzymał się był w poglądach na temat wynalazku Bella jeszcze przed wojną i nadal słusznie uważa, że nic nie jest w stanie zastąpić gońca.

Udaliśmy się do budki telefonicznej, gdzie pod numerem 914 można uzyskać pełną dezinformację, co też precyzyjnie się potwierdziło. Miłej pani udało się nas przekonać, że niesprawny telefon jest sprawny. Sprawdziliśmy i udaliśmy się z powrotem do budki telefonicznej, gdzie po drugiej stronie drutu miła pani ustąpiła miejsca panu. Tym razem my z dziadkiem przekonaliśmy pana, że zepsuty aparat jest zepsuty, przekazaliśmy wnioski z wizji lokalnej i postawiliśmy diagnozę. Pan przyjął zgłoszenie i obiecał co trzeba. Wtedy naprawa sprowadzić się mogła do skręcenia dwóch końców przewodu. Następnego dnia udaliśmy się do budki telefonicznej...

Po kilku dniach spacerów do ulubionej budki powiedzieliśmy miłej pani, która już nam uwierzyła — że mamy dalej zepsuty telefon, a na ziemi przed domem poniewierają się strzępy kabla rwane dalej przez pojazdy i dzieci. Pani powiedziała nam, że ekipa telekomunikacyjna ma duże kłopoty z naprawieniem usterki, bo po ziemi poniewierają się strzępy kabla rwane dalej przez pojazdy i dzieci. W szczególności nie dowiedzieliśmy się, dlaczego to właściwie do czwartku nikt nie zgłosił się, żeby obejrzeć te strzępy kabla poniewierające się po ziemi itd. mimo, że minął kolejny termin obiecanej naprawy.

Odczekaliśmy swoje i udaliśmy się znów na spacer do budki. Usłyszeliśmy, że fachowi panowie nie zajmują się naszą naprawą, bo właśnie zajmują się naprawą, ale w sobotę to, ho ho, co oni mogą. Równie wyczerpującą nas dezinformację uzyskaliśmy pod numerem 410-731.

W sobotę koło południa z fachowców, którzy tam odbierali telefon zastaliśmy z Antonim tylko miłą panią, która nie wiedziała o sprawie absolutnie nic, a pod 914 znajomego pana, który powiedział, że chłopcy robią, z czego uśmieliśmy się wszyscy po odłożeniu słuchawek.

W ten to sposób doczekaliśmy jubileuszowej, dziesiątej rozmowy telefonicznej w sprawie telefonu i okrągłego tygodnia bez tego telefonu, a był to już nie pierwszy taki tydzień. Przedostatnia naprawa trwała cztery tygodnie. Przynajmniej tak długo nieczynny był nasz aparat. Tymczasem „w co się bawić?” — zapytuje dziadek, bo element uszkodził nam znajomą budkę. W co się bawić? — zapytują kierowcy, bo kabel na ziemi i nie mają co zrywać.

MIKRUS

PS. Właśnie zadziałały władze telekomunikacyjne. Zgodnie z ich informacją podobnych usterek na białostockich liniach jest wiele, co mogłoby usprawiedliwić naprawiaczy, ale świadczy raczej o tym, że w oczekiwaniu na związanie kabelków miewaliśmy z dziadkiem liczne towarzystwo.

Wypadki kolejowe

Ostatnio na szlaku kolejowym Sidra—Różanystok doszło do tragicznego wypadku. Pociąg osobowy relacji Suwałki—Białystok potrącił idącego torami 36-letniego Henryka M. z Łozowa, gmina Dąbrowa Białostocka. Mężczyzna poniósł śmierć na miejscu. Postępowanie prowadzi Komisariat MO w Dąbrowie Białostockiej.

Natomiast na stacji PKP w Mońkach, z będącego już w ruchu pociągu osobowego relacji Warszawa—Gołdap wyskoczyła 66-letnia Maria G. z Bielska Białej. Kobieta upadła, doznając obrażeń głowy i została umieszczona w szpitalu. Czynności wyjaśniające prowadzi miejscowy Komisariat MO. (x)

W kilku wierszach

Dziś, 5 września o godz. 18, otwarte zostaną w salonach BWA przy ul. Mickiewicza wystawy rzeźby Anny Dębskiej oraz malarstwa i tkaniny artystycznej Moniki Piwowarskiej. (jot)

Co, gdzie, kiedy?

W BIAŁYMSTOKU

TEATRY

Teatr Dramatyczny im. Al. Węgierki — w terenie. (Bemowo Piskie: „Przygody dobrego wojaka Szwejka”).

Państwowy Teatr Lalek — nieczynny.

KINA

„Pokój” — „Sto koni do stu brzegów”, prod. polsk., kol. (od lat 15), godz. 15, 17.30 i 20. (Ostatnie dni).

„Ton” — „Abba”, prod. szwedzk., panor., kol., godz. 10.30 i 13; „Lęk wysokości”, prod. USA, kol., komedia (od lat 15), godz. 15.30, 17.45 i 20.

„Syrena” — „Brylanty pani Zuzy”, prod. polsk., kol., krym. (od lat 15), godz. 10.30, 13 i 15.30; „Fałszywy król”, prod. ang., kol. (od lat 15), godz. 17.45 i 20.

„Studio” — „Ziemia obiecana”, prod. polsk. (od lat 18), godz. 16; „Kariera na zlecenie”, prod. franc., komedia (od lat 18), godz. 19.

„Związkowiec” — „Ogniomistrz Kaleń”, prod. polsk., panor. (od lat 15), godz. 17 i 20.

„Spotkanie” — nieczynne.

„Kolejarz” — nieczynne.

KLUBY

Klub Rozrywki, ul Wierzbowa 1 — Program dyskotekowy, „El Lute Boneym” w godz. 19—24.

Interclub „Sepularium”, ul Dąbrowskiego 3 („Spodki”) — nieczynny.

KINA W WOJEWÓDZTWIE BIAŁOSTOCKIM

Bielsk Podlaski — „Prorok, złoto i siedmiogrodzianie”, prod. rum. (od lat 12).

Dąbrowa Białostocka — „Trzeba zabić tę miłość”, prod. polsk. (od lat 18).

Hajnówka — „Wielki sen”, prod. ang. (od lat 15).

Łapy — „Bokser”, prod. polsk.

Mońki — „Kochajmy syrenki”, prod. polsk.

Siemiatycze — „Strach na wróble”, prod. USA (od lat 15).

Sokółka — „Biały Murzyn”, prod. polsk. (od lat 12).

Kierownictwo kin zastrzega możliwość zmian programu.

MUZEA W BIAŁYMSTOKU

Muzeum Okręgowe - Ratusz — czynne codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych) w godz. 10—17 w czwartki w godz. 12—19, w niedziele w godz 10—16. Wystawy stałe: Pradzieje Białostocczyzny; Galeria Malarstwa Polskiego. Wystawy czasowe: Rok obrzędowy na Podlasiu; Porcelana i szkło artystyczne.

Punkt Muzealny w Supraślu — czynny codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych) w godz. 11—16, w niedziele w godz. 10—16. Ekspozycja wnętrz Refektarza i Kaplicy w dawnym Pałacu Opatów z galerią malowideł ściennych z cerkwi bazyliańskiej.

Galeria Rzeźb Alfonsa Karnego, ul. Mickiewicza 2 (Arsenał) — czynna codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych) w godz 11—17.

Muzeum w Tykocinie, ul. Kozia 2 — Oddział Muzeum Okręgowego — czynne codziennie (z wyjątkiem poniedziałków, śród i dni poświątecznych) w godz 11—17, w niedzielę w godz. 10—16. Wystawy stałe: Galeria Zygmunta Bujnowskiego; Gabinet glogerowski; Tradycyjne zajęcia kobiety wiejskiej na Podlasiu w XIX w.; Ekspozycja Sali Wielkiej dawnej synagogi.

Muzeum Ruchu Rewolucyjnego — Oddział Muzeum Okręgowego, ul. Warszawska 37 — czynne codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych) w godz. 10—17, w niedziele w godz. 10—16. Wystawy czasowe: Białystok u progu II Rzeczypospolitej: Polska droga do niepodległości w malarstwie dziecięcym.

Muzeum Wojska, ul. Kilińskiego 7 — czynne codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych) w godz 10—17, w czwartki w godz. 12—19, w niedziele w godz. 11—16. Wystawy stałe: Dzieje wojskowe ziem północno-wschodnich Polski; Galeria rzeźby batalistycznej Edmunda Majkowskiego. Wystawa czasowa: 35 rocznica wyzwolenia Białostocczyzny.

Punkt Muzealny Muzeum Wojska — Reduta Obrony Białegostoku, Wysoki Stoczek, ul. Zwycięstwa — czynny codziennie (z wyjątkiem czwartków) w godz. 11—16.

WYSTAWY W BIAŁYMSTOKU

Salon Wystawowy BWA (Arsenał), ul. Mickiewicza 2 — nieczynny.

Galeria Sztuki Współczesnej, ul. Manifestu Lipcowego 14 — Ekspozycja polskiego malarstwa i grafiki z udziałem twórców zagranicznych — czynna codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych) w godz. 12—19.

ZPAP Galeria „ART”, ul. Sienkiewicza 14 — Wystawa indywidualna malarstwa Józefa Zdziecha (okręg białostocki) — czynna codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni świątecznych) w godz. 11—17, w soboty w godz. 11—15.

Galeria Sztuki Współczesnej PSP, ul. Waryńskiego 24 a — nieczynna.

Klub MPiK, ul. Sienkiewicza 3 — Wystawa fotograficzna pt. „Polska krajem szczególnej dbałości o dobro dziecka” zorganizowana z okazji Międzynarodowego Roku Dziecka — czynna codziennie w godz. 9—21.

Pawilon Wystawowy BTPSP, ul. Zamkowa 1 Galeria „Nike” — Akwarele Albina Wączyńskiego z Białegostoku — wystawa czynna codziennie (z wyjątkiem poniedziałków”. w godz. 16—19.

Radio i TV

RADIO

PROGRAM I

Wiadomości: 0.01, 1.00, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 6.00, 7.00, 8.00, 9.00, 10.00, 11.00, 12.05, 15.00, 19.00, 20.00, 21.00, 22.00; 0.11 Noc z melodią i piosenką; 4.00 Sygnały dnia; 5.05 Zielone Studio; 6.00 Sygnały dnia; 9.05 Lato z Radiem; 11.40 Tu radio kierowców; 12.25 Mozaika polskich melodii; 12.45 Rolniczy kwadrans; 13.00 Melodie i rytmy Kuby; 13.20 Muzyka Ch. Corei; 13.40 Kącik melomana; 14.00 Studio Gama; 16.00 Tu Jedynka; 18.33 Kiermasz polskiej piosenki; 19.15 Przeboje sprzed lat; 19.40 Z historii festiwali w Zakopanem; 20.10 Muzyka Starego Wiednia; 20.40 Mistrzowie nastroju; 21.05 Kronika sportowa; 21.20 Koncert chopinowski; 22.23 Koszalin na muzycznej antenie; 23.00 Wita Was Polska — mag. sł.-muz.

PROGRAM II

Wiadomości: 4.30, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 11.30, 13.30, 8.30, 21.30, 23.30; 4.35 Poradnik domowy; 5.00 Muzyczne dzień dobry; 5.45 Muzyczne wycinanki; 6.15 Melodie przyjaciół; 6.35 Gimnastyka; 6.45 Mistrzowie miniatury instrumentalnej; 7.15 Warszawa w piosence; 7.35 Koncert poranny; 8.35 Dialogi i zbliżenia; 9.30 My 79; 9.40 Miłośnikom pieśni chóralnej; 10.00 „W te dni wrześniowe”; 10.30 Z nagrań T. Gibbsa; 10.40 Sprawy codzienne; 11.00 Wakacje melomana; 11.45 Muzyka spod strzechy; 12.05 Wakacje melomana; 13.00 Zawsze i wszędzie; 13.10 Klasycy muzyki filmowej; 13.36 Ze wsi i o wsi; 13.51 Bach: I Suita orkiestrowa; 14.10 Więcej, lepiej, nowocześniej; 14.25 Dla dzieci: „Żołnierze i żołnierzyki” — cz. II słuch.; 14.50 Muzyka Mozarta; 15.05 XIV Festiwal „Wratislavia Cantans”; 15.20 Popołudnie dziewcząt i chłopców; 16.00 Orkiestra Mantovaniego; 16.10 Gitara Segovii; 16.40 „Ze szkolnej ławy” — opow.; 17.00 Z aktorskiego śpiewnika; 17.20 Teatr PR: „Z warszawskich kronik 1939”; 18.25 Plebiscyt Studia Gama; 18.40 Pod skrzydłami Hermesa; 19.00 Koncert wieczorny; 19.40 Informacje, Rady, Propozycje; 19.50 Hiszpańska muzyka kameralna; 20.00 Publicystyka krajowa; 20.30 „Bitwa pod Legnano”; 21.40 B. Bartok: Kontrasty; 22.00 Zwierzenia wieczorne; 22.15 Szkic do portretu; 22.30 Magazyn studencki; 23.40 Muzyka na dobranoc.

PROGRAM III

Wiadomości: 6.15, 7.00, 8.00, 10.30, 12.00, 15.00, 17.00, 19.30, 22.00; 6.00 Między snem a dniem; 8.05 Za kierownicą; 8.40 Co kto lubi; 9.00 „Zapach psiej sierści” — odc. pow.; 9.10 Herbatka przy samowarze; 9.30 Nasz rok 79; 9.45 Dyskoteka pod gruszą; 10.35 Jazzowe spotkania; 11.00 Dzień jak co dzień; 11.30 Dyskoteka pod gruszą; 12.05 W tonacji Trójki; 13.00 Powtórka z rozrywki; 13.50 „Widmo” — odc. pow.; 14.00 Lato w Filharmonii; 15.05 Wakacje ze swingiem; 15.40 Jeżeli śpiewać, to tylko we dwoje; 16.00 Widzi mi się, widzi wam się...; 16.30 Muzykobranie; 16.45 Nasz rok 79; 17.05 Poczta UKF; 17.40 Śladami jazzowych legend; 18.10 Polityka; 18.25 Czas relaksu; 19.00 „Ptasi gościniec” — odc. pow.; 19.35 Opera tygodnia; 19.50 „Zapach psiej sierści” — odc. pow.; 20.00 Studio 202; 21.00 Beethovena opera omnia; 22.08 Nat „King” Cole; 22.15 Tu Polskie Radio Warszawa; 22.25 Suita zespołu „Emerson, Lake and Palmer”; 23.05 Trzy kwadranse jazzu; 23.50 Między dniem a snem.

PROGRAM IV

Wiadomości: 6.40, 12.00, 15.00, 16.00, 22.55; 6.00 Biuro Listów odpowiada; 6.10 NURT; 6.30 Rytm i piosenka; 6.45 Poranek informacyjno-muzyczny; 7.40 Radio dedykuje; 8.00 Śpiewa E. Czerwińska; 8.10 Spotkanie z historią; 8.25 I. Strawiński: Fragmenty z baletu „Pietruszka”; 8.35 Sztuka kierowania zespołem; 9.00 Wychowanie muzyczne kl. I; 9.25 Beethoven: Kwartet smyczkowy Es-dur; 10.00 Geografia kl. VII; 10.30 Estrada przyjaźni; 11.00 „Jest u nas kolumna w Warszawie”; 11.30 Ch. Gounod: fragm. opery „Faust”; 12.05 „Z mikrofonem przez wieś” — mag. G. Walczak; 12.35 Giełda płyt; 13.00 Śpiewają „Alibabki”; 13.20 Wychowanie muzyczne kl. I; 13.45 Tu Studio Stereo; 14.00 Naukowcy — rolnikom; 14.15 Tu Studio Stereo; 14.45 Instrumenty ludowe Bułgarii; 15.05 Radiowy Tygodnik Kulturalny; 15.45 Kwadrans poetycki; 16.05 Rozmowy o książkach; 16.25 Nauka — praktyce; 16.40 Wiadomości; 16.45 „O sprawach drażliwych” — kom. H. Kaszkowiaka; 16.55 „Fonograf” — aud. sł.-muz. J. Papaja; 17.25 „Szkoła patriotyzmu” — rep. J. Noak; 17.40 „Wielogłos o przyjaźni” — mag. T. Kudelskiej; 18.25 Krajobrazy historyczne; 18.40 O zdrowie człowieka; 19.00 Lektury i przemyślenia; 19.15 Język niemiecki; 19.30 Studio Stereo zaprasza; 21.20 W. Conover przedstawia; 21.50 NURT; 22.15 W trosce o słowo i treść; 22.35 RTV Szkoła Średnia; 23.50 Śpiewa Mario Lanza.

Program białostocki podajemy wytłuszczonym drukiem w programie IV.

TELEWIZJA

PROGRAM I

6.00 i 6.30 TV Technikum Rolnicze
10.00 Fizyka kl. VII
11.05 Historia kl. VII
12.45 i 13.25 TV Technikum Rolnicze
15.25 Program dnia
15.30 NURT — Matematyka
16.00 Obiektyw — program województw: wrocławskiego, jeleniogórskiego, legnickiego, wałbrzyskiego
16.20 Dziennik (kolor)
16.30 Dla dzieci: „Kwiatek siedmiopłatek” — filmowa adaptacja bajki (kolor)
16.55 Losowanie Małego Lotka (kolor)
17.05 „Dom i my” (kolor)
17.20 „Świat, który nie może zaginąć” — „Dryfujący świat” — film przyrodniczy TV angielskiej (kolor)
17.45 „Dzień dobry, w kręgu rodziny” (kolor)
18.10 Studio Sport (kolor)
19.00 Dobranoc (kolor)
19.10 Siódemka
19.30 Wieczór z Dziennikiem (kolor)
20.30 Filmoteka Arcydzieł: „Wniebowstąpienie” — film fab. prod. radz.
22.25 Dziennik (kolor)
22.40 „JAK?” — program publ. kult. (kolor).

PROGRAM II

16.30 Program dnia
16.35 Wszechnica TWP: „Rok ostatni” — film dokument.
17.00 Film Latarni Czarnoksięskiej: „Kapelusz pana Anatola” — polski film fabularny
18.30 Dla zainteresowanych historią: Sensacje z przeszłości — „Odkrycia u Czartoryskich” (kolor)
19.10 Program lokalny
19.30 Wieczór z Dziennikiem (kolor)
20.30 Twórca i jego dzieło — Le Corbusier (kolor)
21.25 24 godziny (kolor)
21.35 Wszystko już było — Piotr Fronczewski — program publ. kult. (kolor)
22.05 „Czas i ludzie” — „Bitwa nad Chałchyn-goł” — film dokument.
22.45 „Nigdy więcej” — apel żyjących.

PR i TV zastrzegają sobie możliwości zmian w programie.

TELEWIZJA RADZIECKA

7.00 — Program informacyjny „Czas”
7.40 — Gimnastyka poranna (kolor)
8.05 — Zestaw filmów animowanych (kolor)
9.50 — Klub podróży filmowych
13.50 — Filmy dokumentalne (kolor)
14.45 — Ludowy malarz Azerbejdżańskiej SRR T. Narimanbiekow
15.30 — Koncert zespołu kameralnego „Harmonia” (Kijów)
16.00 — D. Furmanow „Czapajew”
16.45 — Koncert zespołu dziecięcego TV i Radia Ludowej Republiki Bułgarii (kolor)
17.45 — Życie nauki
18.00 — Piłka nożna. Repr. ZSRR — Repr. NRD
20.00 — Program informacyjny „Czas”
20.35 — Wieczór poezji S. Ostrowego (kolor)

Dalszy ciąg programu ze studia TV Białoruskiej.

W razie wypadku

W BIAŁYMSTOKU

Miejskie Pogotowie Ratunkowe ul. Krasińskiego 1, tel biura wezwań 999, tel. informacji pogotowia 222-22.

Ambulatorium Pogotowia, ul. M. Fornalskiej 11, tel. 240-41: internistyczne, pediatryczne, ginekologiczne, stomatologiczne, zabiegowe, rentgen, chirurgia dorosłych, czynne w godz. 19—7, w niedziele i święta całą dobę.

Terenowe Pogotowie Ratunkowe, ul. Lenina 3/5, tel. biura wezwań 355-33: ambulatorium ogólne; ambulatorium chirurgii dziecięcej ul. Wołodyjowskiego 3a.

Informacja służby zdrowia — tel. 355-34

Pogotowie MO — tel. 997

Dyżurne telefony WSW Białystok — 309-03 Giżycko — 24-50

Straż Pożarna — tel. 998

Pogotowie Elektryczne — tel. 991

Pogotowie Gazowe — w godz. 7—15, tel. 363-28, w godz. 15—7, tel. 992

Pogotowie Techniczne Wodociągów — tel. 994

Informacja kolejowa — tel 910.

APTEKI

Apteka nr 05-003, ul. Lipowa 45, tel. 233-65

Apteka nr 05-007, ul. Wesołowskiego 2, tel. 219-04

Informacja o lekach tel. 219-04

Informacja o lekach z importu — tel. 368-01

SZPITALE

Woj. Szpital Zespolony im. J. Śniadeckiego, ul. M. Skłodowskiej-Curie 26, tel. 216-21 — dyżurują oddziały: dziecięcy wewnętrzny, dziecięca chirurgia.

Klinika Dermatologiczna AMB ul. Manifestu Lipcowego 3, tel. 219-06.

Woj. Szpital Zakaźny, Osiedle Dojlidy, ul. Żurawia.

DYŻURY SZPITALI W DNIU 5.IX.1979 r.

Państwowy Szpital Kliniczny, ul. M. Skłodowskiej-Curie 24 tel. 224-31 — dyżurują oddziały: chirurgia, laryngologia, okulistyka, neurologia, wewnętrzny, reanimacja.

Klinika Gruźlicy Płuc AMB, Osiedle Dojlidy, ul. Żurawia — dyżuruje oddział gruźlicy.

Woj. Szpital Zakaźny, Osiedle Dojlidy, ul. Żurawia — dyżuruje oddział zakaźny dziecięcy.

Woj. Szpital im. M. Skłodowskiej-Curie, ul. Warszawska 15, tel. 357-71 — dyżuruje oddział położniczy.

W ŁOMŻY

Pogotowie Ratunkowe — tel. 999

Pogotowie Chirurgiczne, ul. M. Skłodowskiej-Curie 1, czynne całą dobę.

APTEKI

Apteka nr 45-003, ul. Giełczyńska 1, tel. 32-44

SZPITALE

Woj. Szpital Zespolony, ul. M. Skłodowskiej-Curie 1, tel. 24-01.

W SUWAŁKACH

Pogotowie Ratunkowe — tel. 999

APTEKI

Apteka nr 79-003, ul. Kasprzaka 2/4, tel. 25-91

SZPITALE

Wojewódzki Szpital Zespolony ul. Kościuszki 101, tel. 22-41.

Gazeta Współczesna

Dziennik Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje Kolegium. Adres Redakcji, ul. Wesołowskiego, 15-950 Białystok, skr. poczt. 193. Telefony: centrala 2-32-41 — łączy wszystkie działy redakcji Redaktor Naczelny 2-09-35, Zastępca Redaktora Naczelnego 2-11-18, Zastępca Redaktora Naczelnego 2-77-18 Sekretarz Redakcji 2-15-68, Dział Reporterski 2-23-17, Dział Ekonomiczny 2-11-30, Dział Sportowy 2-23-17 Redakcja nocna 3-46-27, 374-03. Oddziały Redakcji: Suwałki, ul Kościuszki 83, tel. 55-30 i 34-40, Łomża, ul. Sadowa 19, tel 56-97. Wydawca: Przedsiębiorstwo Wydawniczo-Kolportażowe RSW „Prasa-Książka-Ruch”, ul. Wesołowskiego 1, 15-950 Białystok. Telefony: centrala 2-32-41. Dyrektor 2-11-10. Prenumeratę przyjmują Oddziały RSW „Prasa-Książka-Ruch” oraz urzędy pocztowe i doręczyciele w terminach: do dnia 10 każdego miesiąca (z wyjątkiem grudnia) poprzedzającego okres prenumeraty.

Jednostki gospodarki uspołecznionej, instytucje i organizacje społeczno-polityczne oraz inne zakłady pracy składają zamówienia w miejscowych Oddziałach RSW „Prasa-Książka-Ruch” Zakłady pracy w miejscowościach, w których nie ma Oddziałów RSW oraz prenumeratorzy indywidualni zamawiają prenumeratę w urzędach pocztowych lub u doręczycieli. Prenumeratę ze zleceniem wysyłki za granicę przyjmuje RSW „Prasa-Książka-Ruch” Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw, ul Towarowa 28, 00-958 Warszawa, konto PKO nr 1531-71. Prenumerata ze zleceniem wysyłki za granicę jest droższa od prenumeraty krajowej o 50% dla zleceniodawców indywidualnych i o 100% dla zleceniodawców instytucji i zakładów pracy. Adres Biura Reklam i Ogłoszeń RSW „Prasa-Książka-Ruch” Białystok, ul. Wesołowskiego 1, tel. 2-32-41 Suwałki, ul. Kościuszki 83, tel. 55-29. Łomża, ul. Sadowa 19, tel. 57-11. Druk: Białostockie Zakłady Graficzne. Nr indeksu 35803/35912. S-2

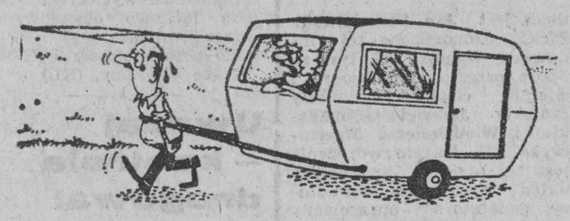
rozmaitości · rozmaitości



Tego lata na staromiejskich uliczkach Rygi pojawiła się ekipa wytwórni „Lenfilm" realizująca 5-odcinkowy film telewizyjny „Sherlock Holmes i dr Watson" w reżyserii Igora Maslennikowa.

Na zdjęciu górnym — reżyser (po środku) z odtwórcami głównych ról Witalim Sołominem (dr Watson) i Wasylem Liwanowem (z prawej) — Sherlock Holmes.

CAF — TASS



— Może wreszcie kupisz samochód?

SETTIMANA ENIGMASTICA (Włochy)

Statki z Tallinna

W tallińskim zjednoczeniu „Estremrybflot" uruchomiono niedawno nowy wydział produkcyjny — budowy statków rybackich. Dotychczas dokonywano tam tylko remonty trawlerów. Zwodowany ostatnio pierwszy statek zapoczątkował serię jednostek łowczych.

(BK—A.P.N.)

Na cześć lekarza

W jednej z wiosek w górach Ałtaju zaczęła rodzić kobieta. Dowieziono ją natychmiast do szpitala obwodowego, ale wkrótce okazało się, że stan matki i dziecka jest bardzo ciężki i wymaga natychmiastowej interwencji chirurga. Wykonano operację, uratowano dziecko, ale matce potrzebna była jeszcze jedna operacja. Zapasy krwi były na ukończeniu. Na szczęście w szpitalu odbywało się zebranie partyjne lekarzy. Wśród uczestników znalazła się lekarka, posiadająca tę samą co pacjentka grupę krwi. Matka została uratowana. Na cześć lekarki nadała swej córeczce imię Ludmiła.

(BK—A.P.N.)

„Autochirurgia"

22-letni student medycyny w USA sam operował siebie w domu. Zabieg chirurgiczny dokonywał po zażyciu silnych tabletek znieczulających. Ponieważ należało otworzyć podbrzusze, leżał na wznak i operował się przed lustrem. Gdy po kilku godzinach zaczął odczuwać silny, ból, wezwał pomocy.

Lekarze, którzy dokończyli operacji, byli pełni uznania dla „kolegi". Zabieg był prowadzony prawidłowo.

(M.M.)



Tu podpisu nie trzeba. Wystarczą medale.

Fot. Krzysztof Świderski

Parada czworonożnej szlachty

Kilkaset psów, kilkuset właścicieli, stremowanych bardziej niż ich wyszczotkowani na tę okazję pupile. Kilka tysięcy widzów. Słowem — VI Podlaska Wystawa Psów Rasowych.

Miłośnicy czworonożnej szlachty mogli napaść oczy. Rasy od sznaucerków miniaturowych do imponujących sznaucerów olbrzymów. Najczęściej jednak pokazywano rasowe szaraczki, czyli cocker spaniele i owczarki niemieckie. Sporo też było dogów różnych odmian, chartów, jamników, spanieli. Gdzieś w tłumie mignął basset — krewniak telewizyjnego gwiazdora, psa porucznika Colombo.

Można powiedzieć, że impreza, z kilkuletnią już tradycją, przyjęła się. Dowodem kolejka przed bramą wejściową, świadcząca nie tylko zresztą o popularności wystawy, ale i o nieudolności organizatorów. Kto jednak odczekał swoje przed kasą, uiścił 20 zł i wszedł na stadion, czuł się jak na angielskim wielkim derby, w nieco tylko skromniejszym, białostockim, wydaniu. Po prostu w dobrym tonie jest pokazać się na wystawie psów. (ich)



Basset, krewniak telewizyjnego gwiazdora



Spore było cocker spanieli

NOWINKI MUZYCZNE

W związku z licznymi telefonami do redakcji należy się Czytelnikom wyjaśnienie, iż zarówno Demis Roussos, jak i grupa „Boney M." w czasie ostatniego Festiwalu Interwizji w Sopocie śpiewali z tzw. play backu. Znaczy to, iż muzyka puszczana była z taśmy magnetofonowej, zaś wykonawcy jedynie markowali śpiew i grę na instrumentach. W związku z tym w niektórych relacjach prasowych z Sopotu pojawiły się przejawy oburzenia, bowiem — przede wszystkim publiczność Opery Leśnej — zostaliśmy ponoć nabici w butelkę. Trudno zgodzić się z takim poglądem. Otóż żaden wykonawca, który przez długie miesiące szlifował w studio nagraniowym brzmienie swoich utworów, nie zgodzi się, by mało sprawny elektroakustyk przy pomocy potencjometrów zepsuł mu cały efekt. A że tak było mogliśmy się wielokrotnie przekonać zarówno w Sopocie, jak i w Opolu. W takim wypadku przestaje liczyć się kilkutysięczna widownia w amfiteatrze, liczy się zaś kilkusetmilionowa widownia telewizyjna. Z kolei trudno wymagać od organizatorów, by zapłacili olbrzymią sumę pieniędzy dużej grupie akompaniującej Roussosowi. Taśma kosztuje taniej. Niepokój natomiast budzi fakt, iż w czasie swoich koncertów w miastach naszego kraju „Boney M." nadal śpiewa z play backu, mimo że nie ma tam telewizji. To już jest trochę zbędna ostrożność.

• • •

Białostocka grupa „Kasa Chorych" przeszła pod kolejną, profesjonalną opiekę i należy teraz do zespołów nowego Poznańskiego Stowarzyszenia Jazzowego. Poprzedni opiekunowie, czyli PSJ Oddział „Północ" i łódzkie Stowarzyszenie Muzyki Estradowej nie wywiązywały się ze swoich zobowiązań wobec grupy, przejawiając znikomą działalność jeśli chodzi o organizowanie koncertów i prowadzenie akcji reklamowej. Być może nowy patron („Kasa Chorych" jest również zespołem MDK w Białymstoku, co nie wyklucza się nawzajem) nieco lepiej pokieruje karierą naszych bluesmanów, zwłaszcza, że coraz więcej młodzieży w kraju chce grupę oglądać u siebie.

• • •

W Stanach Zjednoczonych w wieku 67 lat zmarł jeden z najsłynniejszych twórców big-bandów — Stan Kenton. Należał on do grona muzyków eksperymentujących i chociaż jego działalność nie zawsze spotykała się z zachwytem krytyków, u publiczności osiągał wielką popularność. Stan Kenton przenosił wiele elementów ze współczesnej muzyki poważnej, jego zespoły najczęściej nastawiały się na epatowanie brzmieniem i bardzo awangardowymi aranżacjami. Niektóre zespoły Kentona (np. na początku lat pięćdziesiątych) grały prostą muzykę swingującą, w stylu Counta Basie'go. Przed kilkoma laty muzyk ten wystąpił ze swoją kolejną orkiestrą w Polsce.

J.G.



Wkrótce w Białymstoku odbędzie się II „Jesień z bluesem", na której wystąpi m.in. znakomity muzyk grający na banjo — Jan Śnieć.

SPORT REKREACJA WYPOCZYNEK

Festyny obrodzą!?

Ani się obejrzeliśmy a już lato za nami. Powoli budzą się z odrętwienia różne firmy mające na co dzień organizować i proponować nam różne festyny np. blokowe, osiedlowe czy miejskie. Osobiście wiem, że uczestniczą w nich od lat ci sami ludzie — organizatorzy i ich znajomi. Większość z nas ciągle jeszcze nie może przełamać oporu przed wyjściem na świeże powietrze z rakietką do badmintona lub krążkiem ringo. Owszem bawimy się, ale w lasku na weekendzie, gdy nikt nie widzi. Przed blokiem jednak nie! Wciąż mało jeszcze popularny jest czynny odpoczynek na świeżym powietrzu, vide — białostocka ścieżka zdrowia w Zwierzyńcu.

Sądzę jednak, że wiąże się z tym inny problem. Nie tylko brak nawyku unieruchamia nas przed telewizorami wieczorową porą. Po prostu nie bardzo lubimy bawić się w rekreację, gdy nam ktoś karze. No może nie tak bezpośrednio, ale przez presję na osiedlowych tablicach ogłoszeń lub przez publikatory.

Wiem też nieoficjalnie, jaką zmorą w wielu instytucjach i zakładach są spartakiady rekreacyjne. Ludzie odpowiedzialni za nie rwą sobie co roku włosy z głowy, gdy przyjdzie zestawiać reprezentację, a pracownicy używają całej inwencji do wymyślania metod „urwania się" z imprezy.

Niewiele jest też np. w Białymstoku dużych zakładów mających etatowych organizatorów życia sportowego i turystycznego, co nie oznacza że życie takie tam kipi. Dobrze jest, gdy sam organizator umie grać w brydża, szachy lub tenisa, wtedy może np. wiele wojewódzkich imprez rekreacyjnych „obskoczyć" sam. Firma ma punkty do sprawozdań, a on spotyka starych znajomych. Dowie się kogo skąd wyrzucili i kto zmienił „barwy" fabryczne. Pozna nowe twarze i fajno jest. Aby do następnej imprezy...

Ewidentnym przykładem takiego stanu rzeczy są różne zloty rekreacyjno-sportowe. Organizatorzy oczekują masowego udziału, a przychodzi 20—30 osób. Skąd wiem? Bywam, widuję...

Czasem aż człowiek się wzdrygnie, gdy na przykład na całodzienny, wiosenny festyn sportowy w reprezentacyjnej hali miasta przyjdzie... garstka uczniów z pobliskiej szkoły. Po co? No bo... *„ktoś tam dzwonił do dyrektorki i ta kazała przyjść"* — bąknie zdezorientowana nauczycielka. Na marginesie warto dodać, że nie była to impreza dla dzieci. Wręcz przeciwnie — program opracowano dla dorosłych i to spoza Białegostoku.

Dość jednak „smutków", jak mawia młodzież. Sprawa jest prosta. Jesień za pasem i lada patrzeć a festyny obrodzą. Póki co, szykujmy siły w Ognisku TKKF „Zachęta" (zapisy jak w prawdziwym klubie — do 15 września). W sekcjach do wyboru — kulturystyki i gimnastyki dla seniorów, judo dziewcząt i kręglarskiej, gimnastyki pań i panów (zajęcia oddzielne), tenisa i pływania, karate i tenisa.

Bliższych informacji udziela Biuro Ogniska, Białystok, Grottgera 4/23, a wiosną... pożyjemy, zobaczymy! (ma)

Fot. Z. Zaremba



20 mln puszek na świętej górze

Świętą górę w Japonii Fudżi-Jamę odwiedza rocznie 3 mln turystów, którzy zostawiają tam około 20 mln blaszanych puszek po konserwach.

Aby doprowadzić teren do porządku, zaangażowano 23 tys. osób. Koszty generalnych porządków wyniosły 360 tys. dolarów.

(M.M.)

Rekordowa kiełbasa

W słynnym londyńskim Hyde Parku odbyła się z okazji Międzynarodowego Roku Dziecka wielka zabawa, na którą przybyło 150 tys. młodych Brytyjczyków.

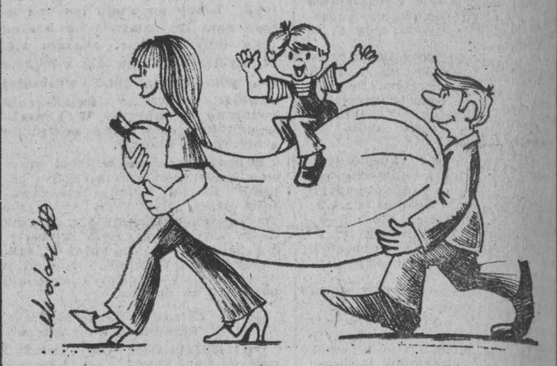
Londyńscy rzeźnicy przygotowali dla dziatwy największą kiełbasę świata. Miała ona 3,6 km długości i ważyła dwie tony. Dzieci miały pyszną zabawę.

(M.M.)

Ładne ćwiczenia...

We wsi Warnhem w środkowej Szwecji, miejscowa straż pożarna podpaliła w celach ćwiczebnych starą stodołę. Zajęły się od niej dalsze budynki. Spłonęła cała wieś. W chlewniach zginęło m. in. 150 świń. Straty wyniosły miliony koron, a strażacy musieli „spłonąć" ze wstydu.

(M.M.)



Rys. B. Jaroszewicz

Przepis tygodnia

Kabaczek — cucurbita pepo — to warzywo, które pochodzi z Ameryki Środkowej i Południowej, przez co ma dość wysokie wymagania cieplne. Z powodzeniem jednak uprawiany jest w Polsce, znajdując sobie coraz więcej zwolenników ze względu głównie na delikatny smak. Owoce kabaczka, należącego do rodziny dyniowatych, zrywa się w stanie nie całkowicie dojrzałym, więc zawartość witamin jest w nich nieco mniejsza niż u dyni. Kabaczki są bardzo nisko kaloryczne, przeto ludzie otyli winni wprowadzać to warzywo coraz częściej do swojego menu. I tym z nadwagą, i tym z tuszą normalną polecamy:

SAŁATKĘ Z KABACZKÓW

Składniki: 50 dkg kabaczków, 15 dkg jabłek, 10 dkg kwaszonego ogórka, 15 dkg sosu majonezowego, sól, cukier, sok z cytryny lub kwasek cytrynowy i zielony koperek.

Wykonanie: Kabaczki umyć, obrać ze skóry, wydrążyć pestki, pokrajać w drobną kostkę, jak na sałatkę. Zagotować wodę, osolić, pokrojone kabaczki zanurzyć na durszlaku we wrzącej wodzie i gotować około 3 minut, odsączyć, ostudzić. Jabłka i ogórki umyć, obrać ze skóry i pokrajać w kostkę. Wszystkie składniki połączyć, wymieszać z majonezem i doprawić do smaku.

KABACZKI Z RYŻEM I MIĘSEM

Składniki: 1 dość duży kabaczek, 4 łyżki ugotowanego na sypko ryżu, 25 dkg mięsa (można je zastąpić kiełbasą), cebula, łyżka tłuszczu, jajko, sól, pieprz, zielona pietruszka lub koper, 2—3 pomidory, łyżka masła lub margaryny, łyżka mąki.

Wykonanie: Kabaczka obrać i pokroić w grube krążki lub przekroić wzdłuż. Ostrą łyżką wydrążyć nasiona z krążków tak, aby pozostało cienkie dno. Zmielone mięso wymieszać z ugotowanym ryżem, dodać jajko, cebulę podsmażoną w tłuszczu, trochę posiekanej zieleniny i przyprawy do smaku, nadzienie wymieszać i napełnić nim wydrążone kabaczki. Ułożyć w płaskim naczyniu, dodać trochę wody i tłuszczu, ugotować. Pod koniec gotowania dodać pokrajane w ósemki obrane pomidory, można także dołożyć drobno pokrajany owoc papryki i podprawić sos masłem lub margaryną roztartą z mąką, zagotować. Podawać danie z ziemniakami obficie posypanymi zieleniną. Zamiast mięsa, kiełbasy, można dodać do nadzienia z ryżu podsmażone grzyby, tym samym wykorzystując sezonowe przysmaki z lasów.

KABACZEK UROZMAICA CODZIENNE POŻYWIENIE!

KRYSTYNA

Rozmyślania przy łowieniu

Bieługa, czyli same nieporozumienia

Dobrych parę lat temu byłem na rybach w okolicach Suraża z zaprzyjaźnionym małżeństwem wędkarskim. Jedna połowa tego małżeństwa zasadziła się w krzakach powyżej ujścia Lizy oczekując na duże jazie, druga wraz ze mną i moją żoną wybrała brzeg odkryty, bo chciała się przy okazji nieco opalić, ja zaś liczyłem na żerujące przy wysokich burtach zakola poniżej ujścia wspomnianej rzeczki leszcze. Ta druga połowa, chociaż kobieta, była także wytrawnym wędkarzem z własnymi, różnymi od mężowskich wędkarskimi upodobaniami. Żonę moją bawił jeszcze wówczas widok kobiety wędkarza, toteż bez przerwy towarzyszyła owej pani.

Południe już dochodziło, a ciągle nie mogłem natrafić na swego leszcza, choć doskonale znałem już miejsca jego pobytu z poprzednich wypraw. Zasadziłem się więc nad małą zatoczką dla wytchnienia, a także, by dla zachowania wspomnienia, że jednak byłem na rybach, odłowić kilka płoci. Obie panie oddaliły się tymczasem w dół rzeki, zażywałem zatem rozkosznego spokoju.

W pewnym momencie posłyszałem wołanie i ujrzałem rączy bieg obu pań w moim kierunku. Jedna z nich trzymała pokaźnych rozmiarów rybę. Zdyszane podbiegły do mnie.

— Co to jest? — zapytała znajoma. — Twoja żona twierdzi, że to olbrzymia ukleja.

— Prawda, że ukleja? — szukała potwierdzenia moja żona. — Przyniosłeś niedawno taką samą, tylko nieco mniejszą.

— Nie moje panie — musiałem rozczarować swoją połowicę — ukleja nie dorasta do takich rozmiarów. To jest młody boleń. Ma chyba z pół kilo. Na co go złowiłaś?

Okazało się, że wziął na robaka i to z gruntu. Wówczas jeszcze zdziwiłem się, gdyż taki trzydziestocentymetrowy powinien żywić się już wyłącznie rybami. Dziś przestałem się dziwić, bowiem potem kilka razy trafiał mi się na chrabąszcza zarzuconego na klenia, raz nawet połakomił się na kawałek skórki chleba.

Boleń bywa nazywany też rapem lub rapą, a przez niektórych na naszym terenie bieługą (ciekawe: w Narwi łowi się bolenia, po bieługę jeździ się do Biebrzy), choć ta ryba jesiotrowata, a nie karpiowata w ogóle u nas nie występuje i trudno zrozumieć, skąd to pomieszanie nazwy. Mam nawet znajomego nazywanego w kręgu przyjaciół „Bieługą", ponieważ upiera się, że w okolicach Osowca wyłowił bieługę, a nie bolenia, bo to inna ryba i on ją zna.

Boleń jest typowo sportową rybą. Ościsty, mięso ma niesmaczne, płochliwszy jeszcze od klenia, może zaśmiadczyć o najwyższym kunszcie wędkarskim. Wiele mówi się o nowoczesnym łowieniu tej ryby na małe błystki wahadłowe lub obrotowe metodą spinningową, szczególnie w październiku i listopadzie. Nie uznaję tej metody za najbardziej sportową z przyczyn, o których kiedyś piszę. Proponuję łowić go na przynęty naturalne metodą powierzchniową podobną do proponowanej poprzednio metody na klenia. Może być też sztuczna mucha, najlepiej biała, przed wieczorem połakomi się na nią nawet najbardziej ostrożna sztuka. To dowodzi, że boleń nie jest wyłącznie drapieżnikiem, czyli podręcznikowe zapewnienia, że po okresie żerowania przy dnie w poszukiwaniu drobnych zwierząt dennych w czasie młodości przerzuca się wyłącznie na dania rybne. Zdarza się dorosły osobnik i z dna na robaka, i z powierzchni na muchę.

Popularna, szczególnie wśród młodzieży, jest metoda połowu bolenia na „konika", czyli ważkę (swoim skąd ta nazwa dla ważek?). Oczywiście metodą niedozwoloną na tzw. „szubienicę", czyli połączone wędki dwu wędkarzy łączących po przeciwnych brzegach. Dozwoloną metodą jest łowienie przy pomocy kuli wodnej, choć osobiście nie widzę różnicy między metodą kuli a „szubienicy", poza ilością uczestników w połowie. Kula wodna spływa naprężona przez główną żyłkę, a na dobijanym przyponie muska powierzchnię wody ważka czy inny owad (dobra jest np. biała ćma). Wędkarz łowi samotnie.

Łowienie na owada jest najskuteczniejsze właśnie w sierpniu i wrześniu. Daje niezłe efekty przez cały dzień, najlepsze jednak wieczorem. Co wcale nie znaczy, że za każdym zarzucenim mamy tę rybę. Bolenia najczęściej się słyszy hałaśliwie głuszącego ukleję. Złowić go jednak ani na błystkę, ani muchę niełatwo. I dlatego procent tej ryby w połowach wędkarskich jest tak nikły. I dlatego też tak wysokie są jej walory sportowe.

POLIKARP



Rys. B. Jaroszewicz

AKCJA sprawozdawczo-wyborcza ZSMP

Z zaangażowaniem i konkretnie

Przed kilkoma dniami w woj. suwalskim zainaugurowano kampanię sprawozdawczo-wyborczą ZSMP. Jest więc okazja, aby podsumować dotychczasowe osiągnięcia i niepowodzenia w działalności wszystkich kół, wyróżnić tych, którzy na to zasłużyli swoją postawą i pracą społeczną.

Czy zebrania sprawozdawczo - wyborcze, które dotychczas odbyły spełniły oczekiwania? Odpowiedź nie może być jednoznaczna. Na pozór niewiele różnią się od siebie. Podobne punkty programu realizują identycznie: sprawozdanie, projekt planu pracy, dyskusja (mniej lub bardziej ożywiona), wybory. Myliłby się jednak ten, kto na podstawie jednego zebrania ocenia wszystkie spotkania młodzieży.

W trakcie zebrania sprawozdawczo-wyborczego ZSMP w Rejonowej Spółdzielni Pracy im. M. Konopnickiej dziewczęta nie tylko wskazały wszystkie braki w sprawach zaopatrzenia socjalno-bytowego, a jednocześnie usłyszały pełne wyjaśnienie problemów z którymi boryka się spółdzielnia oraz zostały zapoznane z zamierzeniami poprawy sytuacji.

O zebraniu wysoko oce-

ez fanfar

...uszu XXX-lecia Liceum Ogólnokształcącego dla Pracujących w Łomży obchodzono skromnie, bez fanfar. Na okoliczność spotkanie z tej okazji przyjaciele szkoły, absolwenci, pracownicy Łomżyńskich Zakładów, z których wielu ukończyło już studia.

...tej szkoły nie sposób ...Dzięki niej w ciągu ...dziesięcioleci średnie wy...nie uzyskało 1,5 tys. o...roku bieżącym wręczono ...yjętną maturę. Otrzy...Bogdan Olszewski, który ...gospodarstwo rolne w ...śniadowo.

...ietnim kierownikiem tej ...jest mgr Kazimierz Woź...Swoje obowiązki pełni już ...cie lat. Potrafi ułożyć ...ce z zakładami pracy ...ającymi uczniów. (zp)

ięcej przykładów nie trzeba

...o mam sądzić o pracy ...lacówek handlowych ...Orzysza? — z tym ...m zwraca się do nas ...aniec Krakowa, prze...na wczasach na ...gicy. Po kilkunastu se...ach, gdy zdenerwowanie ...ię zmniejsza, wyjaśnia ...stniało.

...iątek, 31 sierpnia poje...do Orzysza, aby dokonać ...ów. Pobyt w tym mieś...wał zaledwie kilka mi...Oto jego relacja:

Przeszedłem zaledwie o...00 m. ul. Giżycką. Sklep ...czy reklamujący duży ...obuwia — zamknięty. ...za szybą informuje: ...erpnia sklep nieczynny. ...y do hurtowni"... ...ię dalej. Sklep z gos...twem domowym przy ...dlicy — również zamk...Skręcam więc w ul. ...a Polskiego do sklepu z odzieżą, tekstyliami i galanterią. Na drzwiach kartka: „Dnia 31 sierpnia sklep nieczynny z powodu wyjazdu sprzedawców do hurtowni". Gdy na drzwiach kolejnego sklepu z obuwiem ujrzałem: „Sklep nieczynny od 21. VIII. — 3. IX. 79 z powodu pójścia kier. skl. na urlop wypoczynkowy" — miałem dosyć zakupów... — kończy nasz rozmówca.

— Nie musiałem dalej, już z ciekawości, sprawdzać ile mógłym jeszcze spotkać podobnych kartek. Przytoczone przykłady wystarczyły, aby ocenić pracę sieci placówek handlowych w Orzyszu...

Do tej relacji nic dodawać nie trzeba. A jeśli już, to tylko wyjaśnienie władz terenowych dlaczego tak się dzieje i jak długo to jeszcze potrwa.

(jb)



Letni pejzaż pięknej ziemi ełckiej. Pachnące sianem łąki, rozdzwonione śpiewem ptaków i brzękiem owadów — tam warto wybrać się na przechadzkę po ciężkim dniu pracy.

Fot. W. Niczyporuk

Uparci — czyli po raz trzeci o pułapce

15 listopada ubr. i 23 sierpnia br. pisaliśmy o pułapce na chodniku w **Grabowie** (woj. suwalskie), która jest dziełem pracowników **Przedsiębiorstwa Robót Instalacyjno - Montażowych** w **Ełku**. Po doprowadzeniu linii wodociągowej do Ośrodka Zdrowia pozostawili oni rozebrany chodnik o powierzchni około 4 m kwadr. Głębokość wykopu sięga metra co stanowi duże niebezpieczeństwo dla pieszych.

Mija rok od czasu, gdy chodnik został zdewastowany. 23 sierpnia br., w dniu ukazania się naszej notatki, dostarczono na miejsce wywrotkę żwiru. Nazajutrz spłynął z wodami... deszczowymi. Taką praktykę „łatania" dziury zastosowano jeszcze dwukrotnie a skutek żaden.

Koszt remontu chodnika nie wyniósłby więcej jak tysiąc złotych. Dowożony żwir na pewno kosztował co najmniej 2,5 tys. zł. Gdzie tu logika? A co będzie, gdy do kosztów trzeba będzie dodać odszkodowanie w razie nieuchronnego wypadku?

(taż)

Suwalskie ulice

Kim był Noniewicz?

Ul. Noniewicza należy do najbardziej znanych w Suwałkach. Wraz z ulicami: Kościuszki, 22 Lipca, Waryńskiego i Lenina oraz placami Mickiewicza i Konopnickiej tworzy śródmieście.

Ulicę znamy wszyscy, lecz zapytani o jej patrona bezradnie rozkładamy ręce. Niewielu potrafi podać imię, a tylko nieliczni starsi mieszkańcy przypominają sobie, że w okresie międzywojennym był lekarzem.

Zjawił się w Suwałkach w latach osiemdziesiątych ubiegłego stulecia. Wiedziano o nim tylko tyle, że pochodził z Wileńszczyzny i ukończył studia medyczne w Petersburgu.

Już w początkach swojej działalności ujawnił nieprzeciętny talent. W krótkim czasie stał się jednym z aktywniejszych uczestników życia społecznego w mieście. Jest współorganizatorem, a później długoletnim prezesem zarządu OSP.

Jeszcze większej popularności przysporzyła **Teofilowi Noniewiczowi** praktyka lekarska. Duże zaangażowanie, bezinteresowność i humanitaryzm sprawiły, że mieszkańcy Suwałk darzyli go ogromnym zaufaniem.

Wśród niezamożnych warstw społeczeństwa pojawił się termin „nasz lekarz". W końcu r. 1928 społeczeństwo Suwałk z głębokim smutkiem i żalem przyjęło wiadomość o śmierci dr Teofila Noniewicza.

W dowód pamięci, w początku lat trzydziestych, władze miejskie postanowiły ulicę, przy której mieszkał, nazwać jego imieniem. Nazwa ta przetrwała do r. 1939. Przywrócono ją ponownie po wyzwoleniu w r. 1944. (ZH)

OHP - szkołą życia

W augustowskim Ochotniczym Hufcu Pracy przy **Suwalskim Kombinacie Budowlanym „Pojezierze"** odbyło się niedawno uroczyste pożegnanie absolwentów. Tegoroczni absolwenci rozpoczęli pracę przed dwoma laty. Czterdziestu chłopców zdobyło najróżniejsze kwalifikacje w zawodach budowlanych a jednocześnie odbyło przeszkolenie wojskowe.

Szeroko rozwinięta została działalność sportowa, społeczna i kulturalna. W ciągu minionych dwu lat augustowski OHP 39-5 utrzymał pierwsze miejsce we współzawodnictwie.

Wśród tegorocznych absolwentów należy wymienić **Antoniego Krzywickiego**, który otrzymał srebrną odznakę OHP oraz **Józefa Grzywickiego i Waldemara Wnukowskiego**, którym przyznano brązowe odznaki OHP. Wielu junaków otrzymało odznaki honorowe LZS, dyplomy uznania, nagrody. (W-W)

Za parę dni wystartują koło Suwałk samoloty i rakiety

Przez trzy dni, od 7 do 9 września, rozgrywane będą w **Suwałkach centralne zawody modeli rakiet, modeli latających i zdalnie kierowanych.** Na starcie stanie 120 zawodników z 25 województw. Będzie więc okazja obejrzeć dziesiątki modeli rakiet, samolotów i szybowców.

Niewielkie modele rakiet o długości około pół metra będące wiernym odwzorowaniem gigantycznych rakiet „Apollo" czy „Wostok" potrafią wzbić się na wysokość pół kilometra. Bardzo atrakcyjnie, a przede wszystkim widowiskowo zapowiadają się pokazy szybowców i samolotów zdalnie sterowanych przy pomocy radia. Modele o rozpiętości skrzydeł 2—3 m wykonują całe wiązki akrobacji.

Barw naszego regionu bronić będą modelarze z woj. suwalskiego, którzy wywalczyli sobie prawo startu w eliminacjach strefowych. Zawodnicy suwalscy wystartują nie bez szans na końcowe zwycięstwo. **Początek zawodów każdego dnia o godz. 10.30** na terenie dawnego lotniska (szosa **Suwałki — Raczki**). (stk)

Nadchodzi okres grzybobrania

Ełczanie lubią zbierać grzyby. Gdy już ma się pod jesień, do rad zakładowych w zakładach pracy nadchodzą propozycje wyjazdów do lasu.

W br. zbieranie grzybów jest utrudnione. Całe połacie lasów na północnym wschodzie kraju opanowane zostały przez groźnego szkodnika drzew szpilkowych — brudnicę — mniszkę. W Puszczy Piskiej, lasach augustowskich, leśnictwie Czerwonka lasy poniosły już duże szkody. Objedzone przez żarłoczne owady, sterczą nagie kikuty drzew.

Nadleśnictwo w **Ełku** przeprowadziło z samolotów opylanie środkami owadobójczymi zagrożonych połaci leśnych. Grzyby i inne płody leśne rosnące na opylonych terenach są szkodliwe dla człowieka.

Przy wjazdach na tereny zagrożone umieszczone zostały ostrzeżenia, które obowiązują wszystkich, oprócz służby leśnej. Okres karencji szkodliwych chemikaliów trwać będzie do grudnia br. Z sprawą powyższą łączy się ściśle **zakaz wjeżdżania samochodami w głąb lasu i parkowania w dowolnie obranych miejscach.**

Oprócz opylania środkami owadobójczymi, Nadleśnictwo prowadzi zasilanie lasów nawozami w celu polepszenia gleby i wzmożenia wzrostu drzew. Ta forma opylania nie jest szkodliwa dla ludzi i płodów leśnych.

Uwaga więc na grzyby! Tylko zebrane w bezpiecznym miejscu nie są groźne dla życia i zdrowia. (zb)

Znów wypadki!

Tragiczny w skutkach wypadek, którego bezpośrednią przyczyną była niesprawność techniczna pojazdu, wydarzył się na drodze Grajewo — Stawiski koło wsi Zabiele. Od naczepy ciągnika, należącego do Okręgowego Zakładu Transportu Maszyn Drogowych w Wysokiem Maz., którym jechał 22-letni Marek K. — urwały się bliźniacze koła i uderzyły przejeżdżającą akurat w tym czasie rowerem 40-letnią Eugenię D. zamieszkałą w Zabielach, gmina Stawiski. Kobieta doznała ciężkich obrażeń ciała i po przewiezieniu do szpitala zmarła. Postępowanie odnośnie tego wypadku prowadzi Posterunek MO w Stawiskach.

W Śniadowie na skrzyżowaniu ul. Ostrołęckiej z Szosową, 15-letni rowerzysta, Tadeusz T. z Wierzbowa wjechał nagle na ul. Szosową posiadającą pierwszeństwo ruchu wprost pod nadjeżdżającego „Fiata 126 p". „Maluchem" kierował Bogdan R. zamieszkały w Brzegu. Młody rowerzysta został potrącony, na skutek czego doznał urazu głowy i został przewieziony do szpitala w Łomży. Rower został całkowicie zniszczony, a samochód uszkodzony na sumę około 5 tys. zł. Postępowanie sprawdzające okoliczności wypadku prowadzi miejscowy Posterunek MO. (x)

Tabliczki

Kilka tabliczek informacyjnych, wzbudzających ogólną wesołość, zauważyliśmy ostatnio w ŁOMŻY. W sklepie meblowym mieszczącym się w hali targowej przy Placu Tadeusza Żeglickiego umieszczono informację: „Towar podaje sprzedawca". Na ulicy Ks. Ściegiennego, obok szyldu Wydziału Oświaty UM, przy wejściu do tego samego korytarza, wisi reklama: „Wypożyczalnia sukien ślubnych".

W mieście dotychczas działa PSS „Społem". Można się o tym przekonać dzięki wielu reklamom już od dawna pod tą nazwą nie istniejącej spółdzielni. (zp)

Dom Młodego Robotnika dla pracowników WPBK

Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Budownictwa Komunalnego w Łomży sytematycznie rozbudowuje swój potencjał. Fachowcy z WPBK remontują stare budynki, sieć wodociągową i kanalizacyjną.

Przedsiębiorstwu brak jest ludzi do pracy fizycznej, fachowców, robotników niewykwalifikowanych.

Złagodzenie braków spodziewane jest po wybudowaniu Domu Młodego Robotnika przy ul. gen. Świerczewskiego. Przed paru miesiącami WPGK było zmuszone przerwać prace z uwagi na pilność innych zadań. W najbliższym czasie będzie można je wznowić.

W DMR będzie mieszkało 150 osób. Obiekt, którego koszt wyniesie 21 mln zł, zostanie wyposażony w niezbędne urządzenia socjalne.



Beton w wodzie rozpuszczalny

Ludzi można do wszystkiego przyzwyczaić. Również do partackiej roboty. Budowlani osiągnęli to w sposób niemal mistrzowski.

Najpierw były drobne fuchy. Pozostawiali niedoróbki ledwie widoczne, przechodząc stopniowo do coraz to większych. Doszli wreszcie do tego, że dziura pozostawiona w ścianie budynku, przez którą z mieszkania można w nocy oglądać gwiazdy, stała się czymś normalnym.

Osiągnęli już to, że partanina wystawiona „na widok publiczny" nikogo już nie razi. Przykład — schody prowadzące na taras przed sklepami przy ul. Wojska Polskiego w ŁOMŻY, zostały wykonane z takiego betonu, który deszcze... rozmyły. A podobno beton zachowuje sprawność przez sto lat. Jeśli woda rozpuściła tzw. „obiekt" po czterech latach, to co będzie z osiedla „Jantar", przy którego budowie też użyto betonu? (zp)

NA ZDJĘCIU: niebawem schody znikną — pozostanie już tylko równia pochyła.

Fot. R. Piechociński

Zamiast relaksu

Jedyne w Łomży kino „Październik" należy do nielicznych w mieście miejsc, w których szuka się rozrywki i relaksu. Telewizja wprawdzie coraz skuteczniej odrywa widzów od dużego ekranu, ale dystrybucja filmów (TV otrzymuje kopie dopiero po kilku latach eksploatacji) zmusza nie tylko wytrwałych kinomanów do uczęszczania do kina. W Łomży rzeczywiście zmusza, gdyż kino „Październik" okupowane jest stale przez grupy rozwydrzonej młodzieży.

— Krytycy — pisze do redakcji jeden z czytelników — podkreślają, że dla pełnego odbioru filmu trzeba go oglądać na dużym ekranie w przestronnej kinowej sali i w spokoju. Łomżynianin, przyzwyczajony do trzeszczących głośników i zamglonego obrazu, życzy sobie przynajmniej spokoju.

Tego jednak nie uświadczy. Wiara, zgrywająca się na „szemraną", zjawia się z nudów na każdym seansie. Jej wybryki powinno się wpisać na stałe do kinowego repertuaru. Komentowanie ekranowych sytuacji, śmiechy, niewybredne słownictwo skutecznie obrzydza oglądanie filmu.

Nikt — jak dotąd — nie może temu zaradzić. Na proszących o ciszę sypie się lawina wyzwisk i przekleństw. Obsługa kina nie reaguje, chociaż najskuteczniejszą metodą zlikwidowania tego typu wybryków jest przerwanie seansu i wyproszenie rozrabiających za drzwi. A przecież istnieją jeszcze kolegia do spraw wykroczeń i kary za zakłócanie porządku publicznego.

Nie jest to pierwsza tego typu interwencja. Chuligańskie wybryki spotyka się także na występach zespołów estradowych, ba — nawet spektaklach teatralnych. Tak „procentują" lekcje pobierane podczas filmowych seansów.

Czas wreszcie położyć temu kres. Może problemem tym — wobec bezradności pracowników kina — zajęłaby się MO?

(jtb)

Gdzie, kiedy?

TEATRY W BIAŁYMSTOKU

...Dramatyczny im. Al. Węgierki — w terenie. (Bemowo ...Przygody dobrego wojaka Szwejka").

...owy Teatr Lalek — nie...

W WOJEWÓDZTWACH ŁOMŻYŃSKIM

...„Październik" — „Pan...lka", prod. polsk. (od lat ...

...— „Panowie dbajcie ..., prod. franc.

...— „Spotkanie w „Baj...prod. polsk. (od lat 15).

...ie Mazowieckie — „Chło...burzy", prod. austral. (od ...

...— „Niezamężna ko...prod. USA (od lat 18).

SUWALSKIM

...ki „Bałtyk" — „Sceny z małeńskiego", prod ... (od lat 18).

...ki „Kultura" — „Życie ...", prod. polsk. (od lat ...

...ów — „Zakazane pio...prod. polsk.

...Polonia" — „Jeny i Tobby ...nkich zwierząt", prod. ...

...Orzeł" — „Hasło „Korn". ...olsk.

...Jarza" — „Skarb", prod. ...olsk.

...— „Wielki samotnik", ... (od lat 15).

...— „Port lotniczy 77". ...SA (od lat 15).

...ki — „Oddział", prod ... lat 15).

...— „Cafe pod Minogą". ...olsk.

...— Powiedz, że ja ko...prod. franc. (od lat 18).

...— „Faraon", prod. polsk. ...15)

...ne Nida — „Do krwi ...cz. I i II, prod. polsk. ...

...— „Zacne grzechy", prod. ...od lat 15).

Węgorzewo — „Zamach w Sarajewie", prod. jugosł.-CSRS (od lat 15).

Kierownictwo kin zastrzega możliwość zmian programu.

MUZEA W ŁOMŻY

Muzeum Okręgowe, ul. Sadowa 12 — czynne codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych): wtorki i czwartki w godz. 10—17, środy, piątki i soboty w godz. 9—15, niedziele w godz. 11—15. Wystawy: Kurpiowska sztuka ludowa; Dawne sprzęty wiejskiego gospodarstwa domowego.

Sala Wystawowa Muzeum Okręgowego, ul. Krzywe Koło 1 — czynna codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) w godz. 9—15. Wystawy: Ekslibrisy i gwasze Sławomira Chudzika; Barwny świat dziecka.

Park Etnograficzny Północno-Wschodniego Mazowsza im. A. Chętnika w Nowogrodzie — czynny codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych) w godz. 9—16. Wystawy: Biograficzna — Adam Chętnik; Nowogród i okolice w świetle wykopalisk.

Muzeum Rolnictwa im. K. Kluka w Ciechanowcu — czynne codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych) w godz. 9—16. w niedziele i święta w godz. 11—19. Wystawy stałe: Dzieje rolnictwa — techniki uprawy, pasterstwo i hodowla, transport wiejski, mechanizacja rolnictwa, rzemiosło tkactwo ludowe, monografia Krzysztofa Kluka, skansen mazowiecko-podlaski z ekspozycją wnętrz.

W SUWAŁKACH

Muzeum Okręgowe, ul. Kościuszki 81 — czynne codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych) w godz. 10—17. Wystawy stałe: Pradzieje Ziemi Suwalskiej; Alfred Wierusz—Kowalski 1846—1915. Wystawa czasowa: Biograficzno-literacka wystawa poświęcona Konstantemu Ildefonsowi Gałczyńskiemu.

Muzeum im. M. Konopnickiej — Oddział Muzeum Okręgowego, ul. Kościuszki 31 — czynne codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych) w godz. 9—16. Wystawy stałe: Maria Konopnicka 1842—1910; Ekspozycja saloniku z połowy XIX wieku. Wystawa czasowa: Projekty pocztówek Jana Marcina Szancera oparte na motywach utworu M. Konopnickiej „O krasnoludkach i sierotce Marysi".

WYSTAWY W ŁOMŻY

Salon Wystawowy BWA, ul. Armii Czerwonej 19 — Wystawa malarstwa Stanisława Kędzielawskiego — czynna codziennie w godz. 12—17, w soboty w godz. 12—15.

Klub WDK, ul. Sadowa 12 — Huta „Katowice" — wystawa fotografii Edwarda Poloczka — czynna codziennie w godzinach pracy WDK.

Galeria Sztuki Współczesnej „Plastyka", ul. Ściegiennego 1 — Wystawa rysunków Stanisława Kędzielawskiego — czynna codziennie (z wyjątkiem niedziel i dni poświątecznych) w godz. 10—18

Galeria Jednej Fotografii, ul. M. Buczka 17 (Kwiaciarnia „Mimoza") — Janusz Wądołowski: „Ławeczka" — ekspozycja czynna codziennie.

W SUWAŁKACH

Galeria PSP, ul. Kościuszki 82 (I piętro) — Wystawa malarstwa i grafiki plastyków z okręgu warszawskiego — czynna w dni powszednie w godz. 10—16.

Salon Wystawowy BWA, ul. Kościuszki 81 — nieczynny.

Radio i TV

RADIO PROGRAM I

Wiadomości: 0.01, 1.00, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 6.00, 7.00, 8.00, 9.00, 10.00, 11.00, 12.05, 15.00, 19.00, 20.00, 21.00, 22.00; 0.11 Noc z melodią i piosenką; 4.00 Sygnały dnia; 5.05 Zielone Studio; 6.00 Sygnały dnia; 9.05 Lato z Radiem; 11.40 Tu radio kierowców; 12.25 Mozaika polskich melodii; 12.45 Rolniczy kwadrans; 13.00 Melodie i rytmy Kuby; 13.20 Muzyka Ch. Corei; 13.40 Kącik melomana; 14.00 Studio Gama; 16.00 Tu Jedynka; 18.33 Kiermasz polskiej piosenki; 19.15 Przeboje sprzed lat; 19.40 Z historii festiwali w Zakopanem; 20.10 Muzyka Starego Wiednia; 20.40 Mistrzowie nastroju; 21.05 Kronika sportowa; 21.20 Koncert chopinowski; 22.22 Koszalin na muzycznej antenie; 23.00 Wita Was Polska — mag. sł.-muz.

PROGRAM II

Wiadomości: 4.30, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 11.30, 13.30, 8.30, 21.30, 23.30; 4.35 Poradnik domowy; 5.00 Muzyczne dzień dobry; 5.45 Muzyczne wycinanki; 6.35 Melodie przyjaciół; 6.35 Gimnastyka; 6.45 Mistrzowie miniatury instrumentalnej; 7.13 Warszawa w piosence; 7.35 Koncert poranny; 8.35 Dialogi i zbliżenia; 9.30 My 79; 9.40 Miłośnikom pieśni chóralnej; 10.00 „W te dni wrześniowe"; 10.30 Z nagrań T. Gibba; 10.45 Sprawy codzienne; 11.00 Wakacje melomana; 11.45 Muzyka spod strzechy; 12.05 Wakacje melomana; 13.00 Zawsze i wszędzie; 13.10 Klasycy muzyki filmowej; 13.36 Ze wsi i o wsi; 13.51 Bach: I Suita orkiestrowa; 14.10 Więcej, lepiej, nowocześniej; 14.25 Dla dzieci: „Żołnierze i żołnierzyki" — cz. II słuch.; 14.50 Muzyka Mozarta; 15.05 XIV Festiwal „Wratislavia Cantans"; 15.20 Popołudnie dziewcząt i chłopców; 16.00 Orkiestra Mantovaniego; 16.10 Gitara Segovii; 16.40 „Ze szkolnej ławy" — opow.; 17.00 Z aktorskiego śpiewnika; 17.20 Teatr PR; „Z warszawskich kronik 1939"; 18.25 Plebiscyt Studia Gama; 18.40 Pod skrzydłami Hermesa; 19.00 Koncert wieczorny; 19.40 Informacje, Rady, Propozycje; 19.50 Hiszpańska muzyka kameralna; 20.00 Publicystyka krajowa; 20.20 „Bitwa pod Legnano"; 21.40 B. Bartok: Kontrasty; 22.00 Zwierzenia wieczorne; 22.15 Szkic do portretu; 22.30 Magazyn studencki; 23.40 Muzyka na dobranoc.

PROGRAM III

Wiadomości: 6.15, 7.00, 8.00, 10.30, 12.00, 15.00, 17.00, 19.30, 22.00; 6.00 Między snem a dniem; 8.05 Za kierownicą; 8.40 Co kto lubi; 9.00 „Zapach psiej sierści" — odc. pow.; 9.10 Herbatka przy samowarze; 9.30 Nasz rok 79; 9.45 Dyskoteka pod gruszą; 10.35 Jazzowe spotkania; 11.00 Dzień jak co dzień; 11.30 Dyskoteka pod gruszą; 12.05 W tonacji Trójki; 13.00 Powtórka z rozrywki; 13.50 „Widmo" — odc. pow.; 14.00 Lato w Filharmonii; 15.05 Wakacje ze swingiem; 15.40 Jeżeli śpiewać, to tylko we dwoje; 16.00 Widzi mi się, widzi wam się...; 16.20 Muzykobranie; 16.45 Nasz rok 79; 17.05 Poczta UKF; 17.40 Śladami jazzowych legend; 18.10 Polityka; 18.35 Czas relaksu; 18.50 „Ptasi gościniec" — odc. pow.; 19.35 Opera tygodnia; 19.50 „Zapach psiej sierści" — odc. pow.; 20.00 Studio 202; 21.00 Beethovena opera omnia; 22.05 Nat „King" Cole; 22.15 Tu Polskie Radio Warszawa; 23.25 Suita zespołu „Emerson, Lake and Palmer"; 23.05 Trzy kwadranse jazzu; 23.50 Między dniem a snem.

PROGRAM IV

Wiadomości: 6.40, 12.00, 15.00, 16.00, 22.55; 6.00 Biuro Listów odpowiada; 6.10 NURT; 6.30 Rytm i piosenka; 6.45 Poranek informacyjno-muzyczny; 7.40 Radio dedykuje; 8.00 Śpiewa E. Czerwińska; 8.10 Spotkanie z historią; 8.25 I. Strawinski: Fragmenty z baletu „Pietruszka"; 8.35 Sztuka kierowania zespołem; 9.00 Wychowanie muzyczne kl. I; 9.25 Beethoven: Kwartet smyczkowy Es-dur; 10.00 Geografia kl. VII; 10.30 Estrada przyjaźni; 11.00 „Jest u nas kolumna w Warszawie"; 11.30 Ch. Gounod: fragm. opery „Faust"; 12.05 „Z mikrofonem przez wieś" — mag. G. Walczak; 12.25 Giełda płyt; 13.00 Śpiewają „Alibabki"; 13.20 Wychowanie muzyczne kl. I; 13.45 Tu Studio Stereo; 14.00 Naukowcy — rolnikom; 14.15 Tu Studio Stereo; 14.45 Instrumenty ludowe Bułgarii; 15.05 Radiowy Tygodnik Kulturalny; 15.45 Kwadrans poetycki; 16.05 Rozmowy o książkach; 16.25 Nauka — praktyce; 16.40 Wiadomości; 16.45 „O sprawach drażliwych" — kom. H. Kaszkowiaka; 16.55 „Fonograf" — aud. sł.-muz. J. Papaja; 17.35 „Szkoła patriotyzmu" — rep. J. Noak; 17.40 „Wielogłos o przyjaźni" — mag. T. Kudelskiej; 18.25 Krajobrazy historyczne; 18.40 O zdrowie człowieka; 19.00 Lektury i przemyślenia; 19.15 Język niemiecki; 19.30 Studio Stereo zaprasza; 21.20 W. Conover przedstawia; 21.50 NURT; 22.15 W trosce o słowo i treść; 22.35 RTV Szkoła Średnia; 22.50 Śpiewa Mario Lanza.

Program białostocki podajemy wyłuszczonym drukiem w programie IV.

TELEWIZJA PROGRAM I

8.00 i 8.30 TV Technikum Rolnicze
10.00 Fizyka kl. VII
11.05 Historia kl. VII
12.45 i 13.35 TV Technikum Rolnicze
15.25 Program dnia
15.30 NURT — Matematyka
16.00 Obiektyw — program województw: wrocławskiego, jeleniogórskiego, legnickiego, wałbrzyskiego
16.20 Dziennik (kolor)
16.30 Dla dzieci: „Kwiatek siedmiopłatek" — filmowa adaptacja bajki (kolor)
16.55 Losowanie Małego Lotka (kolor)
17.05 „Dom i my" (kolor)
17.20 „Świat, który nie może zginąć" — „Dryfujący świat" — film przyrodniczy TV angielskiej (kolor)
17.45 „Dzień dobry, w kręgu rodziny" (kolor)
18.10 Studio Sport (kolor)
19.00 Dobranoc (kolor)
19.10 Siódemka
19.30 Wieczór z Dziennikiem (kolor)
20.30 Filmoteka Arcydzieł: „Wniebowstąpienie" — film fab. prod. radz.
22.25 Dziennik (kolor)
22.40 „JAK?" — program publ. kult. (kolor)

PROGRAM II

16.20 Program dnia
16.25 Wszechnica TWP: „Rok ostatni" — film dokument.
17.00 Film Latarni Czarnoksiężkiej: „Kapelusz pana Anatola" — polsk. film fabularny
18.30 Dla zainteresowanych historią: Sensacje z przeszłości — „Odkrycia u Czartoryskich" (kolor)
18.10 Program lokalny
18.30 Wieczór z Dziennikiem (kolor)
20.20 Twórca i jego dzieło — Le Corbusier (kolor)
21.25 24 godziny (kolor)
21.35 Wszystko już było — Piotr Fronczewski — program publ. kult. (kolor)
22.05 „Czas i ludzie" — „Bitwa nad Chalchyn-gol" — film dokument.
22.45 „Nigdy więcej" — apel żyjących.

PR i TV zastrzegają sobie możliwości zmian w programie.

TELEWIZJA RADZIECKA

7.00 — Program informacyjny „Czas"
7.40 — Gimnastyka poranna (kolor)
8.05 — Zestaw filmów animowanych (kolor)
9.50 — Klub podróży filmowych
13.50 — Filmy dokumentalne (kolor)
14.45 — Ludowy malarz Azerbejdżańskiej SRR T. Narimanbiekow
15.30 — Koncert zespołu kameralnego „Harmonia" (Kijów)
16.00 — D. Furmanow „Czapajew"
16.45 — Koncert zespołu dziecięcego TV i Radia Ludowej Republiki Bułgarii (kolor)
17.45 — Życie nauki
18.00 — Piłka nożna. Repr. ZSRR — Repr. NRD
20.00 — Program informacyjny „Czas"
20.35 — Wieczór poezji S. Ostrowego (kolor)

Dalszy ciąg programu ze studia TV Białoruskiej.

W razie wypadku

W BIAŁYMSTOKU

Miejskie Pogotowie Ratunkowe ul. Krasińskiego 1, tel biura wezwań 999, tel. informacji pogotowia 222-22.

Ambulatorium Pogotowia, ul. M. Fornalskiej 11, tel. 240-41: internistyczne, pediatryczne, ginekologiczne, stomatologiczne, zabiegowe, rentgen, chirurgia dorosłych, czynne w godz. 19—7, w niedziele i święta całą dobę.

Terenowe Pogotowie Ratunkowe, ul. Lenina 3/5, tel. biura wezwań 355-33: ambulatorium ogólne; ambulatorium chirurgii dziecięcej ul. Wołodyjowskiego 3a.

Informacja służby zdrowia — tel. 355-34

Pogotowie MO — tel. 997

Dyżurne telefony WSW Białystok — 209-03 Giżycko — 24-56

Straż Pożarna — tel. 998

Pogotowie Elektryczne — tel. 991

Pogotowie Gazowe — w godz. 7—15, tel. 363-28, w godz. 15—7, tel. 992

Pogotowie Techniczne Wodociągów — tel. 994

Informacja kolejowa — tel. 910.

APTEKI

Apteka nr 95-003, ul. Lipowa 45, tel. 233-65

Apteka nr 95-007, ul. Wesołowskiego 2, tel. 219-04

Informacja o lekach tel. 219-04

Informacja o lekach z importu — tel. 368-01

SZPITALE

Woj. Szpital Zespolony im. J. Śniadeckiego, ul. M. Skłodowskiej-Curie 26, tel. 216-21 — dyżurują oddziały: dziecięcy wewnętrzny, dziecięcej chirurgia

Klinika Dermatologiczna AMB ul. Manifestu Lipcowego 3, tel. 219-06.

Woj. Szpital Zakaźny, Osiedle Dojlidy ul. Żurawia.

DYŻURY SZPITALI W DNIU 5.IX.1979 r.

Państwowy Szpital Kliniczny, ul. M Skłodowskiej-Curie 24, tel. 224-31 — dyżurują oddziały: chirurgia, laryngologia, okulistyka, neurologia, wewnętrzny, reanimacja.

Klinika Gruźlicy Płuc AMB, Osiedle Dojlidy, ul. Żurawia — dyżuruje oddział gruźlicy.

Woj. Szpital Zakaźny, Osiedle Dojlidy, ul. Żurawia — dyżuruje oddział zakaźny dziecięcy.

Woj. Szpital im. M. Skłodowskiej-Curie, ul. Warszawska 15, tel. 357-71 — dyżuruje oddział położniczy.

W ŁOMŻY

Pogotowie Ratunkowe — tel. 999

Pogotowie Chirurgiczne, ul. M. Skłodowskiej-Curie 1, czynne całą dobę.

APTEKI

Apteka nr 45-003, ul. Giełczyńska 1, tel. 32-44

SZPITALE

Woj. Szpital Zespolony, ul. M. Skłodowskiej-Curie 1, tel. 24-01.

W SUWAŁKACH

Pogotowie Ratunkowe — tel. 999

APTEKI

Apteka nr 79-003, ul. Kasprzaka 2/4, tel. 25-91

SZPITALE

Wojewódzki Szpital Zespolony ul. Kościuszki 101, tel. 22-41.

Gazeta Współczesna

Dziennik Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje Kolegium. Adres Redakcji, ul. Wesołowskiego, 19-950 Białystok, skr. poczt. 193. Telefony: centrala 2-32-41 — łączy wszystkie działy redakcji. Redaktor Naczelny 2-03-35, Zastępca Redaktora Naczelnego 2-11-18, Zastępca Redaktora Naczelnego 2-17-10, Sekretarz Redakcji 2-18-03, Dział Reporterski 2-23-77, Dział Ekonomiczny 2-11-30, Dział Sportowy 2-23-17. Redakcja nocna 3-46-27 374-03. Oddziały Redakcji: Suwałki, ul. Kościuszki 83, tel. 35-26 i 30-06, Łomża, ul. Sadowa 10, tel. 58-37. Wydawca: Przedsiębiorstwo Wydawniczo-Kolportażowe RSW Prasa-Książka-Ruch" ul. Wesołowskiego 1, 15-950 Białystok. Telefony: centrala 2-32-41, Dyrektor 2-11-10. Prenumeratę przyjmują Oddziały RSW „Prasa-Książka-Ruch" oraz urzędy pocztowe i doręczyciele w terminach: do dnia 10 każdego miesiąca (z wyjątkiem grudnia) poprzedzającego okres prenumeraty.

Jednostki gospodarki uspołecznionej, instytucje i organizacje społeczno-polityczne oraz inne zakłady pracy składają zamówienia w miejscowych Oddziałach RSW „Prasa-Książka-Ruch". Zakłady pracy w miejscowościach, w których nie ma Oddziałów RSW oraz prenumeratorzy indywidualni zamawiają prenumeratę w urzędach pocztowych lub u doręczycieli. Prenumeratę na zleceniem wysyłki za granicę przyjmuje RSW „Prasa-Książka-Ruch" Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw, Towarowa 28, 00-958 Warszawa, konto PKO nr 1531-71. Prenumerata za zleceniem wysyłki za granicę jest droższa od prenumeraty krajowej o 50% dla zleceniodawców indywidualnych i o 100% dla zleceniodawców, instytucji i zakładów pracy. Adres Biura Reklam i Ogłoszeń „Prasa-Książka-Ruch" Białystok, ul. Wesołowskiego 1, tel. 2-32-41. Suwałki, ul. Kościuszki 83, tel. 39-26. Łomża, ul. Sadowa 10, tel. 57-11. Druk: Białostockie Zakłady Graficzne. Nr indeksu 35069/35013.

S-2